



5510

I *Mag. S. D.* P

173



5510

Der Lauf Korymbik

1880. d. 128.

Faint, illegible markings or bleed-through at the top of the page.

P O L A K
SENSAT W LISCIE

w Komplementie Polityk,
Humánistá w Dyskursie,
w Mowach Statystá,
Naprzykład dany

S Z K O L N E Y
M Ł O D Z I

Od

X. WOYCIECHA BYSTRZONOW-
SKIEGO *Societatis F E S U,*
Z przydatkiem na końcu

Za

Pozwoleniem Starszych
Do D R U K U

P O D A N Y.

We L W O W I E,

w Drukarni Jana Szlichtyna J. K. Mć: Uprzywilejowanego Typografa, R. P. 1757.

5510 I

Q. R. BIBLIOTHECA
VNIV.  IAGELL.
CRAGOVIENSIS

P O L A K

Senfat w Liście,
List, którym się Samsiad,, w przyjaźń
Sąsiedzką wprasza.

Wiem, że iako *nulli amicorum satis est*, tak nigdy granic nie sy-
pie życzliwość przyjacielska, ani
terminalne eryguie koloby z *non plus ul-
tra*, któreby Braterskiey propensyi, zapędy
tamować mogły. Boć jeżeli *Solem è mundo
tollit qui amicitiam*, toć iako uniwersalny
ten Luminarz, y wlystkim *amicum* iest
fidus, tak ludzka przyjaźń, garniące się do
serca nie ekskluduje affekta. Wiem y ia
długi regestr *amicorum nominum* W. M. Pa-
na, przecięż nie wątpię, że w nim znajde
tyle mieyscá, abym się *indelebili* Braterskiey
życzliwości mógł zapisać *charactere*; y lubo
w szeregu ostatni, iednakże *affectu & voto*
zechciałbym *amulari charismata meliora* z pier-
wszemi. Wpraszam się tedy w Braterski
affekt W. M. Pana, aby, ktorych samsie;
A2 dzka

dzka sociavit propinquitas, zobopolna animo-
rum unio, ściśłą złączyła sobie obligacyą.
W czym jeżeli *repulsam* nie odbierę, z tym
się protestuję: że zechcę iako *jure vicinitatis*
tak *immortale nomen amicitiae*, zawsze swo-
icy, poki życia będzie konserwować całości.
W. M. Pana, &c.

Odpowiedź na List przeszły.

Dawny to oprzyjaznych affektach kon-
kurrencyi jest sentyment, że *optimam*
vita suppellectilem quisquis amicos comperat.
Jakoż to jest iedyne szczęście, pożycia lu-
dzkiego więcey *amica nomina*, niżeli ty-
fięcy liczyć; to fortuna codzienney perce-
pty intrata, nowe a nowe Braterskich affe-
ktow skarbić życzliwości. Ale *utro* to mię
w domu moim potyka szczęście, kiedy
W. M. Pan *aurum addit auro*, przydając do
drogiego sąsiedzkich innych Ichmościow
życzliwości skarbu, nie ofzacowaną go-
dney osoby swoiey perlę, to jest, *amico-*
rum unionem. Przyimuję ten drogi depo-
zyt do serca moiego; y tak się cieszę, iak-
bym znalazł skarb naydroższy, gdyż to mo-
ie jest w tey mierze, co Petrarchy zdanie,
że *Tthesaurum habet, qui amicum invenit*,
że zaś *mutua visceribus viscera reddit amor*,
y ia tak zobopolną bliskości sąsiedzkiej
konjun

konjunkturę; iako y Braterskiego affektu
wpraszam związek; aby *uterq; hic nodus*,
więcey był niż Gordius nieprzerwany, chy-
ba *cum vita filo*. Ná co iá ile z strony mo-
iey, te *pacta conventa* twierdząc, rękę da-
ję, pilząc się.

W. M. Pana, | &c.

*Przyjaciel zdawnym się Przyjacielowi
oświadcza affektem.*

Iako zależała pole *nullius* bywa *frugis*, chy-
ba tylko przynosi *spinas & tribulos*; tak
w niepamięć zarzucona przyjaźń, y niby
odłogiem leżąc, do *sterilitatem* częstokroć
życzliwych przedtym animuszow przycho-
dzi. Jako jeżeli *ignis amor est*, łatwo nie
tylko iskiérki propensyi, ale by też y po-
żary w ludzkimby wygasły sercu, gdyby,
swoiey nie miały podniety. Umyśliłem
tedy uczynić renowacyą, dawno życzli-
wych chęci moich, ku ołobie W. M. Pa-
na, dnia dzisieyszego, 'aby starego affektu
novitas placeat & delectet olobę iego; z tym
się protestując, że zechcę zawsze *ambulare
in novitate*, *& vita*, *& avicittie*: znam się
prawda do tego, że jest lubo stary przy-
jaciel, przecięsz nie zastarzały. Nie łukni
lecz wina naturę, w Braterskiej naśladowiac
propensyi; ktore tym lepsze im starze, że
tedy

tedy usq; adhuc servavi vinum bonum: to jest
w pełni moy affekt, ku godney osobie W.
M. Pana, y do zchylku życia mego, że kon-
serwować będę, tym pieczętuję y tam kła-
dę *signaculum super cor*, gdzie musi bydź
znak nie naruszony, chyba z życia skaza. O
podobną tylko konserwacyą mego affektu,
do Braterskiego zostate mi supplikować te-
rcą, aby ktoregoś uczynił raz *incolam & in-*
quilinum, nie chciał czynić *exulem*, jako
tego, który jest

Sc. W. M. Pana.

Odpowiedź na List przesyłany.

Nie jest to jako Hemorobiulza jedno-
dniowe przyjaźni życie, aby tam się
kończyć miało, gdzie się dopiero zaczęło.
Ani według przestrogi Cicerona, *amicitiis est*
utendum ut floribus, tamdiu gratis, quamdiu
recentibus, iakoby zprędkiego wędniejącym
kwieciami; na zawżę *in primo flore* zostawić
y kwitnąć nie miały affekta Braterskie. Y
lubo nie tak w codziennym używaniu swo-
rzone elementa, iakoby życzliwości ludzkie
bydź powinny, według owego zdania *non*
tam aquā, aere, & igne fruendum, quam ami-
citiā, przeciętż ten chleb lubo powżedni,
zpowżednieć w swoiey nie powinien esty-
macy: zácnym o moiey prawie, poprzyścię-
żoney

żoney ku osobie W. M. Pana, propensyi,
że *hoc violare Sacramentum* nigdy nie myślę,
tą oświadczam literą. Ale jakim się ścisley
obligacyi y *charitatis vinculis* raz obwiązał,
tak ten węzeł coraz mocnieyszą usiłuję *ad-*
stringere życzliwością. Jeżeli czyia to na-
lzych *conjunctio animorum maxima cognatio, &*
affinitas est: ta bowiem kolligacya y bliskość
affektow, chyba *ultima linea rerum*, iako do-
żywotnich przyiacioli rozdzielona bydź nie
może. Tey tedy ręce W. M. Pana, y ko-
chanego Brata, ktorą wliście odebrał, zo-
bopolney moię przesyłam *stipulatam*, na to
dając *manum*, że raz zawsze zechcę dotrzy-
mąć przyiaźni affektu. Na co piszę się.

Sc. W. Pana.

List oznaymujący publiczną nowinę.

CO mi publiczna doniosła fama, a po-
winna dyktuie życzliwość, to *veloci pen-*
nâ komunikuję W. M. Panu, wiedząc, że
amicorum debent esse omnia communia. Dnia o-
negdaylzego *de data 4tâ Septembris* miałem
z Grodna, iż Seym nie tak zerwany, iako
raczy *in preliminaribus scrupulis* Seymikowa-
nia, coby był za Seym przez kontradykcyę,
nie dopuszczony. Niewiem, czy na tę
publicznych obrad rupturę ubolewać Oy-
czyźnie nie przyidzie: czyli do iakiey nie
przy-

przyjdzie mizeryi, Igdy Polskę naszą *sensus cum re consiliumq; fugit*, A toli późniejszy gazeta przynosi, że Krol Jegomość *in manibus* zostawił Xiążęcia Prymała *Senatus Consilium*. Jeżeli tak; a za przecię zdrową radą zechce *rebus succurrere lapsis*; y po części to *manus altera edificare, co una destruxit*. Więcicy jeżeli co *publicus rumor* głosić będzie; nie omieszkam Braterskiej donieść wiadomości. Teraz tylko zostaję, abym się dawnemu oddawszy respektowi, y talce, z tym się oświadczył, żem jest.

W. M. Pana.

Odpoowiedź na List przeszły, oraz oznaymienie sekreta.

ZE też o moje publiczna fama zawadzila progi, W. M. M. Panu, iako iey manduktorowi uniżenie dziękuję. Nie tak dwornym uchem głośney nowiny echo, iako uprzeymość Braterską, chętlwym przyimuję sercem. A iako przyjacielską się cieszę literą y *amplector manum*, tak oraz się obawiam, aby ten *immodicus libertatis usus*, w pospolitych obrad rwaniu, *servitutis* nie był *occafio*. Czyli bowiem przewrotnych głow ten jest skutek? bać się trzeba, by nie była ta *perversitas magnus infelicitatis artifex*. Czyli prywatnych interesłow jest *eventus*; tylko wyglądać trzeba, rychło *amor privati*
commodi

commodi venenum się stanie *boni publici*. Ja też
które dotych czas wemnie miałem, otwie-
ram *arcana cordis* W. M. M. Panu; gdyż
przyjaźń prawdziwa trzymać się nie powin-
na owego *sibi solorum principium, secretum ma-*
gnum mihi, ale amicus alter ego między sobą
y życzliwym animuszem, żadney nie czyni
distynkeyi zaś *arcanum separatis* wypisane
includo. Alubo sama tego sekretu natura,
jest *silentium indicentis*, przeciętz y ia przyja-
cielskie *monitorium* przydaię: upraszając W.
M. M. Pana, aby to wszystko była *sub roja*,
ani *sicut ista palam*, co *in conclavi* Braterskie-
go złożyłem serca. Ztym tylko Publicznie
się proteſtuję, żem jest.

W. M. Pana.

List Winzuiący Narodzenia Pańskiego.

Jeżeli kiedy *facundus amor*, to osobliwie
pod ten czas bydź powinien, kiedy samo
Wielone Słowo *Oratorem pro domo* W. M.
M. Pana bydź mi każe. Alubo nie tam *in*
persona, przeciętz *ex brachio meo* przez *nun-*
tiam manum sławam w progach przyjaciel-
skich, aby ten interpres myśli y serca życzli-
we wota, y publicznego wesela, z Święt chwa-
lebnych wytłumaczył applauz. Winzuię te-
dy W. M. M. Panu partykularnym affektem,
pospolitey z nowonarodzonego Zbawiciela
pociechy. Aby ściślym związkuem zkolli-
wany

wany BOG z ludźmi, przyniosł *inviolabile fœ-*
das, y niePrzerwaną wzystkich sukcesow *ca-*
tenam. W długie wieki *renascantur* wszelkie
szczęśliwości, y lat fortunnych *natales*, kto-
re trojskie dziś na Niebie zapala słońce, y
nie jednym splendorem dni wzystkie wy-
iaśnia. Te moje apprekacye aby lwoy sku-
tek miały, iako Boskim przyrzekam sło-
wem, tak przyjacieliskim gruntuię affektem,
pilżąc się.

W. M. Pana, &c.

List winszujący Świąt Wielkonocnych.

Nie iak z kamienia mi idą, lubo od gro-
bowcu Chrystusa zawzięte wota, ale
prędszym iak na dol kamień imperem w pro-
gi przyjacielskie dążąc, o swoje się opierają
centrum. Boć wielka by to życzliwey przy-
iażni stała się wiolencya, gdyby ten affekt,
quò feror ku osobie W. M. M. Pana, aby nie
pamięci, albo niedballiwa w swoiey propen-
tyi zatamowała *remora*. Niechcąc tedy od
pospolitego *orbi Orthodoxo* wesela, ekkluzem
czynić Braterskie serce, *singulari voto*, lubo
uniwersalną tę radość *in solatium & sortem*
calego domu W. M. M. Pana explikuię. In-
notuię naprzód wesole Alleluja zwoluując w
progi iego *quotquot dispersa tenet solatia mun-*
das, gloszę *vocale classicum* tryumfującego BO-
GA, aby nim zagluzzone, *adversa* nieszczę-
ścia

ścia *potestates* zwyciężone, W. M. M. Panu
na zawsze holdowały. Niech wielka Noc,
w długoletnie zamieni się *sine nube dies*; a gro-
bowiec Chrystulow fatalnym będzie izko-
pułem; o któryby się natarczywe rozbiwały
imprezy. Te krotkie vota wyraziwszy W. M.
M. Panu, tyjąc innych, ktore *nec lingua va-
let dicere, nec penna exprimere*, bo zawsze przy-
jacielski affekt *plus significat quam dicit*, w ser-
cu moim zamykam, y tym kończę, żem
jest.

W. M. Pana, &c.

Przyjaciel winszuie Imienia

Solenne wielkiego Patrona W. M. M. Pa-
na Święto, prawdziwie jest *festum ad popu-
lum*, a szczególnie do tych, ktorzy *cultores*
będąc *amicis*, o sobliwey zadość swoicy
usłuią czynić obligacyi. Znając tedy do
siebie żętn *amicus usq; ad aras*; y wiedząc o
moicy powinności, którą Braterskiey mi-
łości wrodzone prawo y affektu nieprzeła-
mane *praeceptum* na mnie włożyło *singulari
cordis pietate* obchodzę tę uroczystość Imienia
W. M. M. Pana, boć by to prawie śmiertel-
na temu stała się przykazaniu, gdyby ten
dzień miał być *de feria*, ktory nie tak Ko-
ścielne *rubrum*, iako serdeczny charakter, nie
w kalendarzu, ale w sercu już dawno zapi-
sał. Więc *praecipuo cultu adoro magnum nomen*,
y osobę W. M. M. Pana, iako najsolenniey
winszując

winszując doroczney Świętego Patrona uroczystości. To *ad cordis aram* zawieszam przyjacielskie votum! aby W. M. W. M. Pan mając w Niebie *Tutelarem Patronum*, *Et advocatum*, tak owieczną iako y doczesną grał *cum omni successu fortunę*, a władney nigdy nie upadł sprawie. Na wiązanie zaś oprocz siebie samego y *amoris vinculo* nie nie znajduję: ten tylko dawney obligacyi *noxum* dżilsiay bardziej *adstringo*, chcąc sobie Braterskie W. M. M. Pana serce, przy tych Imieninach ściśle y obowiązać. A iako *atrum* jchcę bydź *mancipium* ołoby iego, tak od tego związku wywiązania sobie nie życzę, ale się pilzę, żem iest na zawsze.

W. M. M. Pana, *Et c.*

Przyjaciel winszuie Senatorskiej godności,

Ze tandem całego domu y godney w Woźwodziwie naszym ołoby W. M. Pana *merita*, swoje lubo nie *de condigno*, ale *Przynajmniey de congruo* odebrały *præmium dignum*, *Et iustum* bydź, chyba ten nie przyzna, kto *adiniquam lancem* *judicij*, albo inwidy albo przeciwney przyłożył *absq; scrupulo* emulacyi. Gdyż, iezeli, *umbra est virtutis bonus*, iako słońce umbrę, albo słońiecznik, chryzolit złoto, a ciągnie żelazo magnes; toczy się stała wielka wiołencya, gdyby, tak zasłużona y tyle rązy *probata virtus* ołoby

W.

W. M. M. Pana, miała do tych czas *inbo-*
novata zostawać. Jeżeli *fructus bonos oneris*
toć należało *sterilescere* godnym zaslugom
y pracom W. M. M. Pana. ale w te hono-
ru pożytkować godności. Sluszna, aby ka-
żdy *digna factis recipiat*, azatym to *pretium*
at vile laborum, pracom y wyslugom około
dobra pospolitego, y Woiewodztw naszych
W. M. M. Panu, *ex iustitia distributiva* nale-
żało. Y lubo *ipsa sibi premium virtus*, dość
złebie miały honoru godności *rectefactorum*
y Imienia W. M. Pana, ani *tanquam merce-*
narum były *dies ejus*, ktorych nie tak *proprie*
fortuna faber, iak Oyczyzny we wlyzyskich za-
biegach upatrywał dobra. Przeciesz godzien
był W. M. Pan, iako wyslugony *operarius*
mercede sua, abyś po tylu chwalebnych tru-
dach, *tot gravis meritis, & talentis*, na tym
zasiadł *subsellium*. Wielkie tedy *Numen* Wo-
iewodztwa naszego *prono, adoro, cultu*. Win-
lzuię W. M. Panu, tey praeminencyi, ra-
czey Oyczyźnie y honorowi osoby iego, że
wiego się ręce dostal *in cuius manibus sortes*
ejus, tego życząc, aby ten pierwłzy sto-
pień *gradus* był W. M. P. *ad altiora*. Mnie
zaś lubo *minorum gentium* z tego *altum*,
wiem że *non despiciet* W. M. Pan, ani hono-
res iego *mutabunt morem* dawney propen-
syi, y affektu Braterskiego, ku życzliwemu
tobie,

lobie. Ale iako w moiey pamięci y obser-
wie, *semper honorumque tuum laudesque manebunt*, tak W. M. Pan, innie sługę twego w
pierwzym zechcełz respektcie konferwo-
wać, ktoremu się oddawizy, iestem.

W. M. P., &c.

Przyjaciel winszuje Przyjacielowi, że
się mu Syn narodził.

NA sobie dziś experimentuie Quincty-
liana zdanie, *nihil tam difficile est quam
defferre gaudia*. Więc ktore *ad intra* z ży-
wey W. M. Pana, pociechy *conceptu solatia*,
ztemi się *in sepiu* wylewami: winszuję no-
wego tytułu *Patris quo non beator ullus*, że
W. M. Pan, Imienia, Gławy, y fortuny, miał
tego sukcessora, *in quo & post fata vivet*. To
to będzie, *Aeneas* który *Patrem Anchisen* ca-
łym sobą wynosić będzie. Y nie *vanus au-
gur*, wrozę że sami *maiores* rość będą *in
hoc Nepote*. Jeżeli który to ten *Corona Patris
Filius*, za różany wianek tak Oycowskiej
stanie głowie, iako y Domowi swemu za o-
zdobę. Jakoż tegoż po nim spodziewać się,
bo *fortes creantur fortibus, nec imbellem proge-
nerant Aquila columbam*, tak godnego Oycy,
tylko takiey nadziei y skutku *heredem* wno-
sić się godzi. Więc nie tu po interoga-
cyach *quis putas erit iste puer?* bo komukol-
wiek wiadoma rzeczy, y Imienia W. M. Pa-
na.

na, "zacność łatwo pozna, co to za obraz,
że jest y będzie *viva Patris imago*. Ja tyl-
ko z Braterskiej ku temu Domowi propen-
syi, to iedynie w pieluszki zawiezuę vo-
tum, żeby przy czerstwym zdrowiu *crescat
puer annis*. A nie wątpię, że *per consequens*
rość będzie *Sapientia, gratia apud DEUM &
homines, vivat* tedy *solatio Patris* y wszyst-
kich jego życzliwych ta pociecha. Czego
ia, oraz dalszego od BOGA błogosławień-
stwa, boć nie jest *abbreviata manus Domini*,
Braterskim życzę affektem, iako ten, kto-
ry jestem, &c.

*Przyjaciel zaprasza Senatora na
Senatus Consilium.*

IAko niegdy Rzymskiego Państwa *Capitolium*; tak wszystkich Monarchii, tak y
naszey Oyczyzny całość, iedynie się na glo-
wach funduje. Jakoż jeżeli na tym funda-
mencie zachodzi, cale na wodzie, albo na
piasku nasze maszyny y struktury zostają,
ktore lada *turbo*, y przeciwny *Spiritus*, o
ostatnią przyprawić może ruinę; ani zda-
niem Horacyusza: *vis consilii expert mole
sua ruit*: wiadoma rozumiem W. M. Panu,
publicznych obrad *in bonum* Oyczyzny, y
Woiewodztw naszych konwokacya *pro die
atâ Maij* do Warszawy, gdzie Pan nasz *Se-
natus Consilium* składając, chce terazniej-
szym

szym rzeczy exingencyom publiczną *succurrere* obradę, toć skutna *languenti Patriæ* zradę zdrową przybyć, ażeby *doctore Consilio*, albo *a malo præservare*, albo z początku dalszym y cięższymi zabieć paroxyzmom. Znać że własną głowę *vañti celo patriæ* ten Atlas wystarczyć doley nie może. toć należy, aby my *succurramus Hercules*. Zaczyn W. M. Pana, iako *magni consilii Angelum*, y w Woiewodztwie naszym prawie pierwszą inteligencyą, na ten kongres y is z strony moiey zapraszam. Prawda *currenti* nie trzeba *calcar addere*, ani W. M. Panu perlwadować, u ktorego *primę cura Patriæ*. Przecięższ żeby zadnych interesow *remora* nie zatamowała *expedycyi*, albo iaki *Leo in via* nie stanął, temi wżyskie *obices* uprzętami racyami. Wielkie naprzód *lumen*, y ilustracyą W. M. Pan, iako *luminare majus* Woiewodztwa twego, *rebus obscuris* Oyczyźnie przynieiesz, gdy na horyzoncie publicznych zaiaszaiiesz obrad, ktorego we wżyskim *primum mobile*, wiem że twym zdaniem *minora sequentur astra*. *Illuminare* tedy *his qui in tenebris*. Do tego wielkichby konjektur *sequele* niebytność, W. M. Pana, w krytycznych sprawila głowach, aźalość y tęsknicę Braterskim lercem, gdybyś nas *beatifica* |prezencyi

cyi swoiey miał *privare visione*. *Expectans*
tedy *expecto* prezencyi W. M. Pana, abyś
ad tantam tylu Ichnościow *coronam* szaco-
wna affektow Braterskich estymacyi przy-
był *gemina*, ktorego powtorną wokacyą
egredere de domo tua z twoich wywoływam pro-
gow, oraz się piszę.

Przyjaciel zaprasza do związku.

Ucisnawlzy ruina *damnis Patrie* pospoli-
te *bonum*, y prywatne nas wszystkich for-
tuny, za czalem jednostrayną wolności mi-
łość, długim zasypiająca letargiem nie pa-
mięci, ocuciła, abyśmy *junctis manibus*, y
zprzyjęzonymi barkami, upadającą dzwi-
gneli Oyczyznę; a *ingravescenti* coraz bar-
dziey mało, *presentissimò* zabiegli *remediò*.
Już *Sacrosanctum*, bo *pro Patria vinculum*,
tyle IMCiow, ktorzy *non inani* szczycą się
Oyczyzny *vocabulò*, temu się obowiązało
związkowi, aby ta *unita virtus fortior*, prze-
ciwnym publicznemu szczęściu mogła się
oprzeć imprezom. Samego prawie W. M.
Pana do zobopolney *greminum* naszego ko-
rony nie dostaje, ktorego *communìa* wszyst-
kich *vota* wzywają. *Pietas in Patriam* wo-
kuie, y oczekiwą. Chciey tedy W. M. Pan
do tey przyiść *unionem animorum & armo-*
rum, gdyż iedynie jest na ozdobę Koro-
ny naszej; rozumiem *hoc concordia res*, lu-

B

bo nie

bo nie *parva* ieszcze bardziey *crejcent*, yu-
padaiace dobro *połpolite* na nogi *flawia*,
gdy mu *fortem* podamy *manum*, boć by to
cale niezdobilo *tam simulare vela*, gdzie *re-*
mis velisq; użiluią drudzy, ażeby zostatniey
toni |Rzeczy *połpolitey*, *onerariam* do do-
brych nadziei przywieść *portu*. Jeżeli *com-*
munis omnium parens Patria, toć wrodzona
ku tey Marce miłość, każdego na *affekt*
zaklina Syna, ażeby o iey *fortune*, iako
o swoię *zastawil się hereditatem*, ani też
żadnego *podevrzanego scelus* ma *scelus* na-
sze, ktoreby *wstretem* bydź mogło Brater-
skiej W. M. Pana, lidze. Nie jest Katy-
liny *konpiracya*, iako byśmy mieli *teme-*
rario ausu, albo swoię *propinare* krew, albo
stire cudzey. Nie *Gigantonomachia* prze-
ciw BOGU y Niebu, albo *Vicarias* na zie-
mi *Numinum Majestates*, ale *pro aris & focis*,
pro lege & grege chwalebna unia: ktorego
tedy to *justitia legalis*, to *Pietas in Patriam*,
to *włzystkich* nas *vota* zapraszają, tego y
ia że się *doczekam* nie *wątpię*, *wiedząc*,
że z *prezencyą* W. M. Pana, *wis, ratio, &*
consilium do naszey się *przyłączy* *konjunktury*:
desiderio tedy *desidero* osoby iego, iako
ten, ktory *zawsze*.

W. M. Pana, &c.

Syn zaprasza Senatora na pogrzeb
Ojca swego.

NAgłą polpolitego dekretu śmierci na
Rodzicu moim exekucyą ofierowaną,
a naywiękłą *unicus & pauper*, w lukcesyji
wziąwszy też affluencyą, y żalów *hereditas*
tim ex hac valle lacrimarum, pilzę do W:
W. M. M. Cią Pana, y Dobrodzieia, nie tak
inkaustem, iak *pullato colore, tanti doleris*,
ktory *ad intra* iest, ordynuiąc *interpretem*.
Zastaię *in tenebris* grubey żaloby & *in um-*
bra mortis, po śmierci S. P. Ojca mego.
Recurro tedy *ad Illustrissimum lumen* Woie-
wodztwa naszego, a żebyś J. W. Dobro-
dzieiu, dobroczynnego łaski twoiey uży-
czył *radium*. Wiem że uniwersalny na na-
szym Horyzoncie *Phabus exoratus semper*
exoreris, Nie wątpię, że y mnie dzień tze-
snałty Marca, lubo żalobney, y feralney
tragedyi, bo pogrzebu Ojca mego, prze-
cięż nie będzie dzień *Eclipsis*, gdy swoią
zaiásnieiesz prezencyą J. W. Dobrodzieiu
w Poznaniu, ktorego dnia, y na którym
mieyscu, exuwiom Rodzica mego, *justa*
persolvere umysliłem. Jako tedy niską oso-
by iego weneracyą, na pogrzebowy akt u-
pralzam, tak dufam, że niezachcesz J. W.
D. do ciężkości żalu *jugum aggravare ju-*
per jugum niebytnością swoią: ale przy za-
Bz łobnym

łobnym Oycą mego *requiem requiem do-*
loris całemu domowi memu, y na czas
przynaymniey uczynisz Iereu folgę. Wy-
glądam tedy *pupillus lumen oculorum meorum*
J. W. Dobrodzieia, nowe zaciągając na się
debitum wżelkiey, ktore chyba *cum ultimo*
vita debito, codziennie się wyplacając do-
statecznie *non persolvam*. Jako ten, ktory
żyć y umierać *debitor gratiarum* J. W. Do-
brodzieia życzę łobie, y na to się pilżę.

Syn zapraszå Sådada na pogrzeb
Oycy swego.

Wiem że fatalnego piorunu echo, kto-
rym *magni dextra Tonantis*, na S. P.
Rodzica mego rzuciła, y oufzy W. Panå
się obito; boć ten *proximus Ucalegon*, ktory
tak *jura vicinitatis*, jako y *amicitia* za ży-
cia konserwował z W. Panem, y życli-
wym sobie Bratem, malignå febry zapalo-
ny, nie omylnie dał się słyżec, y rozu-
miem wielki gwałt życliwemu uczynił Ier-
cu, gdy ostatni puls wybiiał życia, a dale-
ko więkşzy, gdy iuz zgaśł, y oślygl mnie, to
rozstanie, ta dysjunkcya kochanego Oycy
mego, prawie *ad divisionem* iest *animæ* y le-
dwie nie *in hoc morior, per quem vivo*, gdy mi
żyć przestał. Jedyne *infelicitatis refugium*
amicus, zostanie mi osoba W. Pana, gdy *suc-*
cedo

cedo in bona dobrej przyiaźni z nim, iako suk-
cessyi *in onera* śmierci Rodzica mego, oraz
wypłacenia się z długu obligacyi, ktorey
ja *heres* y cały Dom moy zawdzięczać się
obliguję *eviterné*. O iedyną ielzcie łaskę
sanguis Oycy mego *clamat de terra*, to iest;
o ostatnią przyługę, ażeby W. Pan tego
chciał na ramionach swoich pod grobowy
zanieść kamień, ktoreg ś za żywota wler-
cu *tibi intimum* nosił. Dzień zaś tey feral-
ney sceny *16. Martij* w Poznaniu, na kto-
ry *lugubris Orator pro Domo mea* upraszam
W. Pana, wyświadczoną łaskę prezencyi ie-
go, żem odwdzięczać winien, na całym
zapisuję życiu. W. Pana NN.

*Syn zaprasza Krewnych na pogrzeb
Oycy swego.*

Nie wątpię o tym: że *fatale vulnus*, ktore
immature zadały *fata* S. P. Stryiowi na-
lżemu, y W. Pan *per affectionem*, na sercu
swoim czuiełz, y iako na serdeczną ubole-
wałz ranę: boć nic cięższego iako do obu-
marley krwi, żyjących ielzcie serc oppres-
sye, *Ta mors ultima linea rerum*; ktora się y
W. Pana, bliskiey *lineam* tycze *domus* w Stry-
iu moim, nie tylko Synowskiemu rozu-
miem, ale wszystkim *quos tam sanguis, quam
fociauit amor*, za nieznośną stanie trąbę, a-
le coż czynić, iuż to *certus dolor, irrevoca-
bile*

cabile damnum. Jedyna *posthumis* zostaie nam obligacya, abyśmy tego, który *de domo, de cognatione,* wylzedszy, *in domum aternitatis* potzedł, nie tak izami, iako *piis prosequamur affectibus,* y pozostałym ciała reliquiom, *bonestam* uczynili *sepulturam.* Zapraszam tedy W. Pana *ad Domum lucis,* na dzień 16. Marca, zkąd śmiertelne *exvias* do Lublina *ad sepulchrum Patrum nostrorum* zawięść umyślono. Tak trzymam, że y W. Pan tej kompanii dobrej śmierci zechcesz *assistere,* ktoremu samo *vinculum kolligacyi* do tego powodem będzie. Ja *lugubri stylō* całego Domu wyrzawszy *desideria,* *prezenci* jego oczekiwam.

W. Mości Pana NN. &c.

List uniwersalny oznaymujący śmierć, y zapraszający na pogrzeb.

Nie ci prawda nowego, ani wesołego, *bo commune fatum* y żalobney famy śmiertelne *requiem presentibus* donoiżę W. M. P. Jednak życzliwey przyiaźni w tym zawisła *punctualitas,* weseła, czyli smutku Braterskie czynić uczestnikiem terce. Zgassło nam owo *amicum lumen,* a tym na życzliwe okropniey affekta, im niespodzianey w śmiertelne zapadło cienie. Albowiem dnia N. *currentis* J. M. Pan N. ostatnim dekretow Boskich przyciśniony wyrokiem
perem-

peremptoriè na terminie życia stanòł, wszy-
tkim nam żalobne zostawiwszy vale. A
lubo się zarejestru żyjących J. M. Pan wy-
mazał, przecięsz *non ex elencho* nas sobie
życzliwych, *bo aeternum amicitia nomen*, nie-
śmiertelne w pamięciach, y Braterskich a-
ffektach żyć powinno. Dasz tedy W. M.
W. P. żywey w sercu swoim propensyi do-
kument, ku S. P. *amicum a corde*, gdy olo-
bą swoją tam się stawisz, gdzie ostatni raz
usłużyć *prima principalis* życzliwości *nota*.
Tym żalobnym ceremoniom dzień N. w
Lublinie naznaczony. Tak trzymam, że
lugubris hospes, & spectator, przybędziesz W.
M. W. M. Pan na tę Tragiczną scenę, kto-
remu oprócz *instinctum natura*, dawna przy-
jaźń, godności y wysługi Nieboszczyka, *cal-
car* będą. Ja teraz *invitatoriam* przedstawiły
manum, Spodziewam się, że powitam tego,
ktorego *expansis* czekam *brachiis*.

List. oznaymujący śmierć Strya.

Wiem w prawdzie, że ledwie nie *ad di-
visionem animae* będzie ten litery moiey
stylus: przecięsz nie wątpię: iż W. M. W. M.
Pan *intimo* go przyimiesz *pectore*, ile że od
przyjacielskiej Pochodzi ręki. *Scribo ama-
ritudinem* gorzkiego żalu Synowcowemu
sercu iego, po ś p. Stryiu, który po dłu-
giey chorobie tandem w Lublinie godziny
trzeciej

trzeciej po południu 27. *currentis* z tym się rozstał światem, grubą tak przyziacielskim affektom, iako y całemu domowi zostawiwszy żalobę po sobie. Rozumiem, że ta obumarła krew, ciężką uczyni sercu iego oppressyją: ale niech folgą będzie powłzeczna ta *fatorum necessitas*; ponieważ *rigidum jus est, & inevitabile mortis*. A do tego *boni moriuntur, ut vivant*, życie y życie będzie w Braterskich affektach y pamięciach zasłużony, Woiewodztwa naszego *Incola*, który Imienia swojego y chwali W. M. M. Pana; iako *nepotem*, tak y *successorem*, iż nam zostawił, wielkie *solatium* po takiej utracie nam zostaine. Samemu zaś W. M. Panu *post hos luctus*, niech sporządzi *mille gaudia*; a mnie weselszą materją do applauzu potey żatobney kondolencyi, iako temu, który iestem.

W. M. Pana NN.

Ociec zaprasza Krewnych na wesela Corki.

Zem nie iest ow Galba, abym garnącą się w dom moy fortunę, za progi moie miał rugować, y konkurrujące miał alienować lzcześnie; dla czeg przyjąłem *nova vincula fortis & amicitia* w dom kollygacyi naszej, gdym Corkę swoję zasłubił JMCI Panu NN. Boć rozumiem, że *thesaurum inveni*, gdy dożywotniego przyziaciela Corcę moiey, ktoremu godność Imienia

mienia równość fortuny, *nec minor dat pre-
tium [virtus]*. Wiem że W. M. Pan zechceſz
mieć *ratum y gratum* to *Sacramentum*, y tę
unionem animorum, która *nexum* tak *alti san-
guinis*, iako wſzelkich talentow *neruum*
zkolligowała domowi natzemu, *in libra Ju-
dicij* poważać będzieſz. Welelnemu akto-
wi nazaczyłem dzień 12. Kwietnia w Po-
znaniu. Ze zaś to welele całego Domu
bydź powinny *Hilaria*, uprąſzam *in par-
tem ſolatij*, oſoby W. M. Pana, bo bez niego
miſcerentur hac gaudia luſtibus, y prawie iako
ſine ſole dies, tak ten bydź ledwie może
dzień welela. Wyglądam tedy tego wſcho-
du, który y mnie, y welelnemu aktowi, u-
czyni *ſine nube diem*. Boć to nie u przyia-
znego Tyeſta uczta, abyś W. M. Pan, dru-
gi Phœbus miał ſwoiey umknąć prezen-
cyi. Ale utego, który ieſt,

W. M. Pana, NN.

Pan Młody zaprasza Krewnych na weſele

Uż daley *in Labirinto* affektow, błąkać ſię
przeſtaie Theſeulz, gdym znalazł, a ro-
zumiem, że *ex filo* Boſkich predeſtynacyi
Ariadnę: y ſtanołem tandem *in meta voto-
rum* konkurrencyi moiey; albowiem mam
zaſlubione ſłowo Jey M Ci Panny. N. N.
ktore tylko *publico* zoſtaie potwierdzić *Sa-
cramentó*. Rozumiem, że W. M. W. M. Pan
zechceſz

zechcesz *confirmare hoc Fedus amicitia*, y'no-
 wą z domem naszym kolligacyą. Boć nu-
 bo pari. Jeżeli ktora, to nasza co do go-
 dności, wychowania, fortun y *aqualitate con-*
stat amicitia. Gdyżem nie tak ozłoto z
 Atalanta, iako do affektu mety konkuro-
 wał Hippomenes. Ani lam *has dedis cen-*
sus amicitias, ale oprocz zaeności Imienia
 y obyczajow, *rara concordia fama atq; pud-*
icitia. Niechcąc zaś to dożywotnie *vincu-*
lum adstringere, tylko przy prezencyi kalli-
 gacyi moiey, upraszam W. M. W. M. Pa-
 na, aby iako się *nexu sanguinis* zjednoczył,
 y mnie znasz się bydź bliskim, tak się y
 prezencyą twoją w tey okoliczności nie od-
 dała, lecz wesela tego chciał *cumulare sala-*
tia osobą swoją. Aktowi zaś weselnemu
 dzień iedynasty Kwietnia naznaczyło Ro-
 dzicielstwo w Poznaniu, na ktory zaprasz-
 iąc, *supplicem* przesyłam *manum*, lam zaś gdy
 pozyskam łaskę W. M. Pana, całym sobą
 takiego gościa *vestigia* adorabo, a teraz zo-
 staie.

W. M. Pana, &c.

List, którym Ociec zaprasza na obłoczyny
 Corki swojej.

Prwda, że *non omni spiritus credendum*
est. nie każda ducha inspiracyi ma bydź
 powołana serc ludzkich inklinacya: boć to
 trzciny tylko ulomność, *quamvis nuntius ad-*
antiam.

auram. Jednak długim y różnym wypro-
bowana experymentem, że to Duch Boski,
trudno *refractorio ausu* gornym sprzeciwić
się ordynansom, y w przeciwną Dekretow
Boskich popaść kontrawencyą; ale *quo ostra*
vocant, quo Numina volunt, tam intentow na-
szych spieszne trzeba kierować chęci. A
ponieważ y Corkę naszą wokacyi Boskiej
zachodzi mandat, aby pod Regulą N. w
Klasztorze N. Zakonne Przyjęta życie,
gdzie już oney trudno *contra hunc stimulum*
calcitrare y nam trudno *contra torrentem niti*
musieliśmy uznać, y *vincitās dare manus* Ro-
dzicy, tey woli Boskiej. Chcąc tedy tym
solemniey BOGU *primitias* potęmsiwa na-
szego konsekrować, y *in holocaustum* tę od-
dać *victimam.* Za praszam ná ten ákt *pro*
zda *Februarij* W. M. M. Pana, wiedząc, że
swoią prezencyą większą czynisz *solemnita-*
tem. O tę ostatnią usługę Corka moia, y
ia z całym domem, o dokument dawny ku
studzē swemu propensyi konkuruie: aby
W. M. M. Panu, wśzystkich trudności do-
mowych *aspera in vias planas* iego sz łaska
zamieniła Fatygę tę naprzod *orator pro Da-*
mo Mea przyślza sługa Boska, a potym y
ia zabieram oblig *regratificari* W. M. M.
Panu; na co się pilzę.

W. M. Pana N. N.

List,

List, zapraszający na Święta, albo na jaką inną wesołość do domu swego.

Niechając bydź *tanquam passer solitarius* pod dachem moim, albo, żeby dni Święt na śpiewających, iako Jobowe *meditentur ut aranea* gdzie wkącie, ale raczy życząc sobie, *ut gaudium meum plenum sit. In complementum* tedy radości, wzywam w progi moje W. M. M. Pana, y kochanego Brata boć mi *cunctis una placet te veniente dies.* Wiem, że jeżeli komu, to mnie *gaudium privatum nullum est*, dla czego życzylbym sobie pośpolite tych dni wesele w dobrej z W. M. M. Panem odprawić harmonii, żeby się czas radości w smutne rozmyślamy dziś, y melancholiczne nie zamienił mi *Parasceven.* Przybędziez mi W. M. W. M. Pan, iako *condimentum solatij amicus*, bez ktorego wżytko w nie smakby mi poszło, y jałowaby była radość. Trzymám tedy po łasce Braterskiej W. M. M. Pana, że nie zechceiz te *desideria* y *vota* moje *frustrare*, y *lumen oculorum*, y serca mego przez niebytność ołoby swoiey, która iedyne *obiectum* przyziaciela umknąć. Wyglądam tego światła, a żeby czymprędzey przed wroty memi zaiasniało, które oraz y serce otwieram na przyjęcie.

W. M. Pana, N. N.
List,

List, ciężący. y odpowiadający na List zapra-
szający na pogrzeb.

Tak niespodziewana dekretu Boskiego
exekucya, nad ś. p. v. g. Rodzicem W.
M. M. Pana, nie tylko temu feroctwo, ale
y Braterskiemu ciężko uczyniła sercu wio-
lencya, gdym więcej niż *dimidium animæ*
utracił przyjaciela, który był *ex toto aliter*
ego. Ale coż czynić? trudno się Boskim
sprzeciwie wyrokowi, *sub potenti* Jego zo-
stając *manu*. A do tego: *quid prodest dolore*
confici, si non potest illo profici? daremny żal,
czego y wyżałować trudno, gdy szkoda bez
nadgrody, bez pociechy zguba. Ale to
większa, *quid me premit?* że słabe mi zdro-
wie tyle nie pozwala, abym na barkach
mógł to *dulce onus* przyjaciela mego, pod
śmiertelny zanieść kamień, y pozostałe *re-*
liquias, powinney przyślugi *amico* uszano-
wać *culiu*. Nie tak bowiem ubolewam na
symptomata moie, iako raczy, że na tę ża-
łobną Tragedyą, *lugubris spectator* sławić się
mogę, któremu affekcyą *psium velle*, nie po-
zwala *perficere*. Ale jeżeli gdzie, tu rozu-
miem *intentio* stanie *pro facto*: przyimiesz
tedy W. M. W. M. Pan te chęci, a wyba-
czysz *impotentia* ich wykonania. Ztym się
tylko protestuję: że *in hac infirmitate perfi-*
citur „virtus”, przyjacielskiej na dalze ra-
żazy

zkazy usługi, abym był zdolnieyszym, do
wykonania by naycięższych na potym man-
datow; ktorých czekam.

W. M. Pana, N. N.

List zapraszający na pogrzeb Plebański.

ZE y Chrystus tangit śmierć pospolita,
doznał tego ś. p. Jmć X. Pleban N. kto-
ry N. *currentis* z tym się pożegnał świa-
tem. Utracił natz Dekanat *Pastorem bonum,*
y *virum Apostolicum,* który zelusu Paster-
skiego, y starania około *Domum DEI* był
norma, y zażyczyt. Ale co *in irrecupera-*
bilibus czynić? *non est consilium adversus Do-*
minum; poszedł po zapłatę wyług swoich
iako *dignus operarius mercede.* Nam tylko
zostawił *exuvias,* abyśmy ziemię oddali
ziemi. Upraszam tedy W. M. M. Pana *No-*
mine całego Dekanatu, abys chciał przy-
być na miejsce N. *pro die* N. rekwiálną, *au-*
gere scenę prezencyą swoją, y dać *suffra-*
gium anime, Nie wątpię, że zechcesz byź
tak *pius in defunctum,* iakoś był *amicus* ży-
wego, ktorego, *ad complementum* kongressu,
cały wygląda Dekanat, ia zaś zostają na
zawie.

W. M. Pana N. N.

*List cieszący pozostalego v. g. Syna
po śmierci Ojca.*

DAło mi się słyszeć żalobne echo, la-
mentującego Domu W. M. M. Pana, po
ś. p.

ś. p. Rodzicu swoim, na ktore y mnie ciężko westchnąć przyszło, gdy Braterskiemu sercu *tanta ruina viri* tak wielką a niespodzianą uczyniła oppressyą. Jakoż jest czego żalować, gdy ten śmiertelnie poległ, na którym *boni publici & privati* tylu przyiacioł całość, y Braterskich affektow oładziła się struktura. Ale lubo z oczu zniknął, przecieź sława wpotomnych pamięciach *post fata superstes* żyje, yżyć będzie; bo *dignum laude virum, jama vetat mori*. A do tego to *columnę, praesidiumque domus* W. M. M. Państwa upadło, y prawie *angularis lapis* wyięty, przecieź *nondum domus inclinata* gdy na W. M. M. Panu *recumbit*. Zaczynam ocieram łzy, koję żale, y serdeczną ranę, która *ferale fatum* głęboko zadalo *tanquam medicamentum vite amicus* goję; boć to nie odbity ten sztych był kiedykolwiek, y *malum necessarium*. A zatym W. M. W. M. Panu, po tey chmurze żalobney, weselszą myśl wypogodź. Ja życzę, aby po tych śmiertelnych popiołach, nowy łzcześnie y wesela *renascatur* W. M. Panu, Phoenix; iako ten, którym jest.

W. M. Pana, N. N.

Odpowiedź na List cieszący,

SZczęśliwym się uznaję bydź Jobem, gdy tudzież *consolatoriam* odbieram od W. M. M.

M. M. Pana, *manum*, gdzie w zał rany m ś.p.
Rodzicu, tak ciężko *manus Domini teti-*
git me: y com miał wellechnąć w sierectwie
moim, *miseremini mei, saltem vos amici*; a już
pełną pociech odbieram kondolency. Po-
znajcież W. M. W. M. Pan *hęc in dno styló*,
iako życzliwey propensyi ku sobie twe-
mu zachowujiesz w lercu affekt: z którego
to czytam, że *post criticam diem*, pogod-
nych szczęścia dni *secundas* W. M. W. M.
Pan ominujesz *boras*. Day BOZE, aby mi
quandoq; videat fortuna serenó, ani mię *de-*
mergat tempestas hęc. Podajeś prawda W.
M. W. Pan swoje *consolatoriam* *paginam*, a
ia rozumiem, że niby *ultimam in hoc nau-*
fragio tabulam, którą *cum omni gratitudinis*
seusu odbieram, y trzymać się iey będę.
O to daley supplikuję, abyś W. M. W. M.
Pan, *in hac orbitate mea, in ducem, patremq;*
geras, a nie spuszczał z dobroczyyny ręki o-
pieki swojey. Na koniec z tym się oświa-
dczam, że iako mię w tym śmiertelnym
razie *litara vivificat* W. M. M. Pana, tak do
iego tylko żyć winienem, y będę usług.

W. M. Pana, N. N.

List proszący o pożyczzenie pieniędzy.

Wiedząc, że nigdy nie odebrał *reputa-*
sam, ilem się razy do W. M. M. Pana
iako

iako do *refugium infelicitatis amicum*. uciekł
ale tylekroć mnie *benefica*, odebrałem re-
sponſa, ilem razy tak dobroczynnego Fe-
ba moją ſuppliką *pulſavi cortinam*. Dla
czego y teraz *repono ſortes meas* w ręku ie-
go, abyś mi W. M. W. M. Pan, w moim
upadku chciał podać rękę. Zostaię *inter
malleum, & incudem*, tak nieſzczęſcia, iako
y intereſſow moich, z ktorey niewoli ina-
czej wynieść nie mogę, chyba ſię dobrze o-
placiwizy. Ze zaś przez tyle expenſ wy-
prożniłem ſzkatulę moję, idę do ſkarbu do-
broczynney łaski W. M. M. Pana, y *indignum
preſentibus* wyciągam *manum*, proſząc o
mutuum kilku tyſiący. Boć iezeli Pańska
ieſt *succurrere lapſis*, toć dobroczyńną ku
życzliwym ſobie W. M. M. Pana, | prowidenc-
cya y na mnie *in hoc caſu* zoltaiącego łas-
kawie ſpoyrzy, y *charitativò* opatrzy *sub-
ſidio*. Dałz do tego W. M. W. M. Pań nie o-
mylny Braterſkiey przyiaźni dokument,
gdy iako *amicus re juvabis, ubi are opus eſt*.
Ani teź wygodzona ta ſumma, w iakie
popadnie *diſcrimen*, żebym miał naymniey-
ſze *faceſſere negotium*, y trudność w iey do-
daniu; ale upewniam, że w przyiacielſkie
powierzylz iey rękę, iakobyś W. M. W. M.
Pan, pewny miał w ſwoiey ſzkatulę depo-
zyt, gdy umnie dług. Przy tey zaś pe-
wności

wności, inquantum wola jego będzie, non
serilifcet ta summa wrękach moich, ale
iako każde *liberale officium*, ktore serit be-
neficiū, merit & fructum, tak w pieniężną
provizyą, y powiną obligacyi Braterskiej
perceptę będzie, co wszystko tą literą pod-
pisuię, y inszą gotow utwierdzic kartą.
Jeżeli zaś w tym punkcie *indenum gratiam*
in oculis W. M. Pana, znać się do tego bę-
dę, abym *in beneficio* przyiawizy *compedes*,
do jego uslugi *aviternum* żył *marcipium*. Y
iako *donis crescentibus rationes crescunt dona-*
rum, tak przy mnie zostanie powinność
zawsze się rachować, y wypłacać z łask
wyświadczonych, ale kwitować nigdy.
Wyglądam tedy przez tego kurlora od
W. M. požadaney *datam!* a teraz się pi-
tżę. W. Pana, N. N.

Respons na List przeszły.

PRzyznaię, że Braterska przyiaźń bydz
nie ma *nomen inane*; bo iako *in factis con-*
sistit amor, tak winien bydz słowny, y uczyn-
kowy. Dla czego y ia tyle razy *requisitus*
od W. M. M. Pana *pro omni posse* starałem
się, abym był, nie był *vox nuda amicus*,
wzselkie jego *nutus*, & *imperia* ochotnie
pełniąc. Zacz m y teraz wielkieby to szczę-
ście moje był, gdybym mógł fortuną mo-
ją służyć interesom W. M. M. Pana, y ko-
szchanego

chanego Brátá boć, mi nie tak *aurum san-*
guis & anima est, abym, gdyby z pod serca
yz duszy nie miał wygodzić przyiaciel-
lkiej exygencyi. Gdy powinność to mo-
ia, iuż nie tak *de novo facere amicos*, choć
de mammona, iaką dawno przyiaźń konserwo-
wać; abym postulatam W. M. M. Pana za-
dolyć czyniąc, mógł się z powinności *in*
omni puncto służenia godney iego osoby
wypłacić, ponieważ *quod merenti datur jus*
est non beneficium. A do tego, nie tak W.
M. M. Panu, iako sobie, bym, *in me bene-*
factor wyświadczył łaskę, bo wiem: że *be-*
neficiam dando accipit, qui digno dat. Ale że
moie domowe expensa, wlystkę prawie
wyproźniły perceptę, ubolewam na to, iż
vacuam przyslym W. M. M. Panu, *manum*.
Przecież *laus est magnis & voluisse sat est*:
wolą szczerey przyślugi y ochotę przyi-
miesz W. M. W. M. Pan, lubo nie datę.
Przepraszam tedy, że *vota* W. M. M. Pana
wykonać nie mogę, ani *auxiliante* w tey
mierze służyć *gratia*: y wiem dobrze, że
mnie to w affkcie Braterskim ruinować nie
będzie, u ktorego nie *auro conciliatur amor*.
Czekam iednak, intzych roskazow *prae-*
cepta, ktore abym mógł *ad praxim* przywieść
wielką moią *studebo* aplikacyą iako ten,
ktory iestem.

W. M. Pana, N. N.

List do Zgromadzenia Zakonnego, proszący
o admisyę

ZE Boska inspiracya y we mnie Zakonnego tchnęła Ducha, boć ten *Spiritus ubi vult spirat*, trudno mam nie przyznać, dość nie krotko pierwszą domową czynilem próbę, czyli niezły duch, który mię wiedzie do Klasztornego *desertum*; alem uznał, iż instynkt niebieski y święta wokacya; zaczym nie śmiem *extinguere spiritum*, ani *contra torrentem niti* tey influencyi niebieskiej, gdyż wiem y doznaię, że *durum est contra stimulum* Świętych instynktow *calcitrare*. Sluchając tedy Boskiej wokacyi, ktora iako Samuela nie raz mię pobudza mulżę mowić, *loquere Domine, ecce audit servus tuus*. Oraz wiedząc Chryttolowé *monitorium*, y affekuracyą *pulsate & aperietur vobis*, z nieomylną nadzieią poważam się do Klasztorney Przeświętnego Zakonu kolarać forty. Nim tedy siebie samego oddam, całemu Nayprzewielebniejszyemu Zgromadzenia *Capitulo*, *supplicem* przylyłam *manum*, żebrząc moim chęciom *annutum*, aże bym to *pium velle* Zakonnego życia mogł *perficere*, y *gratiam* powołania do tey *Reguly*, uczynić, przez wykonanie *efficacem*. Jakoż trzymam po lasce Przeświętnego Zgromadzenia, iż ktorego BOG powołał,

zgodnym głosem przyiąć do siebie zechce,
y w niezamknięty flug Boskich, wpisać Re-
gestr. Ja zaś otrzymawszy *liberum passum*
z świata do Zakonney klauzury, y stanaw-
szy *in meta votorum*, wszelką moję zapisu-
ję aplikacyą, iako *pro posse* usiłować ze-
chcę, abym BOGU, y całemu mogli słu-
żyć Zgromadzeniu, na co się teraz piszę,
żem iest, y będę *Sacratissimi Ordinis*, &c.

List do Opata proszący o admissyą.

ZE Zakonną wokacyą przez nieodwło-
czny instynkt *confirmavit DEUS*, kto-
rą raz we mnie *operatus est* y iuż *tempus ac-*
ceptabile & *dies salutis* przyszedł, Święto
przyszłego życia wykonać chęci, iuż dal-
zey nie chcę czynić *remoram*, boć wcale
po sobie czuję, że *nescit tarda molimina*
Spiritus Sancti gratia. Do tego wiem, ia-
ko wielu *nocuit differre paratis*, iako nie
jeden *perijt cum voce corvina*, od *cras* do
cras Święte odwołując intencye. Zaczyn
izukam w tey mierze *miser ricordiam*, do
Pańskich W. Dobrodzieia stop się rzuci-
włzy, áżebyś uciekającego od świata, pod
lwoię y Świętą Zakonney inwestytury przy-
jął protekcyą: a tak *Beatum* się bydź uznam;
gdy będę *procul negotiis*. Ktorą ze pozy-
skam *admissyi* łaskę, Boska naprzod na tę
służbę

szużbę wola, y we mnie chęć, a potym W.
Dobrodzieia sprawi konsens pod Świętą
Regulę, y Opacją jego władzą siebie pod-
dawali, mogli jako *vinculus in Domino*, do-
żywotnim bydź ich niewolnikiem. Cze-
kam tedy *desuper* Pańskiej ręki skinienia
na swoje przybycie; z tym się oświadcza-
jąc: iż poty do Zakonney forty y łaski u
Dobrodzieia kolatać będę, poki mi otwo-
rem nie będzie, y poki przyięty nie rzekę:
hec requies mea, hic habitabo, quoniam elegi
eam,

W. Dobrodzieia, &c. N. N.

Pułkownik zaprasza Towarzysza pod
Chorągiew.

OProcz publikacyi to *ad tubam* pod Cho-
rągwią, to po pryncypalnych Miastach
Unweralu, który kompanii nalezey pod
Kámiencem stawać każe na obronę granic
Polskich, za ktore Kozacka w kilkunastu
tylicach już, była wtargnęła *temeritas*: ia
z partykularney moiey obligacyi, y affe-
ktu przez *singularem nuntium* Pryncypala
nalezego wola, y potrzebę Oyczyzny dono-
szę W. M. Panu abyś na tę pobudkę, do
woiennego zabierał się Marsu. Prawdać
że W. M. Pan zawsze *et par, et certare pa-*
ratus, pilne podsluch mając na woienne
classicum, y w pokoju domowym, nie tylko
in prima adā albo *tertia vigilia*, ale ustawi-
cznie

cznie czuyną straż dla *securitatem* Oyczy-
zny odprawuiesz. Przecię iezeliby ktore
domowe interessa mogly ielzcie zatrud-
niać, y bydź *ramora* do tego się rulzenia,
zechcesz W. M. Pan te *obices* uprzętnąc
przez ten czas poki drugi nie zaydzie or-
dynans na tę expedycyę; ktory gdy odbio-
rę, natychmiał W. M. Pana nim obeśc
zechcę, będąc pewien, że iego, iako *magnam*
partem komputu naszego pod Chorągwią
przywitam, teraz iestem, W. M. Pana, *Se.*

List rekomendujący sprawę Deputatowi.

Nie wątpię o tym, że J. W. M. W. M Pan
appensus in statera Koronney Temidy,
przecięsz nie znayduiesz się *minus habens*
dawney propensyi ku slugom swoim, ale
poważasz, y estymujesz sobie przy; tey *li-*
bram justitię Braterskie affekta. Oraz, że
æqua lance *judicij*, tak przeciwnie sobie li-
brujesz strony, że u niego niewinność za-
włze przeważa. Dla czego udaie się pod
decretorium sententiam z sprawą moją: chcąc
grać *cum adversa parte* tego Trybunału,
kiedy *in hac Majestate* *judicaria* *propitium*
sobie znayduię *Numen*. Dufam bowiem,
że y teraz uznam *favorem in Judice*, od
ktorego już tyle *efficaces gratias* odebrałem.
Kreska J. W. M. W. M Pana, będzie ot *nota*
characteristica tak Braterskiego affektu, ia-
ko

ko yżycziwey usługi popis. Już długiemi
czasły z łasiadem N. *inter meum & tuum* zpa-
daiącey sukcesyi zachodzi kontrowersya;
kogoby *concernat*, zważyłz J.W. Dobro-
dzieiu *tui librâ judicij*. Ale tak się spodzie-
wam, iż *quod fas & jura fiunt*, y dobro-
czynna J.W. M.W.M. Pana, *subscribet* rę-
ka; że fortuna ta teraz *in bivio litis* zostaią-
ca, za powodem iego, *redibit ad Dominum*
que fuit ante, suum, yw domu moim *berc-*
didabit. A tak uczyniwłzy J.W. M.W.M. Pan
quod dignum & iustum est, przy mnie, y ca-
łym domie moim zostawit obligacyą, a-
byśmy *gratiam agamus* za Pańską iego łaskę,
że *postquam feceris Justiciam, facies & pa-*
cem. Czekam tedy tego *diem judicij*, aro-
zumiem, mojej fortunie *secundam*. Ode-
brawszy zaś przez dekret *finem* w spawię,
coronabo łaski J.W. Dobrodzieis; co wy-
raziwłzy zostaię. J.W.M. Pana, N.N.

Respons na List przeszły.

LUboć dawne *monitorium* Cycerona, Po-
nat *personam amici, qui induit Judicis*; y
chociaż częstokroć ciężko się obydzie
bez *prajudicium* iakiego, gdy *in una sede*
morantur Koronney *Temdy Majestas & a-*
mor. Przecięż rozumiem, nie każdy *nodus*
*amoris*ieft taki, aby *justitie gladium* miał
na się *provocare*, żeby go solwować. Mogą
żadney

żadney nie zadąć wiolencyi sprawiedliwo-
ści, lubo *affectus vincula*, ani *stemma cordis*
gas na nią czynić. Dla czego, ani ia przy
tey *judiciariam potestatem*, chcę bydz no-
wym Proteuszem, żeby *veterem hominem*
propensyi moiey miał *exuere*, przeciwko
W. M. M. Panu, y kochanemu Bratu, y *inju-
riam* dawney życzliwości czynić *Metamor-
phosim*. Bo cale moja funkcyja nie iest for-
ma *expulsiva*, za branego ku życzliwym so-
bie affektu, albo żeby miała bydz *corruptio*
przyjaźni we mnie, ta sądowey jurydykeyi
generatio. Y owizem ten pierwszy *ex offi-
cio* koncypuję dekret, którym *antiquis stan-
dum juribus amicitia*, bydz służną sądzę,
roboruję dawne Braterskiey miłości zapi-
sy. Przyimuję tedy i sprawę W. M. M. Pana
na porękę twoię, którą iak gdybym *in pro-
pria causa Judex*, *arbitrâ justitiâ & amore*
teste dekretować zechcę, *pro viribus* będą
obstawal, aby ta *non corruat veritas*; lubo-
by *adversa pars* 'chciała pod |nią| dolki ko-
pać z pozornych racyi; *revolvam te sepul-
cra dealbata* całemu sądowi. Y tak iuż są-
dzę, że W. M. W. M. Pan bardzo dobrze
grać będzieiż, ktoremu *præstant fides sup-
plementum*, godna wiara o służności spra-
wy iego. Dość *magno se teste tuctur* la-
mymże W. M. Panem, gdyś ia pierwey li-
bra

bra alti iudicij, y sumnienia swego zważył,
że y i prawiedliwa y pewna: mnie tylko zo-
staie podpisać temu zdaniu. Słucham te-
dy iak nayprędzey wokandy y rozkazow
W. M. M. Pana, a dalszych czekam, wie-
dząc: że *maximum premium bone sententia*,
bone iudicasse y Braterska przyśluga.

W. M. Pana, N. N.

*Krewny przyuboższy, uprasza o respekt
Krewnego swego.*

JAko pomnieysze strumyki, swoje zabie-
raią z morza *âffluencyą*, tak lubo krew,
nie woda *ad mare gratiarum* J. W. Dobro-
dzieia się udaie, y wiem, że nie oschne na
nadziei. Boć trudno mi się do tego nie
garnąć, do ktorego mnie sam *nexus* po-
ciąga *sanguinis*, y *propinquitatis genus* czy-
ni *proximum*; a tak trzymam po lasec J.
W. Dobrodzieia, ze y *intimum* uczyni wre-
spekcie. Trudno się nie przyznawać, gdy
bliską relacya, domu iedność y Imienia,
ktore Imię *à noscendo est*, znać się do sie-
bie każe. Prawdác że gaśnie pomnieylze
światelko przy *prima magnitudinis astrum*,
iako przy Słońcu Gwiazdy. Drobnym iestem
ramus względem tey *bonsanguinitatis arbor-*
rem, y calego domu kąt prawie ośiarni.
Przecież dufam, że *pro decore domus* ze-
chcesz mię J. W. Dobrodzieiu przyozdo-
bić

bić. Niedopusci mi Pański iego *humor stérilefcere*, ażebym nie miał kiedy iaśniey-
szej fortuny *splendere sereno*. Co burzżyn
by plewy, ziemskie profzki wynosi wgorę
Słońce, tego *in laca miseria* zostaiący o-
czekiwam, rychło mię Pańskim J. W. Do-
brodzieia łaska promieniem oświeci, y
wgorę łzcześcia wyniesie. Przychodzi mi
hac commendatoria, tę powtorzyć supplikę.
Memento cum veneris in regnum tuum, abyś
J. W. Dobrodzieiu od twego honoru y for-
tuny mnie iako swego nie alienował. Ale
żebym łzcześliwą faworow uslyszal decy-
zyą, *Exaltatus omnia traham ad me*, iż na
porękę wzięty, na nogi powstanę, wynidę
in altum łzcześcia. Czekam tedy *os de
offibus* J. W. Dobrodzieia, resurrekcyi, y
fortunney exaltacyi. A teraz sluchaiąc
zdania Stobeulza, że *communio cognationis
colenda*, ściele się pod stopy Dobroczy-
ne, *stectó genua*, a żebym łzcześliwe z pro-
mocyi J. W. Dobrodzieia, uslyszal *levate*,
ktorego żebym doczekał, *dies rogationum
presentibus* na to składam; wpraszaiąc się
wrespekt J. W. Dobrodzieia, &c.

Przyiaciel promowuie y radzi woznę.

Nie tak famy *licuum*, iak Marfa *tubam
presenti cursore* W. Panu, posylam, kto-
ra Kawalerskim tercem *arma virumq; canti*,
Werbu-

Werbuie począł Oyczyźnie dobra pospo-
litego *amor*, wołając *ad arma*, na ktore *Clas-*
sicum, chyba ten zatykać będzie ulzy, kto-
ry ofwney odwadze, y *legali iustitia* chcę
male audire. Rozumiem, że wiadoma W.
Panu tych Ichmościow propozycya, kto-
rym *bella geri placuit*; a żeby *armata manu*
nachyloną do ruiny, wespół Oyczyznę.
Jakoż *nemo diu tutus qui periculo proximus*,
dluga dyssymulacya pewnym bywa upa-
dkiem. Zechceż W. Pan, tę potrzebę wo-
ienną, tak *alto comprobare sensu*, gdyż *opus*
periculis qui consensit, iako też sam przyść
in suppetias, y mocną ręką od śmiertelnego
razu założywłzy Oyczyznę, przeciwny wy-
trzymać zamach: boć zwyczajna, *vi opus*
est, ut vim repellamus. Dla czego chyba *i-*
niquus złotey wołałości *estimato*r, ktory na-
tarczywym imprezom *vincetas* daie, gdy
remissas manus, boć wiadomo: że *libertas*
per merita amittitur. Nie Orła Polskiego
pullus, ktory *non ministrat fulmina belli*, y
przed woijnym nruży powiekę blaskiem.
Cale nie porządny *vivendi amor*, tam krwi
żałować, gdzie *corpori Reipublice*, maligna
zawziętych paroxyzmow dopieka: albo nie
biec na ratunek, gdzie *securitati* gwałt się
dzieie. Już nie tak *Classicum* woijnym
Mars Polki, iako na trwogę łamę biąc *pe-*
ricula

ricula, nie na ochotnika każą, jako raczej
przymuszają na koń siadać, wyjeżdżać w
pole, gdy ruina, y samo zdomow wygania
nas nielczęście. Do tego godziło by się
Przedków naszych *sanguini partam* zachowywać
gloriam: ktorzy Polacy od pola rze-
czeni, iako *Clypeata seges*, *totis* przeciwko
nieprzyjacielowi stawali *manipulis*, y było
co w polu widzieć. Teraz pograniczne
zdania łądzą: że przeszle *ferrea saecula* u nas
albo zolowiały, albo zardzewiały. Czyli
że Sabarytów albo Sarbanapala Państwo w
naszey Koronie. Zaczym radził bym po-
kazać *quid valeant* ielzcze *bumeri*, osobli-
wie gdy tak *imortune* wyzywa nas nieprzy-
jaciel. Wątpić czy *bellum justum*? nie trze-
ba, bo *arma sunt pia dum nulla, nisi in armis*
relinquitur spes. Godzi się orężem złożyć,
gdy nieprzyjazna przycina napaść. Kto-
reby zaś *in contra* miały *militare* racye, nie
widzę, chyba *ex dubia alca belli*, niepe-
wność wygraney: albo że *patientia omnia*
vincit. Ale *multum probant*, bo każdą woy-
nę znoszą; ponieważ; *nullum periculum sine*
periculo vincitur; a na pochylę, też drzewo
y kozy skaczą. Zaczym *lala sapientia*
czas też aby W. Panu rozdrażniła serce, a-
by ten *justus furor arma ministrat*; ktore ja
teraźnieyłym też stylem *provoco*, ale o-

raz przyiaźni moiey podpisuję dawne pakt,
któ, iakom iest. W. M. Pana, &c.

Respons Promotorowi wojny.

O Debrałem *ferreum stylum* od W. Pana,
którym mię *fortissimè* chcieli *convincere*,
aby mi y ją przypalawizy się do szabli,
na wojennym stawał placu. Ale wybaczyli
mi W. Pan, że iako *filius pacis*, zawszem
rad swemu, y Oyczyzny pokoiowi; *que ad
pacem sunt*, do tego się bardziey nakłaniam.
Co czynię, nie iakoby już *flamma belli* w
mnie cale miała wygasnąć, iostygnąć, *ca-
lor mavortias*, y miasto Martem, *remidam*
w sercu nosić *mortem*. Boć lubo nie drży
ręka porywca do szabli, przecięż ją febra
nie trzęsie od boiaźni. Jeszczem *certare
par, & responderè paratus* tylko aby nie
był ten *nostrorum mars alpha malorum*. Boię
się, żeby się Piotrowi dana od CHRYS-
TUSA admonicya, na nas nie prawdziła: *qui
gladium acceperint; gladio peribunt*; y te de-
lperate *media* o ostatniey ruiny koniec,
periclitantem nie przypawily *Patriam*. Dla
czego raczyby Plátóna posłuchać, *malum
bene sopitum, ne move*: boć niebezpieczna
woiennym *Classicum* nie tak bardzo ielzcie
czuiącego ná nalzę zgubę pobudzać nie-
przyaciela, aby obudzony ostatniego Pol-
lzcze nie przyniosł *requiem*. A do tego
wiemy

wiemy dobrze, iż *bellum arbitrio sumitur, non ponitur*, zacząć wojenne zatargi, ale nie kończyć na naszej woli: żeby nie przyszło jak zapaśnikow z Jakubem Aniołowi prosić się, *dimitte me*: albo narzekać poimatem Tatarzyna, a on mię nie chce puścić. Tego też iedynie *malevoli* sąsiedzi życzą sobie zamieszania, aby *in turbido* mogli *piscari*, y dobrze się obłowić. Radziby temu wojennemu *incendium*, raczey swoiey korzyści, przypadły wtym gwałcie niby na ratunek. Zaczym *dulce nomen pacis, res verò iest* ieszcze *jucundior* niech W. Panu ostodzi pokoy, ażebyś niechciał *fitire*, nie tak cudzey, iako Oyczyzny krwi rozlania. Boć iezeli Soliuszowi *pax optima rerum, pax una triumphis innumeris melior* nad zwycięskie laury, miłza *pacis oled*, cichy spoczynek nad tryumfalne *epos*; dopieroż gdy iest ieszcze *inter spem & mentum victoriae* iest, iako tey *Beatitudinem* pokoju lobie nie życzyć. Jeżeli zaś o *media* idzie, iakby *periclitanti succurrer Patria*, te bydz moga, nietak *desperata & virulenta*, boć *non diuturnum omne violentum*: daleko prędsze zwycięstwo nad niezczęściem, gdy mocną radą *decertatur*. Bo raczey *consilio utilius, quam viribus, arma geruntur*. Zaczym Pócty mi przychodzi powtorzyć *votum*. *Nulla*
salus

salus bello, pacem te poscimus omnes. Abyś
W. Pan niecheiał więcey *Spiritu belli* dnu-
chać wul, y *spokoyus apes* do zađel pobu-
dzać, *ne ponant in vulnere vitam.* Ale ia-
ko Zelant Piotr mitte *in vaginam gladium,*
y mnie słuę swego a *federe amicitiae* nie
ruguy, iako tego, który jest.

W. M. W. M. Pana, &c.

Przytaciel potrzebną byđź radzi Retorykę.

Iako nikt nie pożąca złota, siodyczy nie
cukruie, nie oświeca słońca, tak ani me-
go jest umyśłu tey zachować W. M. W. M.
Panu nauki, *qua per se una laudabilis,* por-
banē omnia, ksorey inwencya, pewne for-
tuny znaleźne, ozdobięczyza dyspozycya
nad drogie porządki, szacowna *quot ver-
bis tot nummis eloquentia.* Ale tylko *ad ta-
xam* biorąc Retoryki *pretium,* abyśmy *pro-
condigno* zważywszy iey walor, umieli e-
stymować Między wślyskimi ta jest *ars*
nobilissima; prawie *ex ore prodijt Altissimi,*
y suis humanioribus iedynie ludźmi czyni.
Slyszeliśmy co mogła w Cyceronach, De-
mostenesach, Gallikańskich Herkulesach
wymowa, iako *mors & vita in manibus lin-
gue* zostawala. Jakoż y teraz, gdy woyny
trzeba? ona *Classicum,* olea gdy pokoju Iey
koniec, skuteczna we wślyskim perswazyas:
ale ludzkie *animusze eloquentia ob jurgante,*
yone

y one *condemnent, laudante predicent, inge-*
miscant commiserante, indignante exarde-
scant. Ani też na *bonum, honestum, y utile,*
czy nauce, która *miscet utile dulci* nie scho-
dzi, boć czy w Senacie *curules,* czy w Try-
bunale *subsellia,* czy w posiedzeniu, *prima-*
tum bierze y zasiada. Ona kalumniom za-
tyka gęby, cnotom nieśmiertelnie czyni i-
mie, przynosi zasługom chwałę: zgola
Państwa, świat cały utrzymuje *vis dicendi:*
y jako wymowę Swiat Stworzony, *dixit &*
facta sunt, tak y stoi. Zechcesz tedy W.M.
W. M. Pan o tak zacną umiejętność całą
usiłować aplikacyą; boć *quantum quis de-*
trahit de studio, tantum amittit de gloria.
Jeżeli chcesz, aby przy godnych przymio-
rach y pracowitey usilności *pra* była *fortu-*
na labori. Nie tylkoć *ingenium quondam fue-*
erat pretiosus aurō, ale y teraz drogich ta-
lentow popłaca głowa, a osobliwiey iak
moneta z dźwięku szacunek, tak z wymo-
wy zabiera walor. Cokolwiek W.M.W.M.
Panłożyć będziesz z pracy, wiesz: że *tibi*
eras, tibi seris, tibi occas, ale też *tibi videmq;*
metes stokrotnego pożytku złote żniwo.
Nie będzie potrzeba, iak Ezopowey kawce
od umiejętnych cudzey pracy pierek, za-
bierać ozdoby y chwały. Ani z nie mądre-
mi po żebraniu chodźć *date nobis de o-*

leo vestro, jeżeli teraz zaśypiać pracę szkol-
nych się nie zechce. A chociaż zda się
bydź ta *sedulitas* przyciężliwa, y czyniąc
nauseam książka, *facit amaricari ventrem*,
potym *super mel dulce*, będzie to *volumen*.
Słodzi tę przykrość nauki, zdanie Cyce-
na *dulces fructus studiorum* bywają, lubo
amare radices. Aby tedy *vincat omnia la-*
bor. W. M. W. M. Pana, na ostatek, nie ja ale
Epictetus go animuje, *si vis bene audire,*
discito bene loqui, iż elokwencyi nie intzy
odgłos, tylko chwalebne bywa imię, kto-
regu że życzę, to *praesentibus* wyraziłem.

W. M. Pana, &c.

Przyjaciel rozradza z *konfederactami* ligę.

Wiem, że W. M. W. M. Pan *ipse sibi con-*
sul & *ipse senator*, od cudzey głowy
admicula nie potrzebując, sam sobie, daj
radę. *Soli amulum* będąc *caput*, ielzcze dru-
gich oświecić może, nie żebyś miał *ali-*
eno żyć *lumine*. Dla czego *non mei amici*
jest to, abym miał jakie dać *consilium*, ale
tylko moje w tym zdanie przelożyć, aby
cum alto sensu W. M. W. M. Panu *conveniat*,
tak iako y *animi consentiunt*. Wiadome
wiem W. M. W. M. Panu nie tak *factus*, ia-
ko *montus* terażnieysze, raczey fortun y *li-*
bertatis vinculum, a niżeli *animorum* & *ar-*
morum związek, do ktorego żeby y W. M.

W. Pan

W. Pan miał się przywiązać, ani to o nim
 trzymam, ani życzę. Częścią że Rzeczpo-
 spolita *ab extra* dość *agitata infortunis*, coż
 po nowych burzach? które nie do szczęśli-
 wego Ojczyznę *propellent* brzegu, ale *in*
Syrtes & Charybdes. Częścią że *vana sine*
viribus ira Zaczynam [rostopniejsza jest *pati*
tempestatem, którey ominąć nie podobna,
 aniżeli przeciwnych duchow konspiracyą
decumanos na Ojczyznę przyczyniać *flu-*
ctus. Dotego *sive vinci sive vincere* w do-
 mowey woynie *inglorium est*. Podobne też
fœdera u Narodow postronnych, *ludibriis*
 Polski Narod *propinârunt*, gdy albo *evanu-*
erunt in suis cogitationibus w swoich usta-
 wliży zamachach, albo *post ingentet monti-*
um partus, natus rudiculus mus. Aco wię-
 kszą, iż *lesa Maiestas* takiemu rebelliami, y
 do piorunu pobudzona *Jovis summi dextra*,
 może dla kilku, chociaż *justos placari*, y
caesy dare veniam Ojczyźnie. Ztych, y
 wielu innych racyi, życzylbym W.M.W.
 M. Panu, zdaleka od tego wojennego o-
 gnia, żeby nam *turpem* na potym *non inu-*
rat notam. Nie łączyć się do tego związku;
 aby ten *nodus, gladium non provocet Ale-*
xandri. Jakoż nie wątpię, iż W.M.W.M.
 Pan, do tego Samsonowego związku, *in ad-*
lienam uczynionego *messem*, nie jak poży-

tek, zechcesz nie dać się pociągnąć, ktoremu miły domowy y Oyczyzny pokoy. To *ex intimo sensu* wyraziwszy, pilze się.

W. M. Pana, &c.

Respons na List przeszły.

O Debralem *meditaci consilij* paginam, w ktorey W. M. W. M. Pan nie mniey gruntownie, iako y *efficaciter* terazniejszych konjunktur ligę, *totis viribus* iak drugi nieprzyjazne wolności więzy rozrywałz Saunton. Dla czego *captivo intellectu in obsequium* W. M. W. M. Pana, y z podanvch mnie racyi, *vincas* daię manus, a żeby zniewolone rzeczy pakta pokoju *feriant*, niżeliby miały się wiązać z tymi, *qui dextras in bella parent*. Boć podniecony ten ogień, cale nie moja jest, *gladió fove-re* y innych zapalczywości rozżarzać *spiritu consilij*. Do czego niechęć bydź policzony *inter humores peccantes, in corpore Reipublica*, ktore dodaią paroxyzmow, y iego osłabiaią sily. Jakoż obawiać się trzeba, aby *in cumulum* zbiegłszy się *sanguinis, cordi langventis Patrie*, ciężkicy nie uczytnil *oppressyi*, albo calego nie zgubil *corpus*, te ogniem woyny zarazone *membra*. *Boday abscondantur, qui nos conturbant*. Zaczym mego jest umysłu spokojniejszych życzyć Oyczyźnie Fawoniuszow, y dni pokoiu,

koju, nie *dies Martis*, ktore zwyczajnie na
Polskę bywała *critica*. Ja zaś że się nie dam
wywieść w to pole, *fortissima* mię W. M.
W. M. Pána, przy domowym pokoju u-
trzymuię raeye. Jako tego, ktoregom za-
wsze naymnieysze gotow *observare nutus*,
y każde zdanie mieć za *Oraculum*.

W. M. Pana, &c.

Przyjaciel stan Zakonny, ale osobliwie
Societatis JESU rozradza młodemu
ma'gicemu wokacyę.

DAła mi się slyścić wokacya W. M. W. M.
Pana, ktora go *de Domo, de Terra, de co-
gnatione*, za Zakonną wabi klauzurę. Bron
Boże, żebym miał wtey zbawienney dro-
dze bydź *coluber in via, Cerasus in semita*. Tyl-
ko chcę się W. M. W. M. Pana, spytać, *quo
vadis?* y rozważyć progres ten, czy *à recto
devias*, żeby te *precoces fructus* nad lata y
naturę, *cito non decidant*, albo czerwiec
czasu przyrzlego nie ukontentowaniem
ztego stanu ich nie toczył. Wiedz W. M.
W. M. Pán naprzod, co to jest klauzura Za-
konna? iż złotey wolności niewola, *lentum*
a ustawicznie *martyrium*, do ktorego nie u-
rodzona delikatna komplexya, boię się, a-
by *in hoc agone* ustawiłszy, zamierzoney nie
chybila *laurum* ytak & *Principem emittat*,
& *Monachum non faciat*. Zaczym W. M.
W. M.

W. M. Pan z filami | się pomiarkuy swemi
quid valeant, quid ferre recusent. Boć iako
w innych rzeczach, tak y wokacyą swoią
BOG akkomoduie się *exigentis rerum.* Do
tego abyś W. M. W. M. Pan, *inter lepram &*
lepram światowego, albo Zakonnego życia
rozeznał, zyczylbym *discretionis annos* cze-
kać, y dobrze się przypatrzeć światu, niż
go sobie zawiążełz. Boć iako *ignotissima*
cupido, tak tym wzgardzić żadna albo ma-
ła zasługâ. Cheiey się też W. M. W. M. Pan
ná lequele obeyrzeć, co z tego iść by mo-
gło, iaka Domu szkoda, krwi deces, na-
dziei zepsucie, honoru y fortuny daremne
zabiegi, gdybyś *primus* ielzcie nie *tertius*
habet, nie miał *gaudere* dziedzictwem swo-
im, y *frui labore manuum* Pradkow swo-
ich. Łatwiey to, tym wzgardzić wżyskim,
u których *omnia* wielkie nic y cyfry były
W. M. W. M. Panu szczęścia, godności, y
dalszych nadziei opuścić sukcesyą. *hic sta*
& delibera: boć to nie piłką rzucić światem
Rodzicielskie też osierocić progi, oderwać
się od serca, Synowski nie dopuści affekt,
gdyż wiem: że grubaby była na Ichmość
Dobrodzieystwo żaloba, Zakonna W. M.
W. M. Pana, inwestytura: przyszło by pra-
wie *ad divisionem anime,* to rozstanie. A
osobliwie Marka druga Rachel *nolet conso-*
lari,

lari, gdybyś miał umrzeć światu. Jeżeli
zaś o drogę zbawienia idzie; czyliż iedna
do Nieba ścieżka? dwanaście iest bram do
gornego Jeruzalem, gdy nie *ab oriente* al-
bo *austro*, to *ab occaju* albo *aquilone*, trafić
się tam może, iako *inuius ullus virtuti lo-*
cus tak nie masz mieysca, z ktorego by nie
było widać Nieba. Zaczym y ziemcy Fe-
lixowie, Felicyani bydź Święci mogą, mieć
atensyę y z ziemi, do Nieba ze świata in-
gres. Szczegulniey iednak *presentibus o-*
mnem chcę *movere lapidem*, abym *obicem*
mogli uczynić intencyom W. M. W. M. Pa-
na, ktore iakom uslyszal do *Societatem*
JESU zamierzają. Boć iezeli gdzie tu ro-
zumiem samolowki, tu ponęta wabi, y nie
tak Boska iak ludzka wokacya, y respekt
nęci iak drugiego Cyroneyczyka *suaviter*
& *fortiter* augurują periwazye, do tego
Jezulowego Krzyża. A co naywięktra,
wiesz W. M. M. Pan, iako *libellius repudij*
dymissy iezuickiey, wielom familiom za
famojum stanął *libellium*, żeby y Imie W. M.
W. M. Pana Domu w tęż *nefastos* nie wpi-
sano, zechcełz *alieno periculo* bydz *cauti-*
or: bo iako wziędzie tak y tu *turpius eji-*
citur, quam non admititur. Inquantum by
zaś *datô non concessô* przyzło poyść W. P.
za klauzurę przynayminiey za taką, za kto-
rey

rey BOGU, y domowi przyśłużyć się bę-
dzie godziło przy Opackiey funkcyi *pro*
honore Imienia, y zbawienia obliwać.
Tego tedy *à latere* *& corde nuntium* przy-
tulam W. Panu, nie żebym miał *extin-*
guere Spiritum, ale żebyś rozważywszy
twoie zamyśli, mogli z tych racyi *meriti*
quod audes od tego podanych który jest *&c.*
Respons mającego wokacyę.

ZE nie trzymam tego po W. Panu, abyś
Gygamum *ausu summi Tonantis* we mnie
miał *impetere* dyspozycyę; ani jesteś tak
inimicus homo, którybyś miał *supersemina-*
re zizania nad wybornym wokacyi Bo-
skiey ziatnem. Boć to Lucycpera proce-
der drugich Aniołow za sobą od Nieba
odciągac, szatańska, bydź *tentatorem*, gdzie
o *desertum* chodzi Zakonne. Tacy na in-
szy sobie nie zarabiają *respons*, tylko Chry-
stufow: *vade sathanas; non me tentabis*. Ale
że W. Papan, *conatus* rozumiejąc iż na dro-
dze zbawienney nie tak chce bydź *lapis of-*
fensionis, jako Lidius, - złota to prawdzi-
wey we moie wokacyi pierwiża proba. Dla
tego ta medytacyi punkta, ktoremi W. Pan
przytliży stan rozważał, zawdzięcznie przy-
jąłem, y wżyskie iuż zruminowawliży, co
sandem in Domino iudico presentibus pun-
statim zeznać. Naprzod *quo vadem?* wiem
dobrze

dobrze, iż z świata do Zakonu, od ludzkiej
na Boską służbę, z polzod ognia, na o-
chłodę, z niebezpieczeństwa, za klauzurę,
iako do fortecy, z krzyża do Raju, zgola
iako do Nieba gdy do Celi. Zeby też *pra-*
cox fructus bydz miała wokacya moja, ten
wie lepiej, który *plantavit*, & *rigavit*, &
incrementum dedit DEUS. Boć mi ieszcze
à tenera planta w łzokole pomnieyszey na
ten się frukt zanosiło. Być też późnym
figowym drzewem, chyba ten sobie ży-
czy, kto chce maledykcyą Chrystusa na się
ciągnąć, *ut areat*. Wolę tedy bydz Ablem
na którego *munera respexit* BOG, y *primitias*
frugum lat moich kwitnących jemu po-
święcić, niżeli po Kaimowsku ofiarować
co *degrius*. Ostrość też od Zakonnego ży-
cia całe mnie nie odstraszy, boć *levis tri-*
bulationum, a *aternum gloriae pondus*: ani
złote żniwo bez dziełatego potu, tryumf
bez potyczki bydz nie może, zeplata bez
pracy, iako bez ciernia róża. A o sobliwie,
że każdemu rzecono: *tolle crucem tuam*,
stanu nie małz bez krzyża. Y owszem,
wierz mi W. Pan względem światowego,
Zakonny jest *jugum suavis* & *onus levis*. Je-
żeli ktore w Zakonach są ciężary, y iaka
wnich ręka *cadit flagellis*, to Qycowska; ale
świat okrutnieyszy Roboam *aggravat ju-*
stum

stum y cedit scorpionibus. Zaczynam, y siły
moje luboby były słabe, *inter duo mala*
powinny obierać *minus.* Żebym się daley
przypatrywał światu? nie maż komu, iu-
żem dolyć do niego upatrzył, iako w nim:
spes in-erta, timor constans, fugitiva volu-
ptas, gaudia mesta dolor dulcis, amarus amor.
A za tym *averto oculos, ne videant vani-
tatem.* Czekać mi W. Pan, każeś *discretio-*
nis annos, iuż chwata BOGU, dawno *sapie-*
bam ut parvulus, loquebar ut parvulus, iuż
dawnemi czasy *evacuavi quae sunt parvuli,*
przeżędzży te lata, to jest czternaście, kto-
rych y natura pozwala, y Kościół Boży,
choć światowego stanu elekcyi afflystnie za
świadka. Chyba, że to BOGU służyć, sę-
dziwego wloła czekać trzeba? a przecię
CHRYSTUS takich upomina raycow, *fi-*
nite parvulos venire ad me. Zopuszczenia
też domu, świata, nie wielka strata, gdy
w zysku od CHRYSTUSA mam sobie o-
biecane *centuplum,* y w tym życiu. Jakoż
za ieden dom tyle, ile Zakonnych po świe-
cie Domow, ile Zakonnikow, tyle Braci;
za kawałek ziemie, świat cały na zamian
wezmę. A do tego, *serius aut citius* przy-
dzie się z światem pożegnać. Wolę ia go
za życia, niż on mnie porzuci przy śmier-
ci, y z Sokratelem ponowić mądry dekret:

mergo

mergo vos opes, ne mergar à vobis. — Co się
Rodzicielskich tycze przeszkod y żalów? o
tych nie trzymam, y owszem mnie Izááká
zechcą sami z Abraamem *immolare* Bogu.
Ja też nie *tanquammodo* *igenitus infans*, *cui*
lacte opus, iużem się dawno odtal, nie tę-
sknię do Matki, ale do tego, który jest, *plus*
quam Pater, plus quam Mater. Y dawny ie-
go rozkaz, *per calcatum perge Patrem, per*
calcata perge Matrem. Ze też w każdym
stanie by dż może zbawion? nie przeczę:
tylko że nie każdy; boć *contrarium* trzy-
mác, jest Boskich predestynácii, rwać *fi-*
lum, znosić Jego dekreta, *ex alto* wybijać
się *dominio* Boskich dyspozycji. Jest pra-
wdá, y z świata do Nieba droga, lecz tu *leo*
in via zastępię, ten, który *quarit quem de-*
voret. Jest y mylna, y podległa rozbo-
iom. Ja zaś przy ubóstwie dobrowolnym,
cantabo vacuus coram latrone viator. W o-
statnim punkcie podane racye, ktoremi
W, Pan chcesz mię odciągnąć od Zgroma-
dzenia JEZUSA, widzę: że ją paięczyną,
muchy niemi śidlic, nie męski statek. Ze-
by mię samołowki, y iaka ponęta miała
wabić [lubo y taka wokacya Koryncezykom
zbawienna, chwalebna była Pawłowi, gdy
się z tym popisuiet: *ego astutus doło vos ca-*
pi:] przecież tego nie trzymay, żebym się
iak

jak głupia ptaszyna miał żyrem uwodzić,
 y poniewolnie siłnić. Jeszcze mam zdro-
 wy rozum, y oczy dobre, y toć *frustra, ja-*
ceretur rete ante oculos pennatorum, gdyby
 mnie nie Boska niewolna wola. Dymissya
 też Jezuicka byż powinna wstrętem ni-
 komu, inaczey mieć by się do Nieba nie
 trzeba ludziom, bo y z tamtąd wpehnię-
 ty Lucyper. Bywa y w świeckim stanie
 rozwód, w Kollegium Apostolskim Judasz,
 w pżenicy kękol, w kwaterze pokrzywa;
 dle czego te gracują, te tam pełą. Żebym
 zaś do inżego Zakonu, w którym y ho-
 norowi, y BOGU godzi się służyć, skłonił
 checi, Boska temu nie moja tylko sprze-
 ciwiał się inklinacya. Luboby y tam
 nie powinien za fortą świata szukać, słu-
 żyć *Deo & mammonae*. Acz y tu *virtuti*
etiam sine dignitate inest honor. To *pro*
Domo DEI & mea odpowiedziałszy Ora-
 tor; tym zamykam, żem jest, &c.

Przyjaciel rozradza stan Duchowny Swię-
cki, wniey uczonemu y Czotliwemu.

Zebym miał *sacrilego ausu* odrywać gwał-
 tem od Ołtarza W. M. Pana, y przeci-
 wko *immunitatem Ecclesiasticam*, do ktorey
 go *status spiritualis secularis* zbliża, miał ia-
 ką mu *presentibus* czynić wiolencyą, Arzeż
 Boże. Boć y ia *orthodoxus*, a oraz *amicus*
 usq;

usq; ad ardr' osoby iego. Tylko zastyżaw-
wszy jotey W. Pana, wokacyi, oheg niektore
punkta podać *in ante* do rekollekcy. Boć
iako *ratione* każdemu *vivendum est non af-*
fectus, tak zracyi nie z chętki mniey uwa-
żney, do swego zabierać się należy stanu.
Coby zaś za ludzi *status spiritualis secularis*
mieć powinien? ten żezna, który obaczy
co iego za *honoris onus*, iako w nim nie tak
placars, iako *prodesse omnibus studendum*.
Przy pasterskiej funkcyi, nie *tondere gre-*
gem, y prawie ze skory łupić, ale pilną stra-
żą czuwać, by ktora *ovis non pereat*. Nie
swoiey przy Kościele chwaly, y honoru szu-
kać przynależy, aby się nie przyszło Bogu
uskarżać na takich, *o Pastor, & idolium!* Nie
siebie *Templum DEI vos estis*, nie dom swoy,
ale Dom Boski zdobić. Tu każdy w po-
wierzonym tobie Kościele *super candelab-*
rum postawiony, Duchownego życia fer-
worem, światłem nauki dobrego przykla-
du iainością, do tego się zapalać powinien,
aby *lux* iego *luceat coram hominibus*. Je-
żeli zaś ktorey wokacyi, to Apostolskim lu-
dziom, ktorych *virtutis est, in multorum u-*
sus diffundi; w tyle obfitować cnoty, nauki
talentow trzeba, aby y drugim udzielic
mogli. Boć *imperfectus medicus perfectus*
homicida; swoię y cudze zabija dusze, przez
nie

nie mądre recepty, gdy nieuk na swoje po-
rękę bierze *curam animorum*. Jako tedy
tym, ktorzy *ad regale aspirant Sacerdoti-
um*, życzyłbym się reflektować, czy mają
głowę po temu, do Pańskiej do Kapłań-
skiej zgodną korony. Zważyć intencyę,
czyli nie *tangant aram, ut vivant*, na Of-
cjarzu stoł sobie zakładają, nie *propter Je-
sum* iak *propter Esum*; na *pingvem partem Chri-
sti* chcą się poświęcić, y starać się, nie
tak o *officium*, iako *beneficium*. Pomiar-
wać obyczaje, czy zgodne y godne re-
werendy, żeby potym *crimina & scelera
immunitatem* od niey nie zabierały. Boć
by tak *ara in haram* się zamieniła, byłoby
vile Christi ovile. Tak y W. Panu, nie
śmiem ci mówić *alta petis Phæton*, prze-
cięż nie życząc prawdziwzey nad Faetona
iemu, y drugim ruiny, po przyjacielsku
upominam: *vive tibi, tecumq; habita, nec
grandia tentes*, według talentow y lity o-
bieray sobie stan, żeby iako Ikarowe *al-
tum*, nie było upadku *profundum*. Co z do-
brego affektu wypitawszy, zostaję N. N.

Przyjaciel do Oyca skarży się na Pana
Dyrektora, ratione zley edukacyi
Syna w cudzych Kraiach.

LUbo wiem: że ciężką *meò stylò* zadana
W. Panu ranę, iednak, że *utiliora amico
vulno*

vulnera, quàm oscula inimici, poważam się
tego, y nieomylnie tulzę: że tak zranione
serce, tym samym będzie mi Przyjaciel.
Raczej obrałem *offendere veris quam pla-*
care adulando, nie chcąc moją konniwen-
cyą dalizym występkom czynić pochop,
na się zaś ściągnać winę; bo wiem: że *a-*
mici vitia s̄ ferar, facis tua. A żebym
dłuższą *sustentationis* figurą, większego nie
uczynił krzyża, *enucleo veritatem*; wzią-
łem *ab oculato teste* wiadomość; iakoby
Syn W. Pana *in Regione longinqua* zоста-
jący, cudzych Kraiow. nie tylko miał *dis-*
sipare substantiam, co raz większe zaciąga-
jąc dłużne grzechy, ale Owczyźnie, Do-
mowi, y życzliwym temu Domowi, oraz
y Imieniu, rozwiozłym życiem czynić
opprobrium. Tey zaś *effrenante licentia* nie
tylko cugłow populzcza Jegomość Pan
Dyrektor, ale *currenti ielzche calcar addit*
y *prodromus* iest do wszelkiew swawoli: *Hoc*
praeceptor tyle iuz postąpił *in Palestra ini-*
quitatis, że się miał stać *in arte Magister*,
drugim będąc rozpuſty *exemplar*. Zechcelz
tedy W. Pan y lwego, Imienia sławie; y
bonesto prospicere Patria, żeby *exteri soles*,
co raz *turpemnon incruat notam*; y zEuro-
peczyka cale co do obyczaiow w *Æthio-*
pem nie przemieniły, ktorego potym *la-*
ware

vare cięższa, albo niepodobna by było.
Czego poprawić trudno inaczej, tylko, albo
rewokując *Filium prodigium*, aby się do
solam novam Oycowskię powrocił prote-
kcyi, albo *praclarum custodem ovium* Pana,
Dyrektora alienować, żeby dalej *homo ho-*
mini nie był *lupus*. Boć *caco Duce*, nie po-
dobna zdrożyć, y pobłądzić, nie przypaść
o *scillam*, gdy *Naucerus* na wszystkie wia-
try rozwia żagle. To comkolwiek *pre-*
sentibus wyraził, *amor confidentia* *praeceptor*
kazał, y godnego Imienia W. Pana esty-
macya, żeby dalszego nie zabierało *de-*
pretium.

W. M. Pana, N. N.

*Przyiaciel zbitia przeciwną kalumnią
Braterskiej przyjaźni.*

DOtey widzę, teraz *impostor contumelia*
przyszła ofronteryi, że iawney nie-
winności w brew stanąć gotowa. Tak za-
ostrzyli Zoilowie zęby, iż *plus quam Theo-*
nino dente, nie tak przegryzują, iako cu-
dzą psarają podciwość. Przewornieysii nad
stoczných Argułow censorowie, choć w
samym słońcu upatrują makule, y przed
drugiemu udaia co się im przywidziało.
Albo iaką *vitiorum nube* przyćmić usilują
cudzego splendor Imienia; że niezmrzu-
nym okiem, na połudaiową iasność *invi-*
dia patrzeć im nie pozwala. Y tenci jest
ciężki

ciężki *lapis offensiois* na niewinne serce,
ale ieszcze ciężza, gdy *non probatur*, gdy
nie znaydują obtrekracye drugiego Alexan-
dra, któryby iednego *actoreæ parti*, dru-
giego zaś *reo* nadstawiał ucha. Doznałem,
co do pierwszego punktu tey własnym ex-
perimentem malewolency; kiedy jakiś
Carbonarius, kadoru mego ku osobie W.
M. M. Pana, tak mię przykopił, iż się y
poznać nie mogę. Ale żeby ten *infamis*
na mnie *libellus* nie znalazł approbacyi *in*
animo W. Pana, ia się z przyacielską pro-
testuję niewinnością. Na zbicie zaś obje-
kcyi, *negare* dość pacyentowi, Nad to *im-*
munem conscientiam przywodzę na konfir-
macyą, *Et Deum testem*. Zaczyn W. M.
W. M. Pań zechcesz *delatora* pierwszym
inter mendaces filios hominum w regestrze
poczytać, mnie zaś *tuo iudicio* deklaro-
wać niewinnym, y *absolvere ab omni cri-*
mine. Jako tego, który zawsze iest.

Beneficarius wymawia benefici atô
niewdzięczność.

Wiem: że u wdzięcznych *beneficiatos* y
darowizna iest pożyczką, zdaniem
Cycerona: *beneficia qui accipit, debitum*
contrahit gratitudinis. Mnie tylko widzę,
spes ktora do tych czas *aluit, f. fellit*, gdy
od W. Pana, iak od złego dłużnika nie

R

tak

tak *palas* odbieram iakieykolwiek odflu-
gi, iako raczey *mala pro bonis*. Dość ci
jest niewdzięczności, gdy *gratia* są *sorores*
horarum, upływając z czasem, albo gdy *su-*
per transeuntes aquas kamień w wodę rzu-
caz dobrodziejstwo: dopiercz gdy nie
ludzkie animusze iak Leopardy, *quibus*
cum bene feceris peiores fiunt. W. Pan nie
tylko nie pamiętał na *Benefactora* swego;
bo *quid ultra potui facere, & non feci*, ale
jeszcze *impingvatus incrassatus* łaską mi tak
recalcitas, y Imieniu, y honorowi nie prze-
pułzczaiąc. Prze Bog! *Aeternon ego sum!* to
zaś łask wyświa czonych W. Panu, *memo-*
riale teraz wpisane, ani próżney chwały,
ani rekompensy niechce, żeby było upo-
minkiem, boć *est quaedam; ingrato meritum*
exprobrare, voluptas. Wybaczyłz mi W.
Pan, zem tey pociechy żalowi memu po-
zwolił. Oraz zechcełz *errata corrigere* le-
pszą zyczliwością, żeby mi *tacto dolore cor-*
dis intrinsecus nie przyzło się uskarzać,
paritet me fecisse hominem. Czego sobie
nieżyczę, po W. Panu się niespodziewam,
ktorego jestem, &c.

List otwiadczaący swoją niewinność.

MUiał to nie *à corde* bydź *nuntius*, cho-
ciaz tak *sinistram* uczynił *delationem*
osoby moiey W. M. Panu, y nie temperując
piora

piora, tak go zbyt zaostrzyli, iż iak *stylô*
ferro scripsit contra me amaritudines; chcąc
mnie nie łasce W.M. Pana, na łztych po-
dać, y *consumere peccatis meis*. Zbyt namo-
czywszy *pennam* czernidłem kalumnii, o-
raz niewinności moiey zgluzował kador.
Zadaie mi, ten nie tak *delator*, iak *impostor*
& *seminator discordiarum*, iakobym prze-
ciwko Honorowi W.M. Pana, miał kiedyś
powstać. Ale *post longum* siebie *examen*,
nicem nie znalazł, za cobym zgrzelzwszy
przeciwko osobie iego, nie tylko *verbô*, o-
perere, ale y *cogitatione* miał się w pierśi
uderzyć, *meâ culpâ*. Boć Imie W.M. Pana
tey jest u mnie oblerwy, iakiey y *amicitia*
Sanctum nomen odemnie wyciąga, y *pondus*
beneficiorum wyświadczonych mnie łask,
do niskiey nachylając weneracyi, preten-
duie. Zaczym, iako *ubi vera amicitia est,*
nihil facile creditur, quod dissidium possit o-
perari, tak dawnym dufając przyiaźni kwi-
tom, nie dasz wiary *huic Cretensi*, ale mo-
iey podpisałz niewinności. Ani trzymam
po łasce W.M. Pana, abys tę obtrektacyą
pronis miał przyiąć *auribus*. Boć iezeli
accusare sufficet, nemo unquam erit innocens;
ale mieć mię za tego, który był, jest, y
będzie.

W.M. Pana N.N.

E2

Lif.

Liſt przepraszający Przyjaciela.

JAko nie trzymam po Chrzeſciańkiew miłości, y Braterskim affekcie W. M. Pana, abyś miał *indelebilem characterem* uraz twoich piſać *in marmore laſus*, y *nomen inimicitiae*, ktore *mortale ſit neceſſe*, bydź wiekopomnym; tak poważam Cię ſwieżey ieżcze ranie, *ne dilatatum ſit inſanabile vulnus*, iak mogę *mederi*. Znam do ſiebie, że *peccavi in caelum & coram te*, aleć duſam po Braterskim affekcie W. M. Pana. że użyczyſz *remiſſivam gratiam*. Boć rozumiem: iż nie ieſt to *peccatum irremiſſibile*, aby miało bydź *contra me ſemper* Luboń nieco *contrarius* był intereſſom W. M. Pana, przecieź nie tak byłem *inimicus cauſae*, abym był y *perſonae*. Prawda że tym *procederem non feci amico injuriam*, ale że moją uſługą nie wyſzładczyłem *gratiam*, czyli raczey *debitum* według przyjacielſkiej obligacyi, z pewnych okolicznoſci; *parce precor veniamq; dabis*. Ze zaś nieprzyjaźni *delatores* z muchy uczynili wielbłąda, *ex feſſuca trabem, auctivum*, to zlego udania ſprawilo, gdyż zawſe *fama loquax veris addere falſa gaudet, minimo ſua per mendacia creſcit*. Zechceſz tedy W. M. Panu naprzod *emendare ſenſum* w tak ſzkodliwej *malevorum* omnie perſwazyi; y
w Bra=

w Braterskim sercu tey suspicyi, która jest *amicitia venenum*, nie dać mieysca. Mnie potym *supplicanti parcs*, dość kary, że *culpa rubet vultus meus*; dostąpiwszy zaś *indulgentiam*, zechcę w podanych okazjach dać dokument poprawy. Jako.

W. M. Pana, N. N.

List radzący zgode.

Ieżeli *fas est & ab hoste doceri*, dopieroż bydz by miał powinna przyiacielska reflexya, którą *amor preceptor confidentia* do uwagi podaie. Słyszalem, iż między tąsiadem y W. M. Panem, dawnezaiscia y diffidencye *ad extrema* prawie Braterskie prowadzą serca. Aleć życzylibym te *componere fluctus*, aby ta wiczęta burza, o iaką go nie przyprawiła *charybdim*. Jako *in fide si quid discrepat, non abrumpitur per furem, sed sensim reducitur ad concentum*, tak niezgodne strony przyiazna attemperować powinna moderacya. Boć daleko prędzey naywiękize interessa *peragit tranquilla potestas*, uspokaiia pretenlye, ktorzych *violenta nequit*. Do tego, ieżeli każdy *amissa recuperare studet*, dopieroż *ante omnia* winien *amicum*. Zaczym *dum licet fugere, ne queras* W. M. Pan *litem* y ktoregobys latwo mogli *superare*, *hic & nunc disce ferendo*. Przyimiesz to W. M. Pan Braterskiey

skiey życzliwości *salutare monitum*, ani odio *verba momentis* mieć zechcesz: iako od tego, *in quo dolus non est*.

List radzący stan Jurystowski.

Prawdać, że to *non est currentis*, neq; *volentis*, ale szczególnie *miserentis gratia* naywyżego, iako *in genere* świecki, albo Duchowny stan życia obierać, tak też *in specie* w samym świeckim stanie, tę, albo inną *vivendi inire viam*. Przeciż czasem y *vox populi*, bywa *vox DEI* polzeptom ludzkim akkommoduie się, y Boska wokacya. Zaczym wiedząc z jedney strony *de capacitate* y talentach W. M. Pana, z drugiey zrozumiałszy, iż W. M. Pan, *in bivio* zostaięz dalizego procederu życia, *quo te vertas? compendiosorem* do fortuny y świeckiego łczęścia *monstrare* nie mogę drogi, nad *viam Juris*, którą prawie iedynie teraz swoim się fortuna złotym powozi kółkiem. Widzieć W. Pan możesz, iako wielu nie tak cudzey przez adwokacye swoje, iako własney stali się *fortune fabri*. Boć ieżeli który? to ten *pretiosus*, pod te czasy *sermo*. Y nie mały łczęścia połow mają, którzy są *de jure*, gdy *in verbo* prawnych terminow *laxant rete*. Obeyrzył się W. M. Pan, iako wielu, lubo *ex humili emerferunt*, w Oyczyźnie po Woiewodz-

wodztwach nieposlednie, 'zasiadaja Hono-
ru *subsellia*, ktorym *jus* do tego pierwzsz
dala *Palaeſtra*, *Neq; laborant, neq; nent* nad
ſtaraniem, tylko ſiedzac, a przecie wie-
lom *in gloria*, ledwie ſię kto *ſimilitr* znaj-
dzie. Y tobie y innym, umieć *patrocinari*
przed Bogiem iako *ex officio charitativo*,
bydź może przyſługą; ale y przed ludźmi
palmaris gloria. Jako po Trybunałach, Gro-
dach, Zimſtwach, komu *laus honor, glo-
ria?* ieżeli nie *Juris peritom*, ktorym y
Pańskie głowy ledwie nie czolem biją. Za-
bróne tedy *ex bono, honesto, utili & dele-
ctabili* racje, rozumiem; że powodem W.
M. Panu będą *ad propositum*, do ktorego
non minoris momenti accedit Braterskich
chęci życzliwość, iako tego, ktory wtym,
y wſzyſtkich terminach.

W. M. Pana, &c.

Liſt rozradzajacy kłotnie Prawne.

DAl mi ſię ſłyſzeć *ſtrepitus Juris*, ktory
W. M. Pan *attentavit* z łafiadem ſwo-
im przez wydanie pozwow: ale, iakom
zawzsz zwykł, *quod optimum factu* widzę,
in sortem Braterskiego dobra radzić, tak y
teraz w tym terminie, *meo judicio* nie ſę-
dzą dalszy czynić proces, y w pewne ſię
wdawać intrygi. Przez coby W. M. Pan
nadwergęzył *jura*, tak *vicinitatis* łafiedz-
kicy

kiey zgody, iako y przyjaźni; uczyniż *ex vicino malo*, ielzcie gorzkiego. Nabawił tak siebie iako y *ad versam patrem* niepo-
rzebnych *expens*, bez których zwyczaj-
nie prawo, iako *emunctorium crumema* o-
beyść się nie może. Podal *per Processum*
juris w długą delatę sprawę Iwoię; a ktoż
wie, czy nie *iudiscrimen*? boć yprzeciwna
strona ma swoich popleczników *potentes*
sermone & *opere*. Zaczyni słusznie się o-
wiać W. M. Panu trzeba, aby *non prevale-*
at adversarius. Zyczyłbym tedy przysła-
pć *ad media pacis*, ponieważ y strona nie
od tego; boć *pax una triumphis innumvis*
melior bydź powinna W. M. Panu w tak
bliskim sąsiedztwie; y *quibus litem non in-*
tulisti, amicis uti poteris. To jest w spra-
wie W. M. Pana *pro parte* jego nieprzyja-
cielskie *judicium*, tego, który *in omni fo-*
ro jest życzliwy. W. M. Pana, &c.

Respons na List przejezdy

TAK co do życzliwych W. M. Pana chę-
ci iako co do interessu *magni* jest *mo-*
menti u mnie litera jego, która rąk mo-
ich doszła, *à cor rapuit*. Y chęnie bym
iako ie, tak *intellectum captivarem*, *in ob-*
sequium tey periwazyi, gdyby nie inlza *prez-*
pediret intencye moje *destynacya*; y po-
części niektore *in contra* izkrupoty nie
były

były *retractivum*. Radziſz mi W. M. Pan
media pacis z sąsiadem moim. Wzdyc y
ja cale nie iestem *uir rixæ atq; discordiæ*,
cale miltzyby mi był pokoy domowy, ni-
żeli kłotnie prawne; wiedząc: iż *pax ple-*
num virtutis opus, pax summa laborum. Ale
cale *non ex me perditio hæ*; tak zgody, ia-
ko y sąsiadzkicy przyjaźni. *Quid ultra po-*
ſui facere & non feci? ſzukalem tyle ipo-
sobow do ugody przyjacielskicy, a wizy-
ſkie te ſtały ſię *irritamenta malorum*. Y
jeżeli *pars* przeciwna w dała ſię W. M. Pa-
nu, iż życzy lobie *ea quæ panis ſunt*, wiedz
W. M. Pan, że tak ta, iako *multi de pace*
loquuntur, cum tamen in peſtore bella gerant.
Uznaię w prawdzie, iż mię wprawie wy-
rażone czekaia *discrimin*; ale coż? *pericu-*
lum ſine periculo non vincitur. Do tego
iako *bona cauſa triumphat*, tak ſprawie-
dliwoſci ſądowey, y twoicy niewinnoſci
dufam. Zaczym wybaczyłz mi W. M.
Pan, iż w tym terminie *judicio* iego *non*
acquieſco, na ktorym *aliàs* cały polegam,
iako. W. M. Pana, &c.

Liſt przyjacielski do Elekta na Depatacyę.

MAm czego powinſzować W. M. Panu:
bo nie tylko *Vice-Reginam*, ale *Vicari-*
am ſprawiedliwoſci Boſkiej *in terris Maje-*
ſtatem: ktoremu iako *Vice-DEO* powinny
niotę

niosę *cultum*; nie mnieyszą gotując *coro-*
nam justitiam, *post decursum* da BOG Fun-
kcyi tego. Boć nie wątpię: iż W. M. Pan,
sławą Imienia *non minor redibit* z tego ho-
noru *subsellium*, iako wchodzisz. Nie tak,
iak częstokroć drudzy, *non ponderando quid*
debeant, ale *quid possunt*. Nie uważając:
iż Sędzia *dicens sententiam*, pamiętać po-
winien, *se DEUM habere testem*: niedbając
na to, *quid moneant leges quid curia man-*
det: nie dekretując iak *fas & jura sinunt*.
Ale albo *extimescunt faciam potentis*, y tak
Iprawiedliwości, oraz sławy twoiey *inte-*
gritati ponunt offendiculum. Albo *cogno-*
scunt in judicio faciem pargaminkow; przez
co wielka niewinności y *justitiae irrogatur*
korrupcyja. Albo też *auro pulsa fides*, *au-*
rô venalia jura, więcey na szali *Temidy ar-*
gentum, a niżeli *argumentum* waży: zgoła,
gdy się na Sędziach prawdzi *Innocency-*
ulza exprobracya: *Judices non attendi-*
tis merita causarum, sed personarum, non ju-
ra sed munera; non quid liceat, sed quod
lubeat; y łamaniu przed Bogiem cięż-
kie *praesudicium*, y chwale swoiey nie małe
depretium przed ludźmi czynią. Ale nie
rozumiejąc tego po delikatnym sumnie-
niu W. M. Pana, iakobyś miał *sumere faci-*
em peccatorum in judicio. Y owizem, iż
zara-

zarabiać sobie W. M. Pan będziesz na Ho-
racjusza pochwałę: *Judex honestum pratu-
lit utili, & rejecit alio dona nocentium vul-
tu*; według Korrektury y juramentu we
wszystkich punktach (prawując Funkcyą
swoją, sobie wielką przed niebem y ziemią
ziednasz W. M. Pan chwały materią, a
mnie daj do applauzow, iako temu, kto
ry.

W. M. Pana, &c.

*List expostulujący o złomane przy-
mierze przyjaźni.*

ZE *facundus* jest zawsze *magnus dolor*;
trudno nie łarknąć, kiedy boli; gdy
ciężka na serce *oppressya*, nie westchnąć,
włazną teraz probuję *experyencyą*, a tym
mi nieznośnieyszą: iż od twego. Boć *si
inimicus maledixisset, sustinuissem utiq;* ale
iako żelazu *inter malleum & incudem* zo-
stawać, przycinki mieć drzewu od topo-
rzytka, z włatnych *exhalacyi* słyszeć pio-
run ziemi, od domu twego cierpieć Jobo-
wi *oppressyą* tak y mnie daleko żałośniej-
sza, kiedy natze *affektu* więzy, w nieprzy-
jazne ciężkiey niewoli zamienił W. M.
Pan *kaydany*. Co przedtym *pharetratus
amor*, teraz przeciwko mnie *furor* mu *ar-
ma ministrat*. A przecię, *grave malum quod
instigitur merenti, gravius quod bene meri-
to, gravissimum quod venit ab amico*; ktorey
ia

ia ciężkości y zaślugaicy sie dobrze, y
zaśluzony, y przyjaciel, teraz doznaię. Bo-
day było zdaleka od tego ognia miłości,
a niżeli się na nim sparzywizy, ubolewać.
Lepiej, *si non me & nimis fecissem solum,*
gauderem minus, sed & minus dolorem:
a niżeli teraz narzekać, *& tu Brute contra*
me. Te zapisawszy querele na W. M. Pana
przed nimże samym, y uczyniwszy ser-
deczney rany obdukcya, spodziewam się;
że *medicamentum vite amicus,* zechcesz *cu-*
rare te vulnera, lepiżym o Braterski af-
fekt staraniem, ani urazą nową *renovare*
dolorem. Te *clara pacta* spodziewam się, że
gruntowniejszych uczynią *amicos: liber-*
tas scribendi, ktora *amicitia: propria est,* te-
razniejszym wyrażona tyłem będzie, ia-
ko od tego, ktory.

W. M. Pana. N N.



PO-



P O L A K P O L I T Y K W K O M P L E M E N C I E.

P O W I T A N I E G O S C I A.

Gospodarz. Wielkie *Numen intra Domesticos Lares* osobię W. M. Pana, iako znaynizszą witam weneracyą, *debitum* iemu oddając *cultum*, że Braterskie progi, godną prezencyi twoiey chciał *consecrare* byrnością.

Gość. Yowlzem miało sobie za tzcześnie, że mi się dostate *inier Penates* domu tego godne *Numen* Gospodarza, nie tylko oglądać, ale *cum omni sensu* powinney adoracyi oddać honor, który tam *in persona* składam w progách iego.

Gospodarz. Wielki Jubileusz dziś się otwiera w domu moim, gdy od długich czasow pożadanego Gościa, w nim witać mi się dostate, podziękować za *plenariam Indulgentiam* prezencyi iego: że W. M. W. M. Pán *anni gratia* szcudrobliwey łaski swoiey momencik czasu, darował słudze swemu.

Gość.

Gość. Uznaię wprawdzie, ledwie nie za *suream Portam* progi W. M. M. Pana, iako wszelkich łask obszerną *Januam*: tylko w nią cała nie wnołżę, ale raczey szukam *Indulgentiam* opielzności moiey, że mi się *personaliter* nie dostało prędzey w domu W. M. Pana, *tributum* oddać powinney *submissyi*.

Gospodarz. Ze *amicum lumen* W. M. W. M. Pan przed wrotami memi zaiasniał: wesoły mi dzień w domu moim czynisz; iako *caelo lapsum* w progach tych Gościa z wielką przyimuię ochotą: y dziękuię żeś liche kąty moie raczył *serenare* prezencyą swoią.

Gość. Prawda, że iakobym się do Nieba dostał, gdy w dom W. M. M. Pana y kochanego Brata, do krorego wizerka moia obligacya powodem mi była, y tu stanąwszy, dopiero się za *beatum* uznaię, iż mi się dostaje *fructu visione* Braterskiey prezencyi.

Gospodarz. Trudno mi widzę; iuż teraz mowić, *quale mihi gaudium?* gdy w progach moich oglądam *lumen oculorum meorum*, dawną pożądaną prezencyą W. M. M. Pana, za który Pański respekt na służę swego przy tym powitaniu, oraz *in gratiarum actionem* z całym domem się wylewam.

Gość. Nie mając miłszego tak *visus*, iako y

ko y chęci życzliwych *objectum*, nąd godną osobę W. M. M. Pana, tum oko y serce z kierował, iedynie *in vobis* mając *facie ad faciem*, oglądać miłe zdrowie iego; ktore że widzę nie małą z tą czuję w sobie wesele materys.

Gospodarz. Wielkie dziś w progach moich otwierają się *bilaria*, gdy tak miłego witam Gościa, z którym *mille solatia* wiedzszy, y sercu memu, y całemu Domowi niespodzianą przyniosły radość, za którą W. M. M. Panu, iako *Authori* uprzejmym dziękuję affektem.

Gość. Y ia wzaiem, ktore *ad intra accipi gaudia*, tak z miłego zdrowia W. M. M. Pana, iako też, iż mogę w tych progach nayniższej weneracyi oddać powinność, te *ad extra* całym sobą explikuję, że się zaś stać tego wesela nie tak *Author*, iako *particeps*, iako iedynie miałem to *in animo*, tak za izczegulne swoje teraz *fortem* poczytam.

Gospodarz. Prawdziwie drżysz *thesaurum invenio*, gdy *amicum* W. M. M. Pana, ni tylko z estymacyi osoby iego, ale y z tą *carum* że *rarum*, bo nie częstego Gościa, ktorego iako domu mego *fortunam reverenter habeo*, z nayniższą osoby iego weneracją.

Gość,

Gość. Moje zaś nie tak w tey mierze szczęście, iako realney obligacyi uznać bydź *debitum*. Abym się z powinney życzliwości moiey, ku godney osobie W. M. M. Pana, *in omni puncto* podańey okazji wypłacał: ktore, ze *sero perfolvo*, przynajmniej *sero in praesens* nadgrodzić umyśliłem.

Gospodarz. Nie mogli nigdy los szczęśliwizy paść fortunie moiey, iako gdy *tot desideris exoptatum* Gościa W. M. Pana, w dom mój zesłał, ktorego *cum omni assimatione* przyjmuję, nie tak w licznych podwoiach, iako w samym życzliwego serca składem *ararium*.

Gość. Przyznaję, że *thesaurum gratiarum* gdy w dom iaskawego Gospodarza na służbę swego się dostaję, y lubo nie *aurum auro addo*, gdy lichą osoby moiey prezencją, przynajmniej z Braterskiej propensyli, wiem że się nie znajdę *minus habens*, którą ze nad wszystko łobie poważam, unizioności moiey daję tego próbę.

Gospodarz. Jeżeli kiedy szczerulnie teraz, *prospera* wchodzący W. M. M. Pana bytności, gdzie *lux oritur, dicenda bono* z winnych chęci bydź mają *verba dis*. Dla czego na iasny dokument propensyli moiey, z nietayną wielkiego Gościa witam obligacyą.

gacyą, tę wnosząc konsekwencyą, że wzią-
włszy *lumen* od świetney iego prezencyi,
niewygasią; obligacyi świąteczć gotow sa-
tysfakcyą.

Gość. Nie chcąc *aberrare* od *polum* swe-
go, to jest Braterskich progow W. M. P. ia-
ko pomnietylze *tydus* zciagam od mego
primum mobile, tu sobie zakładając *firma-*
mentam wszelkich chęci moich, abym
przyświecić nie iaki czas mogli usługą swo-
ią w domu iego,

Gospodarz. Za naypryncypalnieyszą u-
roczystość *inter solennes dies* poczytam
sobie Braterskiey prezencyi W. M. M. Pana
adventum, ktoremu naprzod, iako nayso-
lenniej zań czynię dzięki, potym *cum om-*
nini go przyjąwszy *plausu*, na iego usłu-
gę całego siebie *consecro*.

Gość. W prawdzieć z lichey osoby mo-
iey adwent zda się być *quid extremum*, y
prawie powszechny dzień jest wszelkich
usług moich, do Pańskich W. M. M. Pana
roskazow znać się powinien. Tylko ze
singularis pietas, ku nie zasłużonemu słu-
dze swemu to sprawuje, że go *solemniter*
obchodzi, *indelebili* to *charectere* w ser-
cu moim zapisuje,

Gość. Długimi czasy *desideriū desideravi*
powinny moy honor oddać w progach

F

W. M.

W, M. M. Pana, do czego, że mi tyle *Superi* nie pozwolili czasu, złotego wieku by dź ładę godzinę, y nie podją szczęścia mego *sortem*, że mi się go łożyć godzi na exsolucyę zaciągnioney obligacyi moiey.

Gospodarz. A ja *expectans expectavi* tak długo tego złotego czasu szczęśliwey dla mnie prezencyi W. M. M. Pana, y chwala Bogu, że tandem *venit hora mea*, która tak wesołe mi gody w domu moim sprawuje, przy powitaniu godney osoby W. M. Pana.

Gość. Nie m gąc daley *simplicem affecti-* onem ku braterskiemu wytrzymać tercę, łpie szylem w prog W. M. M. P. do których mi nie małym życzliwych chęci *vis motiva* impulsem była, y iedynie na tym sławam, że życzliwego Przyziaciela *complecti* mogę.

Gospodarz. Ktoreg om otwartym zawsze sercem, iako *desiderabile nomen amicum* oczekiwał, teraz że witam, y przyczerstwym oglądam zdrowiu, *nec lingua valet dicere*, iako *dulcis* W. M. M. P. jest mi prezencya.

Gość. Zebym się nie zdał *praterire* podaney okazji oddania winney zawsze W. M. P. weneracyi *ultra temonem direxi* w prog iego, w których bym starey życzliwości nowy dawłzy dokument, uczynił iey renowacyą.

Gospodarz. Ze długo umartwione *expectacya* Braterskie chęci, pożądaną raczył
tan-

tandem *cumulare* W. M. W. M. P. prezen-
cyą, y *antiquum documentum* starego, *reno-*
vare voto ritu życzliwości swoiey, wielce
mię ta *delectat novitas*, za którą nowy zabie-
ram na dom moy rekratyfikacij oblig.

Gość. Nie zblądziłem, lubom zdrożył z
podroży moiey w przyjacielskie W. M. M.
P. progi, w ktore życliwa chęć będąc, *pra-*
cursor, rectas mi czyniła *femitas*. Gdzie sta-
nawłzy, całego siebie z uprzejmym affe-
ktem, iako na pożądanym terminie składā.

Gospodarz. Godną prezencyą W. M. M.
Pana, za wielki przymię g ściniec, y nie-
mnieyszą *solatii partem*, boć cale *exultavit*
spiritus we mnie, przy tey iego wizytacyi, z
ktorey iakem kontent y dziękuję, więcey
moge *significare* niż *dicere*.

Gość. Odebrawszy intymacyą braterskie-
go rozkazu W. M. M. P. ktorym mię wy-
woływał z domu, *in puncto* stawiam się w
progach iego, abym tak punktualney na
każdy *nutum* powolności, iako y powin-
nego honoru dał *experiment*.

Gospodarz. Jedyne to *beneplacitum* do-
broczynnych chęci W. M. W. M. P. ku stu-
dze swemu, żeś wotom moim chciał *annu-*
ere, gratissimus przybyć *hospes* ktorego 'gdy
witam w progach moich, mieysca bym
znaleść nie powinien', chyba *in conclavi*
lamego serca.

Gość Przy pierwszej znajomości, y wstępnie w dom W. M. P. że tak sobie *liberum potu* walam *passum*, wybaczył naprzód Braterskiej poufaleści, a potym przyimieliś dobrego affektu wpowinnym honorze upominek, który by życzliwych chęci był zadatkiem.

Gospodarz. Jako zawżę *quae ultra spem eveniunt, gratiora sunt*, tak niespodziana braterskiego affektu łaska wielce mię ucieszyła y nie małe całemu domowi ukontentowanie przynosi, ta prezencya W. M. M. P. nowalia.

Gość. Jako *trahit sua quemq; voluptas*, tak y mnie Braterskiego affektu ponęta, miłym była wabiem wprogi W. M. Pa. w których iako *in fine* życzliwych chęci teraz iedynie *quiesco*.

Gospodarz. Zdał ci się do tych czas mi wprawdzie *prope par infinitivo optandi modo*, przy utęsknionej expektatywie pożądanej prezencyi, W. M. M. ale gdy tego teraz witam, już W. M. M. P. *brevi explet tempora multa*, długich domu mego chęci.

POZEGNANIE GOSPODARZA

Gość. Już sam czas mię *urget*, abym za świadczone łaski *solemnem* uczynił *gratiarum actionem*, oraz *prosit veniam*, iż *augustiae temporis*

poris, daley mi niepozwalaią służyć w domu jego.

Gospodarz. Ze tylko mi widzieć, a nie cieszyć się z prezencyą twoią W. M. W. M. P. pozwalasz, wielka to *injuria* szczęścia mego, y tylko *irritamentum* życzliwych chęci służenia iemu: ktoremu jeżeli y przez ten czas służyć nie umiałem, wybaczyłz W. M. W. M. P. *tenuitati* niedoli moiey.

Gość. Lubo mię *interessa* moie *evocant* z domu W. M. M. Pana, przecieź iako dusza *ibi plus est, ubi, amat, quam animat*; tak *magnam partem* tobie w życzliwym sercu *collawue*, ktoreby Przyjacielski zawsze oświadczało *affekt*.

Gospodarz. Ciężkac w prawdzie na serce braterskie ta *separacya*, iż *divellimur inde*: o toli że *in partem solatij* nie oddalasz W. M. W. M. P. życzliwego *affektu* od sługi swego za milego przymię *depositum*; a za darowany moment czasu *aviternas* winien *grates*.

Gość. Obciążony iuż *tanta* obfitych *lask*, *mole* padam *in amplexum* W. M. M. Pana, z tym się *protestuie*, że *świadczonego* *affektu*, *quo adusq; vita superfit, gratus* ero.

Gospodarz. Y owszem za *lzczegulną* *laskę* prezencyi twoiey, którąś W. M. W. M. Pan słuźce swemu darował; *supplex* dziękuie, y *przeprasam*; żem *pro condigno* tak *z-*
enemus

enemu Gościowi służyć cąle nie potrafił.

Gość. Już trudno mi daley *urgentem* interflow moich *necessitatem* wytrzymać, które mię *per vim* z domu W. M. M. Pana wypychają. Prawda, że to ciężka wioleńcyą sercu braterskiemu to rozkanie, ale wybaczyliż mi W. M. W. M. Pan, że *pro velle meo* służenia, *posse* mieć nie mogę.

Gospodarz. Ze ofierował W. M. W. M. P. Pańską swoją prezencyą dom moy, wielką zostawiał żalobę sercu braterskiemu: która grubsza jest, im mi bardziey był bliższy, ba cąle *intimus*, ten z którym się teraz żegnać mi przychodzi.

Gość. Nadchodzi czas, abym się lubo co do miewca, przecieź nie co do affektu już rozstawal, więc powinne *grates* zostawiwszy W. M. Panu za świadczone laski, z tym się raz na zawsze protestuję, iż isko *in peccato re non in limine conservatur amicus*, tak iż tylko co do miewca, nie osoby jego, y życzliwych chęci się żegnam.

Gospodarz. Doznaję teraz na sobie, iż *gaudia*, które z prezencyi milego Gościa zlały się były w dom moy, *principium sunt triste doloris* gdy mi teraz zniemi żegnać się przychodzi: ale y za to *minimum punctum* cietzenia się z sobą, zabieram obligacyą, *in omni puncto* okazyi odslugiwać.

Gość.

Gosc. Tak *qualitate*, iako *quantitate* wszelkiew ochoty W. M. Pana nasycony, iuz winien *agere gratias pro universis beneficiis*, za ktore ze teraz przy pozeegnaniu moim, *parcs* oddac nie moge, zabieram oblig calym odslugiwać zyciem.

Gospodarz. Ja zaš upragniony dlugiem i czaly prezencyi W. M. Pana; ze tak pędko na niey otycham, wielce to nie degustu mego, ale y za tę stillam braterskiew pamieci na sluge twego, *mille refundo gratias*.

Gosc. Luboć nie *extensione* dlugiego czasu, przecięż *intentione* zyczliwych chęci moich wypelniwizy *hospilitatis horas*, ktore ze tak teraz *abbreviant* interessa pilne przeprazam naprzod, oraz rzucam pod nogi W. M. M. Pana *Eucharisticon* za świadczone nie zaslužonemu łobie łaski.

Gospodarz. Niewiem iak bym miał *redimere tempus* wdzięcznością moją, lubo tak krotkiew prezencyi W. M. M. Pana, otoli darowanego czasu moment, na zawize *maximi unnie momenti* będzie, y prawie iakieś *infinitum* łask iego, ktore poki zycia. co do moiew obligacyi, *non claudetur terminis*.

Gosc. Jezeli ktore to moie *habent comoda magna more* przy Pańskiew W. M. M. Pana ochocie, y wszelkiew *humanitatem* świadczenia, tylko ze sam czas *admonet me officij*.

Wiece

Więc przy podziękowaniu za odebrane, la-
ski *arctissimo affectus nexu* ścisłkam kocha-
nego Brata.

Gospodarz. Ciężka błogosławieństwa me-
go dzieie się alienacya, gdy to Niebo, z pre-
zencyą W. M. M. Pana się odemnie oddała,
ktoreś nie dawno wniósł w dom moy jako
Angelus pacis, ale y za ten moment *visionis*
beatificantis uniżenie dziękuję.

Gość. Radcibym w tak dobrej Harmo-
nii y miley komitywie, dłużej służył W. M.
M. Panu, tylko że daltze interessa już
drzwi ini otwierają. Zegnam go tedy *cum*
gratiarum actione za Pańskie jego łaski, nay-
niższe oświadczając dziękuję.

Gospodarz. Widzę, że jako każda, iák y
moia teraz *brevis est fortuna favoris*; gdy to
szczęście prezencyi W. M. W. M. Pana, już się
z progow moich wynosi, ktore *novam re-*
rum faciem w domu y sercu moim uczyniło
ale y za ten kawalek darowanej obecności
wielkim mu oddaie affektem.

Gość. Lubo z oczu, przecież wiem że nie
z myśli y affektu W. M. Pana wyndę bo
tak zegnam osobę jego, iż całego siebie *in*
faventissima mente y amico zostawuję.

Gospodarz. To przynajmniej *ex patre*
solatium odbieram przy żalobnym się roz-
staniu z miłym przyjacielem, iż W. M. Pan

na niezabudesz w życzliwym sercu *impres-*
sam zostawiesz sobie *speciem*; którą jako
miały obraz zechcę mieć zawżę *in oculis* y
pamięci.

POWINSZOWANIE HONORU.

Applauz 1. Ze *ad exigentiam* wielkich wy-
flug W. M. Panu w Oyczyźnie naszej, *justi-*
tia distributiva ten mu ofiarowała honor,
uprzejmym winiszcie sercem, a daltzych
preeminencyi życzę *augem*.

Respons. Tak z Pańskiej odebrany ręki,
iako y ten który *in presens* odbieram od W.
M. M. P. honor, znam bydź nad zasługi
moie. za który nayniższą *rependo* submissyą

Applauz. 2. Ze *intaminatis fulget honori-*
bus, wyflużona *virtus* osoby W. M. M. Pana,
nie mała to jest Oyczyzny, iako y życzli-
wych serc pociecha, którą na ten czas z
apprekacyą co raz większego *incrementum*
explikuę.

Respons. Ten honor, który odbieram z
życzliwej apprekacyi W. M. M. Pana, *magnis*
bydź uznaię *in honorante, quàm in inhos-*
rato. Ze zaś przez braterski applauz na
mnie też zlewa, winien będąc *omni conatu*
te łaskę odflugować.

Applauz. 3. Ktorego włafna godność na
ten honoru *elevavit* stopień, tego ia z miev-
sca mego *prona poplite* powinney submissyi
ąd oru.

adoruję, oraz żeby był W. M. P. co raz
ad altiora Braterskie życzą chęci.

Respons. Wprawdzie ani *inchoatam po-*
senttam zasług i podobności moiej nieznam
do tey elewacyi, do ktorey mię Pańska
wyniosła ręka, y Braterski W. M. Pana,
erigit applauz. Przeciż *pro modulo meo*
zobcznę się i podobie do wielkich iego u-
slug na każdy rozkaz.

Applauz. 4. Nie ci jest oobliwżego,
że *lucerna* naszego Woiewodztwa W. M.
Pan zaiśniał *super candelabrum* honoru
tego, przeciż takiey *luci publica* uprzej-
mość affektu applaudować każe, y ży-
czyć; aby *crescat usq; in perfectum diem*
prześwietnych tytułow.

Respons. Jeszczeć mi należało *sub mo-*
dio zostawać, nie *super candelabrum* tey
godności; tylko że Pańska dyspozycya tak
kazała, chętnie przyjmuję te funkcyę, a-
bym tak *publico*, iako y W. M. M. Pana,
usui Poty przyświecał, poki *in seruiendo*
non consumar.

Applauz. 5. Wielka Braterskiemu tercuz
z tą przybyła radość; ze tandem niezli-
czone y godne *merita parum labori fortu-*
nam y swoie odebrały *præmium* ezemu ia
uprzejmym *applaudo* tercuzem, *ex voto* ży-
czliwych *apprekacyi* życząc, aby *fructus*
bonos

bonos oneris był W. M. Pan zadatkien
dalzych dygnitarstw.

Respons. Y owizem znam do siebie, że
ex nihilo mei biore od Pańskiej ręki tę
godności kreacyą, od ktorey wziawizy
to *esse*, tak iey, iako Braterskim W. M. Pa-
na applauzom, na zawize *gratus vivam*.

Applauz. 6. Ze *tot gravis meritis* W. M.
M. Pan w Woiewodztwie naszym zasia-
dalsz *in hoc honoris subsellio*, wszystkie Bra-
terskich chęci na applauz *excito* apreka-
cye, *cum voto* dalzych co raz promocyi.

Respons. Dość ci to honoru mego bydz
było powinno, wszystkim usługą moją *sub*
esse, nie *praesse*, że zaś *ultra merita* odbie-
ram to *pramium*; pierwsze funkcyi moiey
będzie *officium*, dać experiment życzliwey
ku W. Panu propentyi, y wszelkich uslug.

Applauz. 7. Ze *magne expectationis omi-*
na na ze przez kollacyą W. M. Panu tego
honoru wzięły swoy *eventum*, nie mniej
to Braterskie kontentunie *desideria*, iako y
cielzzy Oyczyznę; iż iego *rectefacta* koro-
nie *premiatrix virtus*, czego *cum augere vo-*
to dalzych preeminencyi, *ex animo* win-
szuję.

Respons. Nowy widzę na mnie się wali
fructus honoris onus, to jest wielkie *pondus*
W. M. Pana łaski, w applauzie Braterskim
ktore

ktore mię *ex alto* honoru, tego do nay-
niższey *grattiarum* akcyi, y wszelkich skła-
nia usług.

Senatorowi. Ze ta Purpura, ktora *alto*
sanguini, y wyśłużonym W. M. Pana bar-
kom dawno należała, teraz idzie nie tak
in ornamentum osoby iego; iako Oyczyzny
decus uprzejmym wintzuję Iercem, *cum*
voto wyższego koloru Senatorskiej inwe-
stytury.

Respons. *Ad ruborem meum* iest mi ta
Purpura y łaska W. M. Pana, iż ie odbie-
ram całę *immeritus*; ale *induo* obligacyi
do wizelkich usług *habitu* w tey honoru
Todze, ktory chyba z życiem oraz *exuam*.

Biskupowi. Oddaie należyty applauz Pa-
sterskiemu honorowi W. M. Pana, w wiel-
kim Kapłanie, oraz Senatorsa witam, ży-
cząc, aby ten Pastorał Oyczyzny y *Reli-*
gioni, *in fulcrum* W. M. P. zaś w więkšie
exerescat fasces.

Respons. Uniżenie dziękując za Brater-
ską kongratulacyą, *pedum* moie składam
ad plantas W. M. Pana, czekając *nutum*
wzelkich rozkazow do przyślugi iego;

Marzałkowi. Wyśłużoney *tot annis* &
meritis W. M. Pana ręce, iż koronny do-
stał się *scipio* nie tak *in fulcrum* iemu, ia-
ko Oyczyznę *in columen praesidiumq;* u-
przey-

przeymym *applaudo* sercem, oraz życzę,
aby Łaska *resporecat* W. M. Panu w go-
dnieysze honoru *fascēs*.

Respons. Nietak *in prēmium* wysług mo-
ieh, iako za *baculum senectutis*, tą Marzał-
kowską przyjmuję Łaskę, życzę sobie, abym
przynaymniey otym kiiu zdolnieyszy był
do usług Braterskich W. M. M. Pana.

Kanclerzowi. Godna ręku W. M. M. Pa-
na pieczęść, pierwsze *vota* moie sobie *im-*
prima, in testimonium życzliwości moiey,
iż cokolwiek Braterskie chęci zapisać mo-
gą, przy tey funkcyi applauzow dalszych
y^r *apprekacyi*, te wszystkie pod jegoż *si-*
gillum poddaię.

Respons. Odbieram z wielką obligacją
ten Braterskiego affektu zapis, który ia-
ko w sercu składam, tak *pono signaculum*
super cor, iż poki życia, nienaruszony
chować zechcę.

Podskarbiemu. Ze w tych rękach teraz
Oczyzna skarbu polpolitego składa klu-
cze, *in cujus manibus sortes* fortuny pu-
bliczney zostawały, serdecznie winię
W. M. Panu, y tym *votum concludo*, aby
iako do włáznego *thesaurum*, wszystkie się
zgrupadziły sukcesia.

Respons. Właśnie *aurum auro* W. M.
Pan *addit*, gdy drogi swoy affekt do ho-
nora

noru mego skarbu, za który jako uniżenie teraz dziękuję, tak tę fortunam na zawsze *reverenter habeo*.

Postowi. Iż nie tak honor, jako *merita* w Oyczyźnie wielkiego Posła *characterem* włożyły na W. M. Pana, serdecznie *applaudo*, oraz życzę, aby to *alphabetum* godności, było dalszych honorów popilem.

Respons. Sądzić się bydz *incapax* tego charakteru, oraz *immeritus* łaski Braterskiej W. M. Pana: ale zechcę dopiero *studere*, abym tak moiej funkcyi, jako życzliwym W. M. Pana chęciom, mógł *correspondere* aplikacyą moią.

Deputatowi. Nie tylko Koronna *Themis* wielkie *Numen in hac Majestate* ale y iá partykularnym applauzem mnie *amicum* *Numen J. W. W.* Pana witam, y życzę, aby dalszą słybę y powagę od tey *libram Justitiae*, nieoszacowane w Oyczyźnie całej, iego zabrzmiaty wysługi.

Respons. Wielki fawor *in judicio* W. M. M. Pana znajduję, gdy nad zasługi swoje odbieram słybę z sentencyi iego: ale ten pierwszy koncypuję dekret przy moiej funkcyi, ładząc się bydz winien *in omni termino* odslugiwać Braterski affekt W. M. M. Pana.

POWIN-

P O W I N S Z O W A N I E.

Świąt Narodzenia Pańskiego.

Applauz. 1. Ponieważ mię tak obligacya moja, iako y *Fascia nascentis Christi adstringunt* do applauzu dzisiejszego, więc nie tylko Braterskiego serca przy powinszowaniu Świąt chwalebnych *mancipio* chęci, ale oraz życzę, aby obowiązana W.M. Panu fortuna, *constanter* w domu tego wiekowała.

Respons. Też *Fascias* Wcielonego BOGA, y życzliwego *affektu vincula*, przy powinszowaniu moim *explico in sortem* osoby W.M.M. Pana, aby wszystkie *lucceffa* zebrawszy się mu *in unum nodum*, trwałszym nąd Gordyjski były węzłem.

Applauz. 2. Wrodzony mi *affekt dyktuie*, abym *magnos Natales* CHRYSTUSA winzując nowe od kolebki Boskiej tłomaczył W.M. Panu *gaudia*; to jest: aby za kontenssem Nowo-Narodzonego Pana, y fortunne *renascentur*, y *lucceffa* *crefcant* *lucceffa*.

Respons. Godnemu à *latere* Wcielonego BOGA *nuntio* tego *gaudium*, za Braterską *apprekacyą* uniżenie dziękuję W.M. Panu, *coronet vota* tego tenże Pan *meliore eventu*, aniżeli ja mogę *ad aequalitatem* życzliwości W.M. Pana odpowiedzieć.

Applauz.

Applauz. 3. Wielkie zebrawszy *in compendium* życliwych chęci *apprekacye*, składam je *in manibus* W. M. Pana, oraz Wcielonym zamawiam Słowem, aby požądane sukcessa *hereditent* w Domu iego.

Respons. Y *affekt*, y *vota votis refundo*, nie mnieysze lubo *in Verbo Abbreviato* koncentrując W. M. Panu życliwościami aby tymże słowem, wszystko się mu stało, co naylepszego ma *possibilitas*, y *ad mentem* daley działo iak *nayszczęśliwiey*.

Applauz. 4. Ponawiam życliwą chęcią moją *gaudium magnum* Anielskim ogłoszone tonem, życząc W. M. Panu, aby całego świata pocięchy | zabrzmiały w Domu iego y nieustanne czyniły *bilaria*.

Respons. *Oraculum* to u mnie prawie *affektu* W. M. Pana, ktore mi w Anielskim tłumaczyłz hasle: ale ciż sami *interpretes* y *nunciij* pocięch ludzkich *applaudant* fortunie W. M. Pana, y stateczne wesela! w Dom iego niech prowadzą.

Applauz. 5. Ogłoszoną *ad tubam celestem Gloriam in excelsis*, y ia w Domu W. M. M. Pana nie tylko ją głoszę; ale *in sortem* iego tak chcę osadzić, aby holdując wielka sława Imieniowi iego, co raz wyżey *in altum* godności wynosiła.

Respons.

Respons. Ten sam wyraźny Braterskiego affektu W. M. Pana applauz za pierwszą na wysokości chwałę w domu moim bydź śądź: za który iak nayuniżenicy dziękuję, y życzę, aby reddant in auctoritate teſtame apprekacye y naypomysłnieyſze vota.

P O W I N S Z O W A N I E.

Świąt Wielkonocnych.

Applauz. 1. Od grobowcu Chrystuſowego zabieram applauz y vota moie, życząc uprzejmym W. M. Panu affektem, aby wszelkicy fortuny stał się Lidius: y na podporę całego domu *lapis angularis*.

Respons. Tenże Zmartwychwstałego CHRYSTUSA grobowiec, *erigo in ritulum* wszelkiego honoru, y fortuny W. M. Panu, *pari voto* życząc, aby, iako *ad centrum* kamień, w dom iego pomysłne się miały sukceſſa, a natarczywym niezczęściom *lapis* był *offensionis*.

Aplauz. 2. Ogłoſzone Alleluja, iako powiſzechnego weſela *classicum*, y ia Braterskim affektem *intono* w domu W. M. Pana; życząc, aby w samey fortuny *sonum* się zamieniwszy, nieustannym brzmiało echo.

Respons. Nie tak o uszy, iak o samo serce dzisieyſzego Alleluja, oraz Braterskiego

G

skiego

skiego W. M. Pana affektu odbiia się od-
głos, ktoremu tymże odpowiada echo: a-
by zawsze *vocale* było to *classicum*, nieu-
stannych pociech w domu W. M. Pana.

Applauz. 3. Przy uroczystym powsta-
jącego z Grobu Pana czacie, iá wszystkie
excito vota na applauz W. M. Panu; zy-
cząc, aby Refurekcyá Chrystusowa na no-
gi postawiła szczęście, y *gloriosam* mu od-
tąd uczyniła *fortunam*.

Respons. Dzielna W. M. P. życzliwość,
że mi *revolvit lapidem* zawaloney fortu-
ny, day BOZE! skutkiem doznać. Więc
y iá *vicem* oddając *amico*, życzę, aby
z pod tegoż grobowcu, pomyslnie porwa-
wszy się *lucceffa*, w dom W. M. Pana szły,
nie iak z kamienia.

Applauz. 4. Przy Wielkieynocy dzisiey-
szej, wielkich *lucceffow* W. M. Panu ży-
czę; aby' do proporeyi Braterskich chęci,
włzystkie od tąd lata *sereno sole* *excur-*
rant W. M. Panu.

Respons. Przyimuję za *amicissimum lumen*,
ialny dokument Braterskiego affektu, za
który całym się W. M. Panu wyplacam
niebem. Życząc, aby cokolwiek *influxus*
fortunati mieć może, dziś *influxat* w Otobę
iego.

Applauz. 5. Prowadzę wielkiego *fatorum*
Tryum-

Tryumfatora Zmartwychwstałego CHRYSTUSA w dom W. M. Pana z rym applauzem; aby *in captivitate* wszystkie wzięły *adversitates*, iemu tylko tryumfow, y pomyslnego pokoju przyniosł z sobą mareryą.

Respons. Za ogłoszone *classicum* tak Tryumfującego BOGA, iako y Braterskiego affektu, podobnież *refundo vota* na osobę jego, aby pod Chóragiew CHRYSTUSA ściągawszy się pomyslnie sukcessa, *militent* chwale, y tęczęściu całego Domu W. M. P.

P O W I N S Z O W A N I E.

Nowego Roku.

Applauz. 1. Przy poczynającym się Nowym Roku, rok mi daie do wypłacenia się powinney życzliwości moia obligacya: więc zaraz *in termino* winszuję W. M. Panu lat dalszych *exordium* życząc iemuż, aby na długo *felix quibet annus eat*.

Respons. Wielkie W. M. Pan kładziesz na mnie *jus obligatorium* apprekacyi, y życzliwości swoiey, które chętnie przyimuie; oraz rewers Braterskiego affektu daie, aby podobnież W. M. Panu *fluant preciosa largis sacula rivis*.

Applauz. 2. Nie mogę lepszego dalszych lat, iako ab *Jove principium* zabranego

winlżować, y życzyć W. M. Panu *annos gratie*; aby od drogiey Krwie Wcielonego BOGA zaczęty wiek, *cedat in sortem iemu, deq; suis addat* W. M. Panu *Jupiter annis*.

Respons. Cale nie za *minutias* ale za wielki Braterskiego affektu popis poczytam, bydź day BOZE nie *vanum omen* W. Pana, ktoremu *patri voto* życzę, aby Krwią Chrystusową zafarbowany początek roku, *purpureum* dalżego życia uczynił *avum* W. M. Panu.

Applauz. 3. Lubo małą Dziecina BOG rączką *principis* tego Roku wielkie niech nada błogosławieństwo, oraz *benedcat & corone anni*, aby przy czerstwym zdrowiu *recurrat* na długo *felici passu* tenże drogi czas ołobie iego.

Respons. Za apprekacją Nowego Roku, nowy zabieram oblig na wszystkie lata moie, *consecrando* ie Braterskim usługom W. M. Pana, oraz życzę, aby to wszystko swoy skutek w domu iego wzięło, cokolwiek życzliwemu łobie, rokuiesz słudze.

P O W I N S Z O W A N I E.

Imienia.

Applauz. 1. Wielkie Imieniny W. M P. solenni Braterskiego affektu obchodzę *ritu*, jako szczegulniey *culero* osoby iego winlżuję,

fruję, y życzę, aby w kaźdey 'exigencyi
był mi *tutelaris, & advocatus.*

Respons. Wielka przy Imieninach mo-
ich *accedit mi res* Braterski affekt W. M.
Paná, ktorey, że ja *de con dygno regratifica-*
ri nie mogę, składam te powinność na Pa-
trona mego, iako zdolnieyszego Ewikto-
ra tey obligacyi.

Applauz. 2. Na applauz Patróna Świę-
tego usła *solvere*, affekt zaś bardziej *ad-*
stringere każe moia obligacya, więc przy
powinśzowaniu, moje *amoris vincula* na
wiązanie, czaż tam siebie na dalsze W.M.
Pana obowięzuję usługi.

Respons. Związałś W. M. W Pan, nie
tylko serce, ale y usła moje *strictiori nodô*
affektu swego. Więc to tylko *repono*, iż
lubens poki stanie unii w ciele żyć, ze-
chęć iako *mancipium* tey obligacyi, do
wszelkich W. M. Pana usług.

Applauz. 3. Do wielkiego Imienia, *ab*
origine domus zabranego *recurrir* dziś nie-
ba zaciągnione Patróna Imię, ktorego ja
winśzując, życzę, aby to Imię, fortunnych
Imion, wszelkich honoru tytułow, W. M.
Pana uczyniło Nominatem.

Respons. Przy apprekacyi Imieniowi
Patróna mego *novum* dziś *titulum* o-
bligacyi zabieram na ołobę swoię, kto-
ry za

ry za naygodnieyszą mi stanie Nomina-
cyą, gdy się znać, y znać życziwym W. M.
Pana będę flugą.

KONDOLENCYA.

Przyjacielska

Po śmierci kogo. 1. Dowiedziawszy się de
tanta ruina Domu W. M. Pana, przez śmier-
telny casum ś. p. pospieszyłem in levamen
uciśnionemu żalem sercu, biorąc go par-
tem na siebie, aza tak divisus in plures mi-
nor będzie.

Respons. Jedyny to kordyał na oppres-
sya serca mego, prezencyą y serdeczny af-
fekt W. M. Pana, ktorym animatus vivam
na zawsze pamiętny łaski iego.

Kondolencya. 2. Z żalobną kondolencyą
wchodzę in domum luctus W. M. Pana,
a żebym lubo nie misceam gaudia, przy-
najmniej temperem żale bolejącego serca,
ktorym iedyne ō ultimum resolutarium bę-
dzie wola naywyższego,

Respons. Uyrzałem post Nubila Phabum
Olobę W. M. Pana, gdy in tenebris grubey
na serce y Dom moy, żaloby, ō in umbra
mortis ś. p. N. pożądaną zaiasniałeś pre-
zencyą: ktorą łaskę całym niebem repen-
dant mu Superi.

Kondolencya. 3. Wiedząc, iak ciężką ra-
nę zadały sercu W. Pana, immatura fata
ś. p.

ś. p. N. tudzież *in lenimentum* przychodzę
żalów iego, za folgę dając tak dekreta Bo-
skie, które *prædestinata neminem prætercunt*,
iako y ludzkiey natury *communes eventus*,
które *communiter* też *ferre oportet*.

Respons. Ześ W. M. Pan memu żalowi
prezencyi swoiey *efficaci remediò* chciał
mederi, iako pacyent *consolatori optimo* dzie-
kuję za przyjacielskie *recipè*, które, poki
życia, winien będę *exsolvere*.

Kondolencya w nieszczęściu. 1. To nie-
szczęście, które zwykło po ludziach cho-
dzić, że w dom W. M. Pana wesoło, wiel-
ce to alteruie życzliwe serce, ale coż czy-
nić? *quod factum, fieri nequit* W. Pan *iacet*
super Dominum spem suam, aza który zalmu-
cił, pociesz y *consolator Dominus*.

Respons. Doznaię teraz na sobie, iż *una*
dies, quandoq; parens noverca, gdy kryty-
czny dzień na dom mey, w wesołość mi
się zamienia chwałę, przez Braterskiey pre-
zencyi W. M. Pana łaskę; ktorey w weso-
łym terminie *faxint Superi!* abym mogł
rationem oddać.

Kondolencya. 2. Nie zdałbym się: ani
znał *ad jura amicitie*, gdybym nie miał dać
proby życzliwości moiey: zaczym w tym
infortunium, gdy nie mogę *ferre suppetias*,
idę *in solatium* W. P. życząc, aby *meliora la-*
pssis, Bog *provideat* na pociechę iego. *Re-*

Respons. Jeżeli komu *bonus amicus in re mala dimidium est mali*, to mnie Braterska W. M. Pana benewolencya, w tym nie-szczęściu wielką czyni folgę; za którą *omni meliori modo* niech szczęście od-fluguie iego chęci.

Kondolencya. 3. Ciężki bydź ładzę *casum* nieszczęście W. M. Paná, który nie-mniej iego, iako y Braterskie *premit* ser-ce: w czym ja inšzey rezolucyi dać nie-mogę, nad *optimum remedium*, które jest *in irrecuperabilibus oblivio*.

Respons. Luboć *in omni passu*, zawszem doznawał chętlivey ku Źudze Źwemu W. M. Paná; propenŹyi: iednak teraz nay-bardziej, gdy *fortuna perit*, ja Brater-skie oglądam chęci iego, które przyja-cielskie we mnie utwierdzają *sedus*.

P R O S Z E N I E.

Żłaskę iaką.

Proźba. 1. Wiem wprawdzie *molestum & grave* bydź *verbum rogo*, przecięź cięższa *necessitas* mnie przymuŹza, oraz powol-ney zawŹze ná Braterskie W. M. Pana po-stulata munificencyi *prejudicata illicium* mi czyni: dla czego *supplex oro* o wy-Źwiadczenie łaski N. który na zawŹze żyć będę *astimator*.

Respons.

Respons. Bardzo *injurium* bydź sędzę punktualney na każde rozkazy W. Pana moiey życzliwości o to prosić, co iak Swe-go jest, gdy się będzie zdało *exortum*, co we mnie zawize *voluntarium*.

Prozba. 2. Tą drogą, którą mi utorowały łaski W. M. Pana, idę poufale *ad arce rium* dobrodzieysiw Braterskich, *jaetandō in Domino spem* moię, iż która mię do tych czas *aluit* tylą *beneficiis*, y teraz *non fallit* w indygencyi moiey.

Respons. Nie znam ci się do żadnych ieszcze *beneficia*, kteremi bym miał sobie *desmereri* olobę W. M. Pana, otoli iako *beneficium accepit, qui, digno dat*, tak za łaskę tę mnie wyświadezoną poczytam, gdy mi W. P. *campum* otwieralz usłudze moiey.

Prozba. 3. Wiedząc; iż *confidentie* jest *praeceptor* przyiaźń, Braterska, więc niechcę, aby y moja *necessitas* *frangat legem* tey przyiaźni, ale poufale *recurso* do łaski W. M. Pana, będąc pewien, iż zechcesz w przypadku N. *rebus succurrere lapsis*.

Respons. *Libenter*, y *reverenter* przyjmię Braterski rozkaz W. M. Pana, do ktorego *affektacyi* luboby naycięższe zachodziły *obstacula*, przecięż *omnia vincit amor* dawney życzliwości, ktorego dać *experiment*, mam spolob, izczęście to moie.

Prozba,

Prozba. 4. Nioſę ſupplicem libellum do Pańſkiej W. M. Pana dobroczynności: unde q̄; mię tenent anguſtia, a cale nikogo nie z nayduię, któryby intelligat ſuper egenum więc ty Dobrodzieiu ſuccurrere cadenti, a iá na zawize, que mihi praſtiteris memini, ſemperq; tenebo.

Reſponſ. Pro modulo niedoli moiey, y Braterskiego affektu, y ſtarac ſię będę, a żeby, iako zawize precepta W. M. Pana miały ſwoię u mnie obierwę, tak y teraz przyſiły ad praxim.

Prozba. 5. Jako dawno reſpekt Pańſki W. M. Pana w tytu okkurrencyach moich, tak y teraz oculi mei in manibus iego ſę, ktore ſperant w ſafce dobroczynney, od ktorego providencyi w intereſſie N. iedynie wyglądam, a na ſiebie codzienney gratiarum akcyi biorę oblig.

Reſponſ. Licheć w prawdzie in ante uznaię bydź przyſługi moie, ktorych apud memorem W. M. P. veneris ſtat gratis facti: ale przy podaney ſobie teraz okazyi, zechcę amulari chariſmata meliora Braterską ucyznością.

D Z I Ę K O W A N I E

Za łaskę.

1. Znam ſię bydź wielę officiis devinctum W. M. Pana, do ktorych, gdy y teraz novus titulus dobroczynney zachodzi łaski, wielkie

kie oddaę, a większe przy mnie zostają
dzięki, przyrzekając: iż na zawzięte *dignum*
praestabo me pro laude merentis.

2. Wszystkie *accessissima sunt munera*, ale
oobliwie te, które *ambor pretiosa facit*, za-
czym łaskę mnie wyświadczoną z siebie
dość szcowną, szacownieyszą z Ołoby
W. M. Pana *tanti pendor*: iż *ad aequalitatem*
iego waloru, tyle nie znajdę odwdzię-
czenia, chyba iedyny affekt.

3. Ponieważ *majestatem res data dantis*
habet, więc iakom oobliwszy *cultor* go-
dneý Ołoby W. M. Pana, za które, *paris*
gratias oddać nie mogę, winien będę.

4. Wtulu wyświadczonych nie asu-
żonemu tobie łaskach iedyną tylko uzna-
ie *injuriam*, iż W. M. Pan tak mię *onera-*
sti beneficiis, że muszę być *ingratus*, y tak
umierać, gdy siły odwdzięczenia prze-
chodzą iego dobrodzieystwa.

5. Nie mogąc do proporecyi odebranych
łask od W. M. Pana *paris* mu oddać *grates*,
przynajmniey żywe ich *monimentum* będę,
poty ich pamiętny, poki *et memor ipse mei.*

6. Tak mię *obruunt* niezliczone *munera*
dobroczyney łaski W. M. Pana, iż prawie
incapacem mię czynią do ich odślużenia:
ale przynajmniey *ad vota* się uciekam,
prosząc BOGA, aby *numeret in calis*, *et*
muneret illa DEUS.



P O L A K

LUDZKI W DYSKURSIE

Zbawienne niektóre Monita do dyskursu jego należące.

Pierwsze Monitum. Zeby mieć wzgląd na osoby, z ktoremi się dyskurs ma prowadzić. Jeżeli bowiem z godnemi y poważnemi, albo w leciech nad siebie stąrzemi kto dyszkuruie, pierwsze im mieyście w mowie, lub odpowiedzi dać powinien. Niech czeka innych rezolucyi z zarzuconey kwestyi, niech się z obfzerną niewyrywa mową, lecz krotko y luptelnie odpowie, zwłazcza spytany: ani zbytnim zeluzem przy swoiey sława sentencyi. Lepiej bowiem stąrzszych ustąpić powadze, a niżeli przy zawziętym stać uporze. Tak tobie niegdys sławny u Rzymian postępował Polio, z ktorego gdy zażartował Cesarz, y do respon-su przymuszal, to tylko namienil: *At ego taceo: non enim facile est in eum dicere, aut scribere, qui pro uno dicto potest proscribere.*

Drugie monitum. Zeby uszcypliwey w dyskursie wolności y swobody wystrzegać się: według amonicyi Seneki. *Sales tui & dicta sine dente sunt, jocos tui sine volitate.*

Bo

Bo inaczey, *dente pro dente saepe coguntur mordaces reddere, aut pati. Et sic invicem* [jak mowi Pawel Święty] *mordendo ledwie nie ad invicem consumuntur.* Jako albowiem wedlug *Puteana: qui pilam projcit, ut reverberetur expectandum est,* tak uszczypliwe y prawie do żywego doymuiące slowo, bardziey szkodliwym dobiia się. Takiego, wyuzdany w mowie ięzyk, kiedykolwiek dostanie skutku, iakiego niegdys uszczypliwy w strofowaniu doświadczył *Cyceron:* że bowiem nie raz *Antoniusowi* ostrym slowem doiał do żywego, sam od *Fulvii* na włalnym ięzyku, igielne odniosł punktury.

Trzecie Monitum. Zeby nie tylko o obecnych, ale też y nieprvytomnych, dobrze mowić, chwalebny bez nieslawy y narutzenia *Osob,* formować dyskurs. *Excupie* bowiem cudzego *Imienia,* nieprzyjazne obmowy od nieprzyziacielskiego posiadzenia. *Święty Augustyn,*

Quisquis amat dictis absentem rodere famam.

Hanc mensam vetitam noverit esse sibi.

Każe y *Horacyusz,* iakoby żarliwego y szkodliwego strzedz się obmow, taką przestroga.

... *absentem qui rodit amicum,*

|| *Qui non defendit alio culpante, solutos*

Qui captat risus hominum famaq; dicitur

Finge.

Fingere qui non visa potest, commissa tacere

Qui nequit, hunc tu Romane caveto.

Ani na chwalebne Imię y sławę, tacy sobie zaśluzyc mogą: Syracides bowiem obmowaow nazywa *canes latrantes, aut porcos, qui lubentes ingrediuntur alienorum vittorum lutum; & movent sententiam.* Salomon zaś zowie ich *abominationem hominum.* Nakoniec: *Diffamare cave, nam revocare grave.*

Czwarte Monitum. Zeby pomiarkowanym y zdrowym rozumem nieprzyjemny; y szkodliwy innych znosić dyskurs, boć chwalebniey jest uszczepliwemu dyszymulować słowu, niżeli u wiodszy się niecierpliwością odpor dawać, według zdrowego Platona *remedium: curare noli, si quis te laesi, & omne vulnus curasti.* Y według Waleryana: *plena victoria est, ad clamantem tacere non respondere provocanti.* Więc według regoż Waleryana *perlwazyi; si vindicare vis? sile, & funestam dedisti detractori plagam.* Toż samo potwierdza Seneka. *Noli cum pari contendere, quia anceps, cum inferiore, quia sordidum, cum superiore, quia furiosum & periculosum.* Toż samo radzi y święty Augustyn: *Passus es à malo? ignosce, ne duo mali sitis.* A iako Bion twierdzi: *te majus malum est non posse ferre malum.* Mądrogo zaś w tey mierze jest to zdanie: *Facile*

cile & libenter rixari, signum est stulticia.
Na ostatek: iak mowi Dyogenes: hic qui
victor evaserit victus est, qui victus. A
iak Erasmus.

Hoc scio pro certe, quoties cum sercure certo,
Vinco sive vincor, semper ego maculor. Le-
piey tedy na obmowy yuragania usta zam-
knąc, y nie nie mowić; gdyż nikomu to
nie szkodzi bynajmniey, bydź cichym,
iako bydź gadatliwym. Bo według Sene-
ki: *Silet confusa omnium silentio mordax
dicacitas, responsione animatur.* Jako y E-
cho tak dlugo odpowiada, iak dlugo mo-
wisz; a gdy zamilczysz, przestaje.

Pigre Monitum. Jeżeli kiedy na zadane-
innych w dyskursie ugryzki, z responsem
odezwać się trzeba, według admonicji Se-
neki: *Famae tuae bona, neq; sis feminator, neq;
aline invidus:* żeby z ulzczerbkiem cu-
dzey slawy, z obzerną popędliwego iezy-
ka nie rozszerzać się mową; lecz według
rozu mu moderacyi, z uwagą, tudzież z mo-
destyą zarzucone sobie krotko solwować
qwestye: według *Praeceptum* tegoż Seneki:
*Jocos cum dignitate sapientiae geri, ut non te
gravent, tanquam asperum.* Takaż u Świę-
tego Pawła admonicja: *Sermo vester sem-
per in gratia sals sit conditus, ut sciatis quo-
modo oporteat vos unicuiq; respondere.*

Szostk

Szofte Monitum. Ne rebus sacris misceantur profana, albo seria iocis iako to len-
tencye Doktorow Świętych, Historye, y
inne fenly Duchowne, świętokradką od-
wagą do żartow nie aplikować. Brzydzi
się takimi, lubo Pogański Póëta g ty mo-
wi: *odi profanum vulgus & arceo.* Y Hiero-
nym Święty mowi: *nec Deus irridetur,*
nec Divina debent.

Siodme Monitum. Zeby wżelka pro-
żność, y niewstydliva mowa w dyskursie,
żadnego niemiała mieyca: albowiem przy
takiey licencyi, poczciwość w wzgardę i-
dzie, a występki oobliwżają biorą stymę: y
zżąd wielkie pochodzą zgorżenia, y ex-
cessa prawdziwie *in manibus talis lingue*
mors est non vita, a według Ezopa: *nihil*
illa peius. Napomina Quinktylian: *Tan-*
quam secpulum, vites verbum insolitum A
zaś Arystoteles radzi: *Aut flere oportet;*
aut honestiora silentio adferre.

Osme Monitum. Zeby nie tylko niepocz-
ciwych słow, ale wżelkie szyderstwa, tu-
dziesz zbytniego w dyskursie wystrzegać
się śmiechu. Według Świętego Pawła ad-
monicyi: *Stultiloquium aut scurrilitas, quæ*
ad vos non pertinet, nec nominatur in vobis.
Co zaś jest w samey rzeczy, na zbytnie się
zdobywać śmiechy? pólpolitey lens twier-

dzi prawdy: *ze per risum multum facile poteris cognoscere stultum.* Zkąd takim tę daie instrukcyą Senka: *Siles sint sine cachinno, vox tua sine clamore.* Bo według Euripidesa: *Incontinens lingua turpissimus morositatis morbus est.*

Dziewiąte Monitum. Zeby nie wiedząc materyi, w żadne nie wdawać się dyskurta: lepiej bowiem uczciwie y rozumnie słuchać, niżeli *quid pro quo* dyzkurować. Tacy albowiem częstokroć błędzą tak iako jeden, który o Rzece Rzymskiej Tyber, rozumiejąc, że to w samey rzeczy była iaka struktura, rozmawiał, iak wysoka y iak sztucznie wyrobiona była. Albo ow, który z dwuch słow, to jest z Rzeki Tumen, y Miasta Tyris, gadatliwemu językowi swemu tę zkomponował illacyą: *tu mentiris.* Albo nakoniec, żeby takim to niezwanio Adagium: *Nec sutor ultra crepidam:* który w swoiey umiejętności chcą się coś ofobliwszego pokazać, chociaż w samey rzeczy za nic ważą.

Dziesiąte Monitum. Zeby nie lekkiego y lichego, do poważnego dyskursu iako pięść do gęby nie przykładac; coby się jedno drugiego nie trzymało.

Dyskurs, według różności Materyi jest
wieloraki,

H

1. Na-

1. *Naturalny.* Który o naturalnych traktuje rzeczach. Naprzykład, gdyby była kwestya o biegu planet, o powietrzu: z kąd się rodzą grady, śniegi, deszcze, pioruny, grzmoty, y błyskawice; Phenomena, Komety, Zaćmienia. Czemu nie które części ziemi są ciepleysze, niektóre zimnie. O Antypatyach, Sympatyach, o własności wody, ziemi, ognia, drzew, kwiecia, mineralow, kamieni, y tym podobnych.

2. *Dyskurs Jowialny.* Który w sobie zamyka kwestye wesole, y poeżciwemi żartami artēperowane. Taką był rzucił Krol Filip kwestyą, pytając się coby też było pod niebem naywiększego? na co odpowiedział pierwszy, że ziemią jest taka, Drugi, że Ocean, który całą oblewa ziemię. Trzeci zaś bydź twierdził Słońce, które sto sześćdziesiąt razy więkksze jest, niżli ziemia. Tandem czwarty bydź rozumiał serce ludzkie, ktoregoby cały świat napelnic nie potrafił, y ten odniósł pochwałę. Taką y Rudolfa była kwestya, pytającego się pewnego Legata, czemu by brodę miał czarną? a zaś włosy siwe? ktoremu odpowiedział Legat: że broda jego była dwudziestą y kilka lat młodszą od czupryny. Podobneż kwestye formować się mogą w dyskursie: naprzykład: komu nayszczryźnym bydź potrzeba? R. Pa;

R. Patronowi, Doktorowi, y Teologowi według Póęty.

*Integra claudico narranda est causa perito
Et medico morbus, crimina Theolog.*

V. Kto naymniey się cieszy, ale y naymniey boleie? R. Kto się zbyt z nikim nie brata.

Według zdania Seneki: *Nulli te facias nimis sodalem, gaudebis minus, & minus dolebis.*

V. Co też naybardiey konserwuje przyjaźń? R. Liść, Flaszka, y Czapka, według Póęty: *Litera conservet calices, cultusq; sodale n.*

V. Który naycięższy jest bład circa bellum?

R. Ktorzy putant bellum esse adjectivum, bo według Neremberyusza: *bellum alitur cadibus, substantia & exactionibus populi, sistit commercia, militem in licentiam accendit, & vastat universa: a ratum non est bellum.*

Item: czego ludzie lubo naydroższego y naywspanialszego nie zazdrozczą?

R. Pogrzebu, iako y HENRYK IV. Cesarz Rudolfowi Xiążęciu Szwedzkiemu tak wipaniałego Mauzoleum, chociaż nieprzyjacielowi swemu nie zazdrościł, mówiąc: *Sinite, jaceat, utinam omnes hostes mei tam splendide quiescant, ne vivant.*

V. Który dzień naydłuższy? R. *Dies Martii*: bo według Plauta: *bellum citò arbitrio sumetur, sed non citò deponitur.*

V. Ktore nayzkodliwsze człowiekowi zdrowie. R. Zbyteczne pełnienie za zdrowie, według Pòëty.

Una salus sanis modicam potare salutem. Non est in pota vera salute salus.

V. Komu naymniey wierzyć? R. Kto wszystkim wierzy według Pòëty.

Qui cuius quidvis credit male creditur illi.

V. Ktore litery w obiecadle naycięższe?

R. C. D. gdy bowiem komu mówią, *cede bonis, vel Cede Officio*, nic cięższego nad to słyszeć nie może.

V. Ktore słowo będzie kłamstwem?

R. Doktorskie *recipe* według Pòëty.

Pollicitus nonnulla mihi nil Pontice prestas. Ut medicus quamvis nil det, ait recipe.

V. Czego wszyscy czekają, nie będąc pewni czy doczekają? R. Jutra według zdania Pòëty,

Nemo tam Divos habuit faventes. Crastinum ut possit sibi polliceri.

V. Który złodziey naygorłzy? R. Śmierć: według Pòëty.

Restituunt furtum fures, vi rapta latrones. Omnia mors aufert, restituitq; nihil.

3. *Dyskurs Duchowny.* Który traktuje o rzeczach Świętych do zbawienia wiecznego należących: iaki jest naprzykład o obieraniu stanu życia, o cnotach, o Dulży, o Śmier-

Smierci, o piekle, o Sądzie Pańskim, o ży-
ciu Świętych Pańskich, o cudach, męczeń-
stwie, o Duszach w Czystcu zostających, o
Chwale Niebieskiej, o kazusach sumnie-
nia, y tym podobnych.

4. *Dyskurs*. Kontrowersyjny, w kto-
rym się zamyka materia o Wierze. Y do
takiego dyskursu nie mają się wdawać, tyl-
ko ci, którzy są biegli w Artykułach Wia-
ry Świętej, w Piśmie, w Kontrowersyi,
żeby nie pobiłdzili.

5. *Dyskurs Teologiczny*. W którym się
Teologiczna traktuje materia: iako to o
BOGU, o Wcieleniu, o Łasce Boskiej, o
Aniołach, o Sakramentach, &c.

6. *Naostatek Dyskurs jest polityczny*. Kto-
ry traktuje o rzeczach do Rzeczypospoli-
tey należących; iako to o stanach, o Mo-
narchii Arystokracji, Demokracji, o Ra-
dach, wojnie, pokoju; o prawach, o try-
butach, o wolności, y tym podobnych.

*Dyskurs o Demokracji, Arystokracji, y
Monarchii, który też z tych nays-
lepszy regendi modus.*

Gospodarz. Po długiej medytacyi sam
w sobie, tandem umyśliłem uczynić przy-
jacielskie colloquium, circa administrationem
Regnorum, & boni publici, w którym W. M.
M. Panowie alto sensu decyduycie, co też

za najlepszy sposób *Regiminis*, czy *Monarchicus*, iaki jest *in Imperio* we Francyi, Hyszpanii, czy *Aristocraticus*? iaki jest w Holandyi, y Wenecyi: czy *Democraticus*, iaki jest w Poltzcze nalzey.

Affessor. 1. *Magna importantia* rzucona od W. M. M. Pana kwestya: bo iako według Alciáta: *Regimen omnis est cardo rei*, tak im leplze jest, tym cale Państwo grunto-wniey stoi. Tylko że to tu ciężko *discernere inter lepram & lpram*, ponieważ tak Monarchia, iako y Aristokracya; alboli Demokracya, mają *pro* pozorę/racye, ale też *y contra absurda*: Y tu się Propercyulza prawdzi lens: *Unicuiq; dedit vitium natura creato*. Przeciż *ex duobus malis* wybierając *minus*, moim zdaniem, *Monarchicus*, rządzenia tryb jest najlepszy. Dawne to Homera zdanie.

*Est multos regnare malum, Rex unicus esto,
Unius Imperium, celi, Jupiter aurea magnus
Sceptra dedit, iussitq; suis dare Jura tuendis.*

Affessor. 2. Wybaczysz mi W. M. M. Pan, że w tej materyi coż z nim *sentire* nie mogę, bo iednego Aristotelesa nad innych w tym słucham. *Non pejus est si multi, quam si unus v. pauci dominantur*. Dobrze d. fi. ni wal Monarchią Brutus, który pierwszy, w Rzymskim Państwie fundował Demokracya.

kracyą. *Est dominatus unius ad proprium commodum.* A za tym, niczym się nie różni od tyranii.

Affessor 3. W tey materyi też moie co y Roterodama zdanie. *Plures apparere in caelo sales prodigium est, plures esse Reges in regendo est pernicii.* A za tym iest Niebieski y na ziemi porządek, gdy ieden iest *primum mobile*, a wżycy poddani, iako mnieyszey *activitatis astra*, iego słuchaia.

Affessor 4. Y Roterodama y W. M. M. Pana, godnemu podpisałbym zdaniu; gdy by iako słońce da się rządzić niebieskney intelligencyi, aby nie zblądziło, tak absołuci nie swoim się rządzili widzi mi się. Albo tacy wżycy byli, iaki ten Luminarz, *Et erant valde bona* według pochwały B. skiey. Ale to, według Platona: *rara in orbe avis bonus Princeps.* U absołutow iedynie prawo: *sic volo sic jubeo stat pro ratione voluntas.* Y miasto słońca, ledwie nie iak Factontowie traleia, gdy mi się w rękę dostana *frena Imperii.*

Affessor 1. Muje się zda, że iako człowiekowi bydź o iedney głowie, tak y *corpori* zgromadzenia, iak iego konnaturalna rzecz iest. Monstrum zaś gdy iedno ciało o wielu głowach: bo *quot capita, tot sensus*, częstokroć nie tak rządzą, iako mieszaią.

Affessor

Assessor. 2. Dla tegoć rozumiem u Rzymian odwoch głowach Janus, woyny był znakiem, iż gdzie wiele głow rządzi, tam nie mały pokoiu. Y tylko Hidry siedmiobliste, albo smoki inwencya maluje ludzka, y wydaie na świat natura, iż nayiadowitze jest, o wielu głowach iedno *corpus*.

Assessor. 3. Rozumiem, że lepiej bydz o wielu głowach, niż bez głowy. Y więkze to monstrum, gdy *corpus* iakiego Państwa, lubo o iedney, ale osley głowie, iako był o uszach Krol Midas, albo Tygrylowey iakiego tyranu; a prędko się to trafi, gdy *per successionem* na Tron władza Monarchia absolutow. Rachuymy okrutnych Neronow, Domicyanow, Dyoklecyanow, Kaligulow, y tyśięciami ryranow, nigdy tak się krwią niewinnych Rzym nie oblał, za rządow Demokracyi, iako Monarchii.

Assessor. 4. Od W. M. M. Pana zaś przytoczony Janus, rozumiem: dla tego był u Rzymian woyny znakiem, a o dwoch głowach, iż na iedney, w zamietzaniu mało bydz sądzili. Bo ponieważ według Werynar: *consiliô utilius quàm armis bella geruntur*; a zatym, iako wielu coż więcey widzi, tak wielu głow więcey poradzi.

Assessor. 1. Ja w tey mierze Platona się trzymam zdania, y racyi: *ubi Regimen penes*

nes plures, ibi major cura boni privati, quam publici. Doznaiemy tego w naszymy Demokracji, kiedy na Seymach, Seymikách, każdy ciągnie wodę na swoje koło, a Oyczyzna w twoich potrzebach otycha.

Affessor. 2. Podpituję zdaniu W. M. M. Pana, bo codzienna nas uczy experyencya, że iako w zepsowaney, Rzymskiej Demokracji według Sallustyusza, tak w naszymy, że w każdej: *pro pudore, abstinentia, virtute, viget: audacia, largitio, avaritia, discordia*, y wżyskiego złego początkiem iest Rządow *pluralitas*.

Gospodarz. A ietzcze, gdy nie tak *libertas*, iako *licentia dicendi, & negandi*, w rządzy, w konsiliá się wdziera, nie podobna żeby tą *discordia* y *maxima res dilabi* nie miały. Bo *eb una manus kochającego boni publici adificat* to druga *manus destruit*, nie uważnego Liberyna.

Affessor. 3. Co służna przyznać muszę, że lepiej się ma *privatum bonum* w Demokracji, niż w Monarchii. Bo w tey *praclarus custos ovium absolut*, poddanych twoich, przez exakcyę, składki, do każdej rzeczy akcyzy, ledwie nie lupi ze skóry. Prawda że w Demokracji rzadki *deserit pinguedinem suam*, dla Oyczyzny; rzadki się nie żaluie *pro lege & grege*. Nie naszymy
de hac

de hac rhamno wypada, y pożera przez konfi-
zkacye, luty, podatki twoich poddanych.

Assessor. 4. Y to prawdziwa W. M. M. Pa-
na illacya, że ta ołobliwie w Demokracji
nalżey *libertas in licentiam* się zamienia.
Ale nie przeto wolność ganić trzeba, iako
y *liberum arbitrium* Człowiowski od BOGA
dane, że się częstokroć na złe go zá zycie.
A do tego nie tak szkodzi Polskie nie po-
zwalam, iako *absoluta: sic volo sic jubeo*,
Ciężko na to ubolewał Rzym, kiedy, *non
consule sacra fulserunt sedes, vacua cessere
curules, a iam omnia Cesar erat*. Bo zatym
potzło, iako mowi Pliniusz, że *unus so-
lusq; censebat, ut sequerentur omnes, quod
omnes improbarent*.

Assessor. 1. Jeltcze mię y ta racya na
Monarchicum regendi modum nakłania; że
nim porządek stoi, iako widzieć *in Imperio*
we Francyi, Hiszpanii, Anglii, gdzie ie-
den rozkazuje, wszyscy słuchają. *In Aristoc-
ratia* zaś albo *Democratia*, już wielu Go-
spodarzow, dla czego porządku mało, ale
iako w piekle *nullus ordo, sed sempiternus
horror inhabitat*.

Assessor. 2. Y moje takie zdanie, iż dále-
ko porządniej, gdy jest *unum ovile & unus
Pastor*. Boć to nie piękna owa centura De-
mokracyi nalżey od Cudzoziemca dana;
iż nie

iż nie rządem stoi Polska. Albo iak Nun-
cyusz Polski potronnym Monarchiom Pol-
skę opisał, iż tylko sześć Sakramentow ma
Polska, bo iey na *ordinem* ichodzi.

Affessor. 3. Łatwobym pozwolił, że Pol-
ska nalza jest *infernus*, ale *subditorum*, kto-
rzy ją figurą Monarchii lecz *nobilium est*
caelum, nawet *Judaorum paradysus*. Zaś co
jedno Krolestwo Galli, Horacyusz nazwał
Regnum asinorum, Anglii, *Regnum diabo-*
lorum, to o każdym Monarchii Państwie
mowić; bo ustawiczney niewoli, dźwigać
iak osłowie muszą ciężar, a z tey niewoli,
iako bielom *ex inferno nulla redemptio*. Zaś
Krolestwo Polskie ia rzekę; *Regnum homi-*
num, albo *liberorum*.

Affessor. 4. Nie zazdrościmy W. M. M.
Pánowie tego porządku innym potron-
nym Monarchiom, żebyśmy o takiey mo-
dlitewce nie słyszeli, iako zwykli Słężacy
nad umierającemi mawiać: *abi in alterum*
mundum, & iis dominare, qui tibi fuerunt
dominati in hoc mundo. Tak gorącey się
modlmy, żebyśmy się przy nalzych, rzą-
dach, y wolności utrzymali.

Gospodarz. Moie zaś w tey materiy zda-
nie, Roterodama potwierdza komparacya
iż to jest Boski (połob rządzenia, gdy jeden
Pán rządzi, *ut unus Deus administrat univer-*
sa, ita Monarcha, res est saluberrima. *Af-*

Affessor. 2. Moſpanie Bracie, proſzę *ſ-*
deliter cytować Roterodama komparacyą,
tak mowi: *ut unus Deus administrat uni-*
versa, ſed qui ſit optimus ac Sacratiffimus: ita
Monarcha reſ ſit ſaluberrima, ſi Deo detur
ſimilis. Ale proſzę o Monarchę Bogu po-
dobnego? nie ſprzeciwiam ſię y Klaudyána
zdaniu: *Fallitur, egregio quiſquis ſub Princi-*
pe, credit ſervitium; nunquam libertas gra-
tior exſtat, quàm ſub Rege pio. Ale gdzie
tákiego Pana szukać? gdyby to Monarcho-
wie *absoluti,* pełnili naukę: *Princeps, Mi-*
nistri ſunt Dei ad curám & ſalutem homi-
num tambym pierwſzy kark moy ſklonił
pod to *jugum ſuave.*

Affessor. 3. Jak ſłaby, iak do ruiny Pańſtw
ſklonny *Aristocraticus,* y *Democraticus*
rządzenia tryb y ſpoſob, naylepiey *ex ef-*
fectu ſię pomiarkować. Kwitnęła przed
laty Rzeczpoſpolita Hebrayska, Lacedo-
mończykow, Athenczykow, Rzymian,
wſzyſtkie te Narody *Democraticum Re-*
gimen zgubiły, albo *Aristocraticum* po-
mięzane z *Democraticum.* Tak o Demo-
kracyi Rzymskiey piſze Tacitus. *Post mul-*
torum potentiam, & Magistratus avaritiam,
invalidum legum auxilium, quæ vi, ambitu,
turbantur & pecunia, bono Reipub interſuit
omnem poteſtatem ad unum conferri. Dla cze-
go y

go y naszey Polszczy, czego podobnego obawiać się zawlze trzeba, aby się owo *va-ticium* Homera, ktore czytamy *in Boleslao Audace*, kiedyżkolwiek nie prawdziło. *Fertur* [mowi Historya] *p̄is quibusdam revelatum esse Regnum Poloniae sequenti tempore discernendum in partes, quemadmodum Corpus Stanislai sectum fuit.*

Affessor. 4. Nie strasz W. M. Pan tak bardz., iuż ten Pleban dawno umarł, ktory Rzeczypolpolitey źle u Kochowskiego wrożył, a ona potym proroczwie, więcey iak pultora sta lat stoi, lubo iey prędki obiecował upadek. A do tego, nie samey to Demokracji albo Arystokracji nieszczęście, że *quae valuerę ruunt.* Tak zwyczajnie, *ludit in humanis Divina potentia rebus.* Dobrze Owidyusz tę uważał Państwo Ziemskich alternatę: *Optimis summisq; negatum stare diu: sic omnia verti cernitur, atq; alias assumere robora Gentes, concidere has.*

D I S K U R S.

De Iustitia Distributiva.

Domator. Powracającemu à *solio Iustitia Distributiva* W. M. Panu pewnie nowego tytułu, albo *panem bene merentium* winizować nie trzeba.

Respublicant. Wracając się widzę, teraz Klaudyana czasy, z ktorym się uskarżać
trze-

trzeba, *indignos crevisse quoror*. Co w za-
ślugaach ku Odczyżnie *primi*, staia się do
Honoru *novissimi*, a *novissimi primi*.

Domator. Toć ia *beatus*, że *procul his ne-
gotiis*: y tzcześliwty, że słucham Kocha-
nowskiego rady. Spokoyńus res optima
kontentus, *gaudeo libertate* pewnoque po-
koio, *sum procul invidia*, bezpiecność dor-
mio *somnos*, nil *timeo* troski, gdy światą
negligo pompas.

Respub. Prawdać że nie przeczę, iż *bene
qui latuit, bene vixit*. iak zeznał owidyusz: boć
to każdy Honor *alic curas* według Stobeuza
y nie inlzy bywa tylko *fructus honoris onus*.
Aleć gdy albo godni ściażać ręki do *pra-
mium* twoich zasług nie będą. Albo też
lubo *fugientes*, honor iam porykać nie bę-
dzie, do tego co Antistenes obiecuie: *dum
nullus honor virtuti, nec digni ab indignis discer-
nuntur, certum Reipublice paratur exitium*.

Domator. Przyznaie y Antystenesowi, y
W. M. Panu bydz słuszną, oraz niezczesli-
wą tę sequelą. Przyznaię y tę, iż według
Mimaz iako *beneficium ubi dignis datur, o-
mnes ad rectefacta invitantur*. Y według
Demosthenesa, *dignos honorare, est multos
ad benemerendum provocare*. Tak gdy inho-
norata zostawać będzie enota y zaslugi,
marcescet iak zwykla *sine premio virtus*,
Tylko

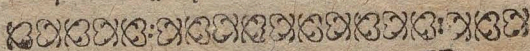
Tylko prozę, co to jest za niezczęśliwość?
iż temi czaiy, iako *sors inimica bonis*, tak
y Honor; woli sprzyiać mniey godnym,
y nie zasłużonym.

Respubl. Na tę W. M. Pana kwestyą, od-
powiadam naprzód z Pliniuszem: *Factiosus
curatur multis, timetur à plurimis, & est d-
more ore fortior*: a zatym nie dziw, że
przewrotnym głowom, przedzey fortuna
iwoim sprzyia kółkiem. Jakoż uznał to
y Klaudyan; *nunc qui pacem & fœdera rum-
pit, qui servat, eget*. Toć y Alcycata w tey
mierze zdanie: *bela gerunt fortes, callidus
astra tenet*. A do tego boday temu nie te-
rażnieysze złote winny wieki, iako y za
czasow Propercyusza. *Aurea nunc verè
sunt secula, pluribus auro venit honor*. Więc
prześlaimy dziwować się z Owidyuszem,
iż *pauper ubiq; jacet*; ponieważ *in pretio
pretium nunc est, dat census honores; cen-
sus amicitias*.

Domator. Fundamentalną W. M. Pana,
zley Administracyi *Iustitia Distributiva*
bydź racyą uznaię z Alanem, iż teraz *num-
mus vincit, munus regnat*. Uznaię y tę z
Plutarchem, *magnus felicitatis artifex per-
versitas*. Aleć zatym nieomylna idzie kon-
sekwencya ta, którą wniosł *ex his præmissis
Alciatus*. *Infelix Patria est, ubi præcedit di-*

verus honore bonos. Bać się trzebá, aby się
nie zprawdziła w Polsce y druga upa-
rzona od Seneki. *Pecunia, a ia przyda-
ię & factiosa perseveritas, ex quo in hono-
re capit, verus honor rerum cecidit.*

Respub. Boday te wszystkie sequele za-
czalem w Polskę naszą nie wnidą, które
W. M. *Prasago spiritu,* y mądrą illacyą wno-
sisz, tak, iż były za Popieła Wtorego
wtargnęły. Boć iák tylko za tego Paná
locari zaczęły *pro nummis honores, bene-
meritis preire bene nummati, aurum argen-
tumq; aurea anteferri virtuti,* tak zaraz (ia-
ko mowi Elogiarysta) y złote czaly zło-
tey wolności, w żelazną niewolą isć po-
częły. Zaczym jest w Polsce czego ży-
czyć, albo ożyła, chwalebny wtym pun-
kie Bolesław Chrobry, który *sui simili-
mis, id est optimis Regiam & subsellia im-
plebat,* y przeto (iako Panegirysta iego
mowi) *summa Regni felicitas erat, in quo
non poterat esse potentior, nisi melior.*



P O L A K

W mowach Statysta.

S E Y M I K

Boni Ordinis.

ZAgaienie Szymiku. Szczęśliwie wchodzi
ad li.

ad libertatis sacrarium y Consiliorum Campum, liczny ordo Jaśnie W.W.W. M.W.M. Panow y Braci, aby stanawlzy *in meta votorum* publicznych obrad; *prospiciat bono, consulat Patria*; nie zehodziło nigdy temu mieyscu na zelantach pospolitego d bra, *Optimos Cives Patria*, y publiczney Woiewodztwa naszego Chwały Promotorach. Ale iezeli ten był *optimus sagō optimus isse togā, consiliō non minor ille fuit*; w kaźdey obrad materyi Lubelskie Kongressa, miały swoich *Numas*. Zaczym y teraz *fas ē jura sinunt*, abyśmy ten czas złotey wolności, na fortunę y *melius esse* tak Oyczyzny, iako y Woiewodztwa naszego, przez lzcęśliwe obrady obrocili. Gdyż iako *consiliō stant omnia*, tak z przeciwney miary, *illo deficiente ruunt*. Zadna Monarchia, Krolestwo, Rzeczpospolita bez tego *Consiliorum fulcrum* nie stała, ani stoi, ale każda *gens absq; consilio ē prudentia damnatur*. Już to ostatnia zguba, y rzeczy do ruiny nachylone, gdzie mądre głowy nie wspierają, bo tylko *miseros, sensus cum re, consiliumque fuit*. Jako y pacjent iuż śmiertelny, gdy go *consilia medicorum* odstąpią. Zaczym mamy naprzod za co *Divinam Providentiam*, y Pana naszego Miłościwego *adorare manum*, że tym się tu zgręmadzić pozwoliła, na

ktorych zdaniu, *omnis spes inclinata recumbit*. Zaczynam z tego miejsca *exploro* J.W. W.W.W.M. Panow y Braci *Sensum*, jeżeli zgoda będzie na Marszałka, ponieważ *unum imperii corpus, unius animo regi* przynależy.

Votum 2 J.W.W.M.W.M. Panowie y Bracia. Nic pożądaniejszego tak *publico* Woiewodztwa naszego, iako y *privato* partylarnych Domow *bono* sporządzić Pańska nie iako gdy nam Gospodarskiego pozwoliła Seymiku, który *intestino malo y maderi* przez *sana consilia* może y *preservare* od iakiey szkodliwej affekcy *remedio efficaci*. A zatym Pańską pocałowawszy rękę, bierzmy się do intentow naszych. *Si Patria volumus, si nobis vivere chari, hoc opus hoc studium* będzie konsultacyi terażniejszych.

Votum 3. Tenby chyba następującym obradom Gospodarskiego Seymiku był *contrarius*, ktoby bez dulszy chciał mieć *corpus* całego Woiewodztwa. Co ponieważ *anima rerum est ordo*, a nie inszy zaś nam zostaje, tylko to *tempus acceptabile*, ktoreby każdemu tchnąć trzeba *spiraculum vite* wewnętrznego porządku, żebyśmy zgodnie *hanc animam spiremus in unam*. A zatym tak trzymam, że się tu nie znajdą *inimici domestici ejus*, aby mieli nieprzyjazną *contradykcyą*, ostatnią wydrzeć dulsze dobru domowemu.

Nominacya Marszałka. Ponieważ J. W.
W. W. M. W. M. M. Panow jednostrayny glos
idēq; velle na Nominacyą Marszałka, ty-
le mi pozwala *activitatis*, abym Dyrektora
nalzych odrad podał, zaczym *unum è milli-*
bus łaskom Braterskim zalecić mi przy-
dzie. Prawdac, że *Troes omnes & Arcades*
omnes, bez braku y *excepcey*, wlyzscy *di-*
gnitate meritis candidati. Tylko że *consili-*
orum cælum, plures nie cierpi *soles* y ie-
dney ręki Marszałkownika pretenduie Łaska;
W. J. Mości N. *votis & affectibus* J. W. W. W.
M. Panow *prompta* stawiam. Tego: który
temu ciężarowi *par Atlas, palmaria merita,*
experyencya, y nie mnieysza *activitas*, pier-
wize daie *suffragium*. Tego tedy z mieyca
imego upraszam, aby, to Gospodarza *onus,*
quod valent humeris, non ferre recusent, a
Braterskiemu *verbo placet* rekomenduię.

Szláhcic. Nie pozwalam na Jmści N.
dla nie łaski Jmści na mnie.

Respons. Y to to jest Mości Panowie,
quod nos y nalze *consilia* premie zawsze, gdy
pokazne nalze *interesta* między publiczne
wrażamy. A co tu czynić miał *insula* na
kogo, prywatne *cordolia*? nie ziachaliśmy
tu na *inquizycye*, nie przylzli na ład.
Nalz W. Pan *acta* Grodzkie, Trybunalskie
y Sądy Ziemskie; tam się *coram Themide*

uskarżyć: a tu prosimy importunem w takich nie bydź objełcyach.

Nominat na Marszałkostwo dziękuję za funkcję. Przyjmuję *cum intimo animi sensu*; y nie mnieyżą weneracją naprzód, J. W. Imści Pana Woiewody, na *immeritum* sobie sługę Pański respekt y pamięć; że tytu pominawłży w służonych, y *probatus* przy swoiey *activitatem viros merito* & *virtute*, ktorzy *pro condigno honoris* & *oneris* tą Marszałkowską mogli władnąć Laską, namię, ktorzy *non tali me dignor honore*, łwoie obrocil votum. Przyjmuję y J. W. W. W. M. Panow y Braci z najwyższą ołoby moiey *submissyą*, a powiną estymacją wżyskkich *in universum, in verbo placet* Braterskiego affektu ku słudze łwemu, iednostayną życzliwość, iż do tey *preeminencyi* Braterskie *vota* mię *elevant*, do ktorey w zasługach y zdolności moiey ledwie łobie przyznać mogę *potentiam inchoatam*. przyjmuję, lecz łame affekta Braterskie, W. M. W. Panow, za *suffragia* zaś y funkcją Marszałkowską, *cum omni venia* dziękuję. Wiedząc, że *emitur hac sola virtute potestas*, ktorey że nie znam do łiebie zaczym zostawuję to *præmium* łmeritis innych *in hac sparta* wysłużonych. Wolę usłuchać, w tey mierze przestrogi Terencyusza:

ulza: *vive tibi tecumq; habitā, nec grandia
rentes*, nizeli niedoli moiey slylzeć cen-
lurę, *alta petis Phaston.*

In contra Votum. 1. Pytał się Persyulz,
wąpiąc, *an erit qui velle recuset os populi
meruiss*: ale pierwizego widze W. M. Pa-
na, M śoiame N. by znalazł, który g ofow
Braterskich zaśluzoną zdał się gaczić la-
ską: profiemy tego *prajudiciura* y wic len-
cyi nie czynić chęnciom naszym: bo iako
triculibus Civibusq; semper enitendum est,
ut suus cuiq; honos tribuatur, tak lubo *fugi-*
entem ścigć będziemy z tym honorem W.
M. P. ktorego; y polpolite vota, y partyku-
larne iego wyślugi uczyniły Kandydatem.

Votum. 2. Uprażzam yia z mego mieysca
W, Jmści P. Nowy Juwenalis *expecta diu
rendem Provincia, cum Te Rectorem acci-*
piet; dlugo oczekiwala Prowincyi nāzrey
Marzatkowska Laska *tantum Scipionem,*
zāczym nie godzi się *frustrare* naszym
expektacyi tyle *desideria.*

Nominat na Marzatkostwo. J. W. W. M.
Panowie y Bracia. Przyznaię: że *pulchrum
est, eminere inter illustres viros* przodko-
wac między pierwizemni nie posłednia,
Tylko że nad zaślugi y siłę moię ta fun-
kcyja, ktorą Braterskie vota, na nieudolne
kładą ramiona, ten, zaś ciężar, *nisi qui sua
meti-*

metitur pondera ferre potest. Dotego wiem,
iako *grave est praesse & non prodesse.* Za-
czym moja niedola dziękować mi każe,
za Braterskie chęci, y upraszać o manu-
missyą z Nominacyi Marszałkowskiej.

Votum. 3. Mościanie N inaczey bydź nie
może, tylko *Tu Civem Patremq; geras, tu
consule cunctis, te moveant sed publica vo-
ta,* prywatne ekskuzy, prosimy niey pu-
blicznym Braci Szlachty ustąpią żądzeniu
y zdaniu.

Votum. 4. Dawne tu Mościanie N. *prin-
cipium, non appetendum sed nec abnuendum
imperium, dum Frater ut regnes rogat,* a za-
tym proszę, niechciey go pokornym two-
im uporem W. M. Pan *infringere.* gdy ie-
dnostaynym głosem Bracia Szlachta, za
Moderatora go swego upraszamy. A do
tego, ponieważ: *gratia & honor opportunito-
ra non cupiendibus sunt,* od Nominacyi na-
szej uporowi W. M. Pana, cale nie ustą-
piemy, ale tym bardziej *nitentur cupie-
musq; negata.*

Nominacia na Marszałkostwo. Ponieważ ten
honor y gloria funkcyi Marszałkowskiej,
od W. M. Panow na ołobę moję zlaney,
tak *ingens calcar habet* stymulujących mię
do tego Braterskich affektow, a trudno mi
widzę, daley *contra hunc stimulum calcitras*

re, luboć *ingens in vitio est semper onus*,
przecież poddaię moje barki pod ten ciężar,
y nie tak *libenter* iako *reverenter* pełniąc
rozkazy Braterskie, wola moją, *assensum*
sklaniam na ich *affektacją*, a żebym
tak *konterwowaną* łaskę sobie uczynił *efficacem*.
Nim zaś do Łaski Marzałkowskiej
ściągnę rękę upraszam J.W.W.W.M.W.
Panow, czy uniwersalna na mnie służbę
Twoją zgoda?

Marzałek. Zasiadłszy *in hoc honoris subsellio*,
na który mię Braterskie wypromowały
vota, naprzód powinna czynię *gratiarum*
actionem *meis creatoribus*, że mię *ex*
nihilum *mei*, żadnych do siebie nie znając
zasług, do tego przyprowadziły funkcji
Marzałkowskiej *esse*, y prawie *per potenti-*
am obedientialem elevarunt. Prawdać, że
ta *præter spem & meritum* potkała mię
promocya, który *subesse non præesse*, y
cudzych służyć rozkazow iakem był
powinien, tak jedynie miałem w
intencyi, *& proposito*. Ale że
Braterskie głosy raz mię *okrzyknę-*
wiży silentium indicentis wszelkiej
exkuzie uczyniły, y Twoim *insistere*
kazały przykazom: *zaczynam sacrosanctę*
pełnić te *mandata*, całego siebie
immolo na usługi W.M. Panow
y Braci; mając sobie za *liczność*,
że *non veni ministrari, sed ministrare*.
Za-
wczasu

wczasu tylko proszę *veniam erratis*, ieteli
tenuitas moja *pro condigno* pierwiastkowey
tey funkcii służyć nie potrafi, b. é to zwy-
czay, *quod prima vice fit, vix aliquando bene fit.*

V. tum Win/zuicce Dziękuiemy M. ścia-
nie Marzalku, żeś dłużej niechciał *contra-
turentem nisi* Braterskich votuw, aleś po-
dał rękę tey lasce, którą pod władzą tego
columen fulcrumq; *bono publico* będzie Wo-
iewodzwa naszego. Y z mego mieytea I-
mieniem całego Koła Rycerskiego nie tak
osobie jego tego honoru, iako honorowi
tak godnego Scypiona winizuemy.

*Propozycya uniwersalna Seymiku Boni Or-
dinis.* J. W. W. M. W. M. panowie y Bracia.
Ponieważ zgoane vota y *beneplacitum* Bo-
skie już nam (porządziło) Gasp. darza, *in cuius
manibus* z Laską Marzalkowską *sortes in or-
dinem* Seymikowania naszego złożyliśmy;
zaczyn *non praeterat* nos y najmnieysza
particula bona diei, a żebyśmy tak d. ogie-
go czasu nie mieli zażyć na dobro nasze.
Wiem: że iako *Patria communis omnium Pa-
rens*, tak żaden się z nas nie znajdzie, kto-
ryby iak naykpiey z wrodzonego affektu
życzyć y radzić o niey nie miał. Do cze-
go żebyśmy przystąpili, *ante omnia* nam
trzeba *statum questionis* konsulracyom na-
szym uformować. Mnie się zaś zda ten
naypo-

naypotrzebniejszy, na którym *cardo ver-*
zitur dobrą i politego: to jest. Co się też
może znajdować *mali*, co może *obesse*. y
co znaleźć *boni*, eoby *prodesse* mogło *melis*
ori esse Woiewodztwa naszego? te *in gene-*
re rzuciwszy kwestyą, *alto iudicio* zottawu-
ję iey decyzyą; nie wątpiąc, że *jur. etis mani-*
būs, raczey *viribus*, zechcecie welprzeć for-
tunę Oyczyzny, do czego wlystkich nas
obliguje *Iustitia legalis*, y *Pietas in Patriam*.

Propozycya partikularna Seymiku Boni Or-
dinis. Magna importantia propozycya J. W.
J. Pana Woiewody, nie podobną, żeby
czyich nie miała wzurzyć *viscera*. naprzod
na kompassyą *supra malignantem sortem pu-*
blicznego dobra, aby *per sympaticam affe-*
ctionem każdy Syn kochający Oyczyzny,
niemiał czuć tey Macki *vulnera*; a porym
do obmyślenia skutecznego lekarstwa *per*
sana consilia, oraz *ingravimenti malo*. Ale
ta w polp litości rzucona propozycya jest
jakieś *universale*, które trzeba *contrahere*
ad singularia mala, y im *remedia*, że b'śmy
co mogli przez *lauda* nasze uchwalić, y
z konkludować. To zaś samo, żeby grun-
towniey się stało, trzeba *à labefacto* zgrun-
tu *fundamento* tę zacząć *reparacyą*, *aliàs*
nayıpiękniejsza obrad naszych *fabryka mo-*
le sua ruet, albo ją lada *contradictionis spi-*
ritus

ritus łatwo obalić może. Ten zaś fundament nie inży bydź łądżę, tylko *integritatem* Seymikow naszych. Zaczynamy, wprawdzie piękne częstokroć *opus* dobra polspolitego, ale coż? co jedna ręka *edificat* kochającego *boni publici*, to druga *manus destruit*, nie uważnego Libertyna, albo za prywanym interessem zelanta. Zaczynam *securitas finis* Seymikowania naszego, niech teraz będzie najpierw *in intentione*, abyśmy, tak temu iako y inżym Seymikom na zawżie szczęśliwe obmyślili dokonanie.

Pro Votum. 2. Nie fundamentalnieyżego na utrzymanie całej *molem* [tak Oyczyzny, iako y *bonum* Woiewodztwa naszego] słyżęć nie mogłem, iako gruntowną propozycyą W. Jmści N. Na ktorey iako *in angulari lapide* oładzą się wszelkie dobro. Boć zgromadziliśmy się na to konsultacyi naszych mieyłce, iuż po tylekroć, ażeby było *forti brachiò*, y mocną radą wesprzeć, do ruiny naklonione szczęście nasze: radziliśmy *pro posse*, gdytego exigencye rzeczy wyciągały. Ale coż? *capimus edificare, & non potuimus consumare*. Przez co [prawie *in proverbium* y *ludibrium* postronnym Narodom nasze Seymiki poźły, gdy ie Anthonomastice zowią: *magnum nihil*. Zeby tedy więcey Kongressa nasze niebyły Wieżą Babel,

Babel, to jest *confusio labij unius* gdy Bra-
terskiego niewyrozumiawszy głosu y racyi,
czyni wżyskich przez uporczywą kontra-
dykcją *Auctores imperfecti operis*: naypo-
trzebniejszą tedy rzecz bydź rozumiem
obstruere fontem omnis mali, y przy pier-
wizym wstępie, prekaucją uczynić zba-
wienną, okryślić *severò laudò Ruptores* o-
brad naszych; bo inaczey y ten Seymik
periclitabitur, y kroź wie, czy *fnis coronabit*
opus tak potrzebne, y pięknie zaczęte.

Votum. 3. Stoię *in proposito fundamento*
tak Seymiku tego, iako wżelkich obrad
naszych; który że; na lodzie albo piasku
stoi, dla czego życzylbym od niego zacząć,
aby *media non frustrentur sine suo*, iakośmy
po tyle razy z wielką Oyczyzny y Woie-
wodztwa *melioris esse* krzywdą doznali. Tru-
dno się naprzod sprzeciwić postronnym
insultacyom, ktore w naszych ziazdach
ufczypliwe, ale prawdziwe formuią illu-
zye, zadając im. *parturiunt montes & nasci-
tur ridiculus mus*, kiedy tak publiczne cere-
monie naszych Seymików ziazdy, nie mo-
wie *sana consilia*, lecz prawie *oracula*, od
Synow kochających, *bonum publicum* po-
dane, na wiatr idą. Trudno nie przyznać,
że u nas *vox praeferatq; nihil*, iesteśmy slo-
wacy, ale nie słowni, *caele de verbis quantum*
vis,

vis, ale *de opere nihil*; gdy tak długie, tak potrzebne Woiewodztwá naszego rady, więzku nie wręku zawisły. Zebyśmy tedy byli *factoria verbi*, dla czego tyczyłbym *ante omnia freum imponere*, nie tak wolnym iak zbyt kuiającym ięzynom w tamowaniu obrad naszych.

Votum. 4 Godnych głow, y tey Korony pierwizego czola godne vota, nie tylko z mego akceptuie miejsca, ale iako *Divi na effata in communem* Woiewodz: naszego, *sortem* zprządzone bydź uznaię. Ubolewamy Mości Panowie *in privatis colloquiis* na *di. ordinem*, publicznego dobra ruinę, na *invalidum legum auxilium*, iż iak niegdy w Rzymiskiey Rzeczypospolitey według Sallustyusza, tak y naszej *pro amore* y *pietate in Patriam* wigient *licentia, ambitio, avaritia, largitio*; a nie pytamy się ktorey to Matki tak izkodliwy *partus*? iż to *discordia consiliorum, omnis mali mater*: zaczym po temu teraz czas, żebyśmy *semel pro semper* tey dyskordyi ukręciwlizy łeb, dla ktorey *maxime res* dotych czas *dilabi* musiały, *de concordia* głosow, y zdania obmyślali, a przyrzekam, iż przy niey, lubo *parva res crescent*.

Votum. 5. Bardzo to mądra, chwalebna konfyderacya W. M. W. M. Panow, iż *re, pici-tis fines* Seymikow naszych. Jakoż pierwsza

to

to ludzkich akcyi, ktorzy *propter finem operantur* iest *maxima*, aby *ante quam initium tentant, exitum cogitent*: bo na coż się zda zaczynać, czego do skutku trudno przywieść? cale się taki *actus* zda bydź *otiosus*. Do krotogo końca tak te, iako y przyzłże Seymikow naszym obrady izczęśliwie przyprowadzić, iedyny *obscem* nam uprzątnąć trzeba, to iest; nie tak *liberum* iako *licentiosum*, bez żadney uwągi, bez racyi, nie pozwalam.

In contra Szlachcie. 1. Do tego to iuż rzeczy przychodzą M. Panowie, że nam gę-ty zamykać każą y wolney Szlachcie wolny głos, w starodawnym pozwalam, albo nie pozwalam chcą wdzierać? po tym *frenum* ięzyk naszego, M. Panowie nie ochybnie by nas osiodłano, y dobrze wieżdżano, *zaczym dum licet injusto subtrahere colla iugo* poki tchu y języka stanie, nie pozwalam.

2. Y ja profesor M. Panowie, przeciwko tym Pitagoresom, ktorzy pālec na gębę, chwala Bogu że nie pięść nam kładą, *silentium indicentis* nakazując wolnym głosem, Mogliby sami w ięzyk się ukąścić, albo *digitō compescere labellum*, a niżeli tak *prajudicioza* złotey wolności *consilia* głosić.

3. Mości Panowie, coż by nam po ięzykach było, gdyby nas takie *consilia* sylen-
cya-

cyaryuszami poczyniły: prawdziwie *in manibus talis lingua mors* by była, nie życie wolność, i gdy iak martwemu mówić się nie godziło, zaczym poki życia mego, nie pozwalam.

Pro votu. 6. J. W. W. M. W. M. Panowie y Bracia. Ponieważ naprzod Pana naszego Miłościwego łaska. pozwoliła nam Seymiku *Boni Ordinis*, abyśmy *ad idem Fratres* się zgromadziwłzy, o porządku y całości Woiewodztwa naszego obmyslali. Na którym fundamentie mądrą [*bo more suo*] gruntuwną y potrzebną, do tey materyi załadził J. W. Jmśc Pan Woiewoda qwestyą, co teznayduie się *mali?* co może *obesse*, y coby znaydować *boni*, coby mogło *prodesse meliori esse* Woiewodztwa naszego. Tę zaś *lamę universalem*, chyba *è medio consiliorum* rugować zechce, który *obesse* nie *prodesse* zamysła dobru pospolitemu. Ze zaś co najbardziej *obest* temuż dobru, to jest *studiosā* nie których *licentia* w rwaniu Seymików *perspicaci mente* upatrzył, y na oko wytechnął W. Jmśc Pan N. trudno *contra solem loquit*. Bo coż bydź może śmiertelniejszego, iako gdy Pacyent *salutare recipe* od siebie odrzuca, albo znieść nie może? tak, co fatalniejszego, iako gdy *peccantes humores in corpore* Oyczyzny albo Woiewodz-

wodztwa, humorowate *subjecta transeant in
sanis consiliis?* chcieymy ieno Mości Pano-
wie *ratione vivere & non affectu*, na stronę
odłożywszy prywatne interesa, dla których
częstokroć *zelus Domus nostra* nas *comedit*,
do zębów się o nie uładając, pod pokrywką
dobra polpolitego, chcieymy prywatne
dissidencye, emulacye pod rady publiczne
nie podszycwać, bo zawsze *privata felicitas
post habenda est Republica commodis*; a do-
piero uznamy, iak to szkodowało Woie-
wodztwo w rwaniu Seymikow; a iako pro-
fitować może przy ich całości. Ztym ie-
duak, *protestor in facie* całego Woiewodz-
twa, iż broń Boże, żebym miał cokolwiek
detrahere wolnym głotom, y *liberum veto*
W. M. Panow y Braci, przez co bym się stał
injurius złotey wolności. Wiem pochwałę
u Horacyulza: że *vir bonus, qui consulta Pa-
trum, qui leges iuraq; servat*, zaczym nie-
chiałbym y ná paznogieć ustąpić od Sta-
tutow, y trybu powinnego Seymowania,
ale też *ex leges* trudno mi cierpieć, u kto-
rych czy pozwalam albo nie zda się *blictri*. Ro-
zumiem, że się tu nie znajdzie taki *Frater
turbo*, któryby miał zdrowe rady swoim ta-
mować nie pozwalam, albo *verbô placec*
szkodliwe potwierdzać *consilia*, przez co by
się *in caput hostis* stał Oyczyźnie. Zaczym,
iako

iako *primò votò* ufiłowałem, tak y teraz iedynie to mam *in votis*, abym *certa lege valere abyssos*, okryścić tę przepaść dobra pospłitego, to jest nieuważne nie pozwalam
Votum 7. I. W. W. M. W. M. Panowie y Bracia, ktoby chciał Szlacheckie wolne nie pozwalam *labefactare*, y *de valore* cokolwiek ma uiąć *laderet pupillam* wolności nalszey, ktora iedynie ieszcze *prospicit* cały Oyczyźnie nalszey. Na tym iednym słowie stoi Polska *libertas*, za ktorego zamilczeniem, albo nie usłuchaniem pewna idzie niewola; boć prawdziwie *servitutis genus est, quae quis sentiat; non dicere*, pozwolić albo nie pozwolić, według swego zdania y woli, to oraz *liberi arbitrij* od BOGA danego sobie, oraz *libertatis* iedyny skutek y dokument; *è contra* zaś to chcieć tamować, jest pierwłzy wstęp do niewoli. Zaczynam *in suo robore* to zbawienne słowo aby zachowane było, *sacrofanctè* tego przestrzegać potrzeba.

Ze zaś *in antecessum* 'godne vota I. W. W. W. M. W. M. Panowy Braci chcą nieznoić, ale tylko korekturę uczynić tego słowa, nie pozwalam, ktore w prawdzie częstokroć więcey sobie pozwala, niż *libertas* każe. Zaczynam nie wątpię: iż zechcecie W. M. Panowie y Bracia *te mende emendare*, ieżeli się
ktore

które znaydują w tym Gowiew y quis' mo-
dus poprawienia tych errorow bez narulze-
nia istoty ycałości wolnego głolu, albo nie
pozwalam, posłuchać. Ja się zaś z tym pro-
testuję: że pierwizy ne minimum jota dam
ublżyć powinney wolności Seymikowania
naszego.

Votum. 8. Ponieważ zgoda W. M. Panow
aby in medium wyprowadzić abturda, kto-
re się pod piękną posturą wolnego nie
pozwalam udaia, chętnie to onus na siebie
biorę. Czyliż to nie śmiertelna kofzula pod
tym płaszczykiem liberi veto na utratę wol-
ności y Oycyzny naszej? która lada ve-
nalis anima, niebaczny syn uszyć iey może.
Niechby w nayeęższych terminach potrze-
bowala Oycyzna zdrowey rady, na kto-
rey wżyskie stoia Państwa, niechby się
nayskutecznietylze obmylili remedia, iedno
nieuważne przekupione niepozwalam, to
zniszczy. Jakośmy się luculenter y przyflu-
chali, y włafna experyencya przypatrzyli
znieznośną tak Rzeczypolpolicę, iako y
Woiewodztwa ruina. Pod tą Masakarką,
drapiefstwa tak całego Państwa, iako y Wo-
iewodztw maia swoię immunitatem, bo
adminstri tak skarbu koronnego iako też
partykularnego Woiewodztwa, unikaiac
rationem villicationis suaz, rwa Seymv, rwa

K

Sey-

Seymiki. Przez to niedochodzą Legacye, Pośelstwa, Deputacye, á per consequens bać się trzeba żeby generalne obrady osolo Oyczyzny, Trybunał koronny, z gruntu nieupadły. Tym niepozwalam foventur dysfensisy, zawziętości między Synam Oyczyzny, skryte machinacye przewrotnych głow, szkodliwe Rzeczypospolicey taia się fakcye; a tego ztego, jedno słowo, niepozwalam iest, causa instrumentalis. Zaczyn W. M. Państwu y Braci incumbit abyście primavam institutionem hujus liberae vocis chcieli utrzymać a nie dali abuti tey signifikacyi. Maie ieszcze zostate tym inkonweniencyom efficax obmścić remedium, to zaś bydz sądzę przientissimum. Aby lubo liberum veto niepozwalającego na iakie consilium głolu, przecięż żadnego waloru y akceptacyi na Seymikach niemialo ktore in fundamento gruntowney racyi wspierać się nie będzie: bać słuchać tego ktoremu albo sentus praverit czyli pervertit rationem, albo sama licentia iest przyczyną, albo też cudza mammona iakiego Interessanta corruptit rationem; było by to participare in crimine, iedno, co amentio-bedire, y przez to approbare scelera.

Votum. 9. Nie wiem: czemuby się podobać nam, niē miało to medium sapienter obmyślo.

myślone od Jmści na utrzymanie obrad na-
szych; abyśmy naszemu, niepozwalam, grun-
towną popierali racya, boć gadać tylko, a
nie rationari, papugom, albo trokom przy-
zwoitsza, nie ludziom. Ponieważ funda-
mentalna według Manliatza *neq; dicitur
ratio neq; decipit unquam*, toć słuszną by
konsultacyom naszym nieomylną była regu-
ła. Do tego wżak rationi *servire libertas
est*; toć gdy nie sam tylko głos, ale y racya
konczyć albo rwać Seymiki nasze będzie,
dokument to będzie wolności, nie prajudi-
cium. Zaczyn zda mi się *salvo iudicio me-
liori J. W. W. W. M. Panow y Bráci*, aby lu-
bo *negativum argumentum*, *liberi veto* mia-
ło po sobie racya, ponieważ tak *malignan-
tis* jest natura, iż *positivis in contra argu-
mentis* wżelką tamuie *activitatem*. Ta zaś
racya niech ad *trutinam* idzie całego Sey-
miku, y jeżeli in *libra iudicii* rycerskiego ko-
ła swoje mieć będzie *pondus*, niech ma y
walor, jeżeli zaś *invenietur minus habens*
z prawa y fundamentalney prawdy, całe ta-
kiey racyi y bez słuszney racyi takiego nie
słuchać niepozwalam, bo inaczey do teyby
niezczęśliwości Polska nasza przyszła, co
y Rzymska nigdy demokracya, gdy *unus so-
lusq; censebat, ut sequerentur omnes, quod omnes
improbarent*. Raczey ieden *sens* twoy *confor-*

met wszystkim, a niżeli wszyscy jiednego bez racyi słuhać mają Inquantum by zaś uporczywie stał kto przy takim niepozwalam, taki nie tylko non audiendus, ale iako convulsor legum, libertatis, y rozumney rady, in caput hostis od tąd niech będzie.

In contra Votum. 1. A coż to Mości Panowie się dzieie? czyliż to fas & jura sinunt aby Brat Szlachcic z wolnym swoim głosem szedł na examen? dawno chwala Bogu evacuavimusea, quae erant parvuli, przestaliśmy bydźżakami. Proszę per quam regulā statutu koronnego, ma wolny głos liberi veto pość na inkwizycye, czyli tortury, kto? iako? co? dla czego nie pozwala? a wreszcie dość racyi wolnemu Szlachcicowi: sic volo, stat proratione voluntas.

Votum. 2. J. W. W. M. W. Panowie y Bracia. Uważając przedsięwzięty statum questionis, ledwie nie inter malleum & incudem zostaiemy: czyli bowiem in antiquo statu liberum veto zostawiamy? wyliczone y własną doznane experyencyą inconveniētia cierpieć by nam trzeba, czyli go restringemus? nie mnieyżte zatym by poszły absurda. Przecież ex duobus malit eligendo minus, y in nubis, osobliwie gdzie iedzie odobro pospolite, tak Woiewodzwta, iako, y Oyczyzny, tutiorem sequendo partem,
życzyl-

życzył ym żadnego nie czynić przjudicium
libero veto Braci Szlachty. Boć daleko
mniej szkodzi, kto izkodzi negativè, niżeli
positivè. Zaś przewrotnych, a subtelných
głow pernicioſa confilia iacwo by, czego
by tylko chciały, dokazuiąc, zwyciężyły
jednym razem ſua malignitate, wſzyſkie
abſurda, z wolnego nie pozwalam pocho-
dzące. Jeżeli bowiem przy omnem liber-
tatem Seymikowania periclitatur wolność
naſza, coż dopiero, gdyby gębę zatkano
wolnemu nie pozwalam? iacwo by potym
y za kark nas wzięto. A do tego velle ſuum
cuiq; eſt, nec votò vivitur uno: iako Bog,
tak y Oyczyzna naſza zoſtawiła każdego z
nas in manu confilii ſui, y za coż wolne
zdanie naſze mamy pod cudze widzi mi ſię
albo krytyczną poddawać cenſurę naſze
racye? w tey mierze trzymam z Quinkty-
lianem: iż coactò libertas, genus ſervitutis
eſt. Więc Moſci Panowie iako moribùs an-
tiquis res ſtabat Romana virisq; tak żeby
przycaloſci iſzczęſcie Woiewodzwa y Oy-
czyzny utrzymać, nie wnoſmy tych novi-
tates, według dawnego trybu, niech Sey-
miki Seymikami będą:

Votum. 3. Też ſamę wnoſzę konſeqwen-
cyą ex antecedenti reſtrykcyi liberi veto,
którą wydemonſtrował Jmſć P. N. iż za u-
ſtaniem

staniem głosu wolnego, caleby już requiem
spiewać wolności trzeba. Smiertelna to bo-
wiem, iako in humano, tak y Republicę
corpore, gdy mowę zamyka. A za tym Mo-
ści Panowie, iako semper iustus peccandi
prætextus est, tak y ten prætext utrzyma-
nia obrad Seymikow nalzych przez ukroce-
nie wolnego nie pozwalam, wiedzieć trze-
ba, iż jest wielkie bez prawie wolności Pol-
skiej. Zaczym ta perversitas w Seymikowa-
niu, żeby nie była magnus infelicitatis arti-
fex, ani nominetur więcej.

Pro; Votum. 10. Cale przyznam się do-
ciec nie mogę, qua consequentia zukroce-
nia, nie tak wolnego, iak swolnego nie-
pozwalam, wnosić się może iakiekolwiek
præjudicium libertati. Chyba że to teraz li-
bertas jedno iest, co y licantia? a przecię
wolności Polskiej non omnia quæ lubent,
licent & expediunt; ale uważać y przestrze-
gać trzeba, quid moneant leges, ktore in-
tantum złotey nam wolności pozwalają, in-
quantum in sortem Oyczyzny, in bonum
esse Woiewodztw, mieliśmy iey zażywać.
Ale to, jurgelitowe subjecta nie tak w swo-
ich głołach publicznego szczęścia, iako
dźwięku workowego upatrują, że nie tylko
same chcą milczeć, ale wszystkim obradom
silencium przez przekupione niepozwalam
naka-

nakazują, aurum filens dokazuje. Caleby
trzeba teraz z Propercyuszem żalić się, iż
*aurum pulsa fides, auro venalia jura, aurum lex
sequitur, nec sine lege pudor.* Gdy przez ta-
kie venales animas otycha na zdrowych ra-
dach Woiewodztwo, wolność bierze krzy-
wda dobra polpolitego, a prywatni interes-
tanci tryumfują; a przecię jeżeli za pogań-
skich Owidyusza czałow, dopieroż teraz
byćby powinno *turpè reos emptà defendere lingua*

Szlachcic. Jak to Wielmożni Ichmość
przezorni ostrowidzowie. Festucam widzą
in oculo fratris ubogiego Szlachcica, a na
trabem twoich korrupcyi kretami zosiłali.
Porachuymy ieno się Mości Panowie z szka-
tułami, a naprzod z lumnieniem: iako pełne
są dla utrzymania cudzych interessow, cu-
dzego, a nie groźza, ale tyfiłcow. Tak to
widzę: nie tylko prawa, ale iuż y Seymiki
iako patęczyna, bąk się przebiia, a na muchę
wina. Zaczym Mości Panowie życzylbym,
żeby kociel garkowi, w tey mierze nie przy-
gałiał, gdy obay smolą.

Szlachcic. Mości Panowie za nasze myto
ielsecze nas pobito. My według affektacyi
Waszeci mego Mościom Państwa utrzy-
muiemy na Seymikach ich interessá, co pra-
wda nie grzech: y za toż na nas samych cru-
cifige? że Brat Szlachcic weźmie iaki czer-
wony

wony albo bity, aczyli nie dignus operarius mercede? boli to garlo gadać darmo. Jeżeli zaś ta korrupcyja vergit in nocumentum obrad Seymikowych y dobra pospolitego? tuit to Icelus na Wielmożnych Ichmościov, iako na Authores iego; nie dawać korrupcyi, a Brat Szlachcie brać iey nie będzie. Zaś jeżeli nie głupi co daie, dopieroż mądry, co bierze. Zaczym ponieważ mutua relatio tego kryminalu, życzyłbym y nam, y tobie dać pokoy, bo kto w piecu lega, niech drugiego ożogiem nie siąga.

Szla hctic. Mos Panie Bracie, Wielmożni Ichmość, tak to, widzę teraz nas okrzyknęli, iak u Ezopa wilk barana, baranie nie mają wody.

Contra Votum. 4. Trudnoć w prawdzie nie przyznać, iż liberum veto częstokroć degenerat in licenciam, y ruinę iako zdrowey rady, tak przeszkodę boni publici. Prawda, że in ore plicis muti y sobie y komu in zemu cyt nakazującego znalazłby nie raz flatterem: aleć to commune malum tak rwiących, iako y utrzymujących Seymiki natż Interessantow. Iako za czółow H. Iego, tak widzę y tymi laty pretiosus sermo, wolnego głosu czy nie pozwalającego na nic, czyli promowującego cudze interessá. Wecale teraz nummus vincit; munus regnat. Zeby

zaś

zaś temu zabezpieczyć y obicem ponere, aby post
autum non abeant tacy stypendyaryuszowie,
spolobu nie widzę, chyba iedyną z sa-
miej Ewangelyi pochwałę; *quis est hic? &*
laudabimus eum. Inſze zaś ktorekolwiek z
wolnego niepozwalam redundant na dobro
poſp. lite inconvenientia moim zdaniē le-
piey by cierpieć, aniżeli eradicare teżizania
z niebezpieczeńſtwę wykorzenienia oraz y
wybornego ziarna wolności Izlacheckiey.

Votum. 5. Godney reflexyi Jmści Pana N.
yia z mego mieyſca podpisuję: iż daleko be-
spieczniej iuż nam zwyczajne cierpieć ma-
ła, aniżeli nową wtoczynać tempeſtatem. To
ſię to teraz prawdzi, co y za Marcyalitza
było: *nunc & damna juvant, sunt ipsa pericula*
magni; iż lubo poniekaż ſzkodliwe in ſuo
abulu wolne nie pozwalam, przecięż to ma-
lum, iż jeſt neceſſarium, trzeba go ferre,
ale nie znosić, ktorego iakikolwiek uſzczer-
bek pewną był utratą wolności naſzey.

Pro: & Votum. II. Jużci wątpię Mości Pa-
nowie, aby więkſza być mogła niewola, iako
gdy iedno bez racyi nie pozwalam wſzy-
ſtkim nam gęby zatyka, y rozumne głowy
y zdania, *captiva in obſequium ſobie.* Cale
ſię obawiać poſt has pramiſſas Cyceronowey
nam trzeba ſequali, aby tá extrema li-
bertatis licentia, extrema ſervitutis nie by-
ła prin-

la principium. Y ledwie by nie lepsza była rozumnych rozkazow słuchać, niż wolnego bez racyi. Boć według Dyona: multo pejus est, cum omnia licent omnibus, quam cum nihil.

Contra Votum. 6. Mościanie N. widzę: że iako nullum sine auctoramento mali in est, tak y niewola umyślona nawolne głoty naizę zabiera auctoritatem od otoby W. M. Pana, ale przyrzekam, że nie dąmy się ciągnąć za języki, gdy inutilis quaestio; y pernicioza Owezyznie solvi powinna silentio przez liberum veto.

Votum. 7. Oświadczam się Mości Panowie że miłość wolności iako u mnie jest ratione valentior omnia: tak życzyłbym braterskim sercem gruntownego przy niey statku; boć *justum, & tenacem propositi virum non civium ardor prava jubentium mente quitit solida.*

Votum. 8. Znać nam się trzeba Mości Panowie na tych lisach farbowanych, czyli in vestimentis ovium na lupos rapaces którzy pod publicznych obrad potrzeba, y ni by licencyą wolnego niepozwalam, chcę nas w niewoli podać pazury: zacząym iednostaynym ich okrzykniemy głosem: nie pozwalam.

Votum. 9. Ani pro, ani contra, więcey chcę słuchać propozycyi wtey materyi, bo widzę,

widzę: że sub dulci melle venena látent.

Marszałek. Cále ultra expectationem meam, iuż widzę, ad extrema przychodzi zaczęty pod moją łaską ten Golspodarski Sejmik, który tak nagle a ciężkie iuż biorą konwulsię. Zyczyłemci w prawdzie y sobie tego szczęścia, żeby był za moją dyspozycją feliciter dokonał, ale bardziey bono publico, żeby było tak nie ofierociało bez żadnego consilium in miserabili statu zostawione. Jać ex patre przypisuję niedoli moiej, iż nie umiałem moderari contradictionis spiritus, aby były tey niewszczyniały burzy. Ale propter quem tempestas hac? tak szkodliwa fortunie Woiewodztwa naszego, iple viderit. Boć kiedy temu boni ordinis Seymikowi nie pozwolimy szczęśliwego dokonania czegoż się w Woiewodztwie spodziewać? tylko piekła. gdy nullus ordo będzie, sed tempiternus, horror. Więc Mości Panowie praestaret motos componere fluctus, aby po tey burzy pogodnieysza obradom publicznym zaiasniała chwila.

Votum, i. wnoszące nową illacyą. J. W. M. Panowie y Bracia. Ponieważ podane medium admelius esse Woiewodztwa naszego; to jest utrzymanie Seymikow przez okrzeżanie liberi veto, nie jest substancya terażnieyszego Seymiku, ale tylko accidens, toć
fine

sine corruptione iego potest abesse vel ad-
esse. Chociaż tedy per omissionem liberam
czyli coactam zaniechamy tę materiją stro-
ny zbyt licentiosum naszego nie pozwa-
lam; ielzcze nie schodzi in aliis medijs, kro-
re ad meliorem statum przywieść mogą Wo-
iewodztwo nasze. Zaczym iako zollacie ie-
lzcze in suo vigore nigdy pro condigno nie-
wychwalona kwestya od J. W. J. Pana Wo-
iewody rzucona, co się znayduie, co może
obeffe, albo coby mogło proesse, meliori
esse Woiewodztwa, tak zollacie ielzcze ob-
firy campus konsultacyom naszym.

Marzałek. Jedynieć tak izczęśliwych cza-
łow życzyć nam sobie trzeba, aby się o na-
szych Seymikowaniách prawdzić dana cza-
łom Homera mogła pochwała: haud un-
quam nos consilium, neq; curia dictis au-
divit pugnare animo, sed temper eodem &
sentire eadem, atq; eadem decernere vidit.
Boć iako człowieka iedynie zabiaa distem-
peries y pugna humorow, tak na corpus
Oyczyzny y Woiewodztwa nie być nie mo-
że fatalnieyszego, iako humorowatá nie-
zgodá. Tym sposobem regnum in se divi-
sum desolatatur, tym, Inie tylko Oyczyznie
viri rixæ & discordiaz, ale y włátnemuż vx
fabrykuia izczęściu. A zaczym z tą zaczy-
nam votum moie, quâ finis erát głołow
Bráter-

Braterstich; aby się w swoich kontradykcy-
ách chciały upokoić, à na jedno nolle ál-
bo velle się zgodzily. Boć cui fini y násze
ziàzdy, kosztá, facygi? oto párturiunt mon-
tes, á náscitur ridicus mus, śmiechu godna
máteryá.

Vatum. 2. Ponieważ iedyny ten Leo in-
viá zástępuie, y nie pozwála dalszego curlum
Seymikowániá nászego, to iest okrzetanie
liberi veto, roć według godney illócyi Jmści
Pána N. lepiej by go pominąc, á niżeli
daley drażnić. Zaczym moja ráda odstapmy
od tey materyi; á za przed się weźmiemy tá-
cwieyszú viam obradom nászym, ktorąbyś-
my ád exoptátum finem Seymiku tzcze-
śliwie przyšli.

Marzałek. Już że Mości Pánowie 'cále
doszła sublewacyá interdyktu włożonego
na Seymik nasz? odlámychże W. M. Pánow,
czy przywroconá áctivitas, ktorá in suspen-
so przez nieiáki czas zostawála, czyli nie?
chcę iednostaynym glosem edoceri.

Szlachcie. Stante conditione podáney
od Jmści N. zgodá ná kontynuacyá Sey-
miku.

Marzałek. Ponieważ W. M. Panowie
iuz dírexistis asperá in vias plánás, y libe-
rum passum daliście obradom nászym. aby
daley in tuo curlu prosperè procedant.

Więc

Więc przystępuję do reásumpcyi Seymiku
nászego; y czekám rozkazow Bráterskich,
rychto lálce Marzalkowskiey annuere każę
yotóm swoim.

Propozycya druga Seymiku boni Ordinis.
Tak uniwersalu oblok wencyi, iáko y rzu-
coney z początku kwestyi inflitendo, toby
nam trzeba przez consilia przezorne pro-
spicere a żeby, ponieważ Seymik iest boni
Ordinis, wżyſtkie naprzod uprzátnąć bo-
staculum bono publico, á potym zbawienne
remediá obmyſlić, ktore by skuteczne me-
diam byly ad hunc finem: á takie zdami ſię
być ſubtequens. Dál námi P. Bog Moſci Pa-
nowie prawie terram promiſſam zá Oyczy-
znę, Polkę náſzę, mamy w náſzey ziemi
nieprzebrany theſaurum abſconditum in
agro, złote urodzaić, y żniwo, nie tylko
melle & lacto, ale ták we wżyſtko oplywa-
my, iż oprocz wſafney ſubſiſtenciam, może-
my, iakoż dyſpergimus cum ſole manus, uży-
czaić cudzym kraiom ták victum iako y
ámictum. Coż ſię przecię dzieie? że merce-
narii náſi y przekupniowie abundant pani-
bús, u nas częſtokroć głody, gdy u nich go-
dy. w więkſzym widziemy ſzczęſciu te kra-
ie, ktore od nas emendicatô paneżyją, niżeli
pańſtvo náſze. Cała tego widzę racya, iż
nie tylko na zbyciu iest u nas to ſzczęſcie,
ale

ale go sami wypychamy z domow naszych,
gdy albo za granice nasze mercimonia, albo
do pogranicznych portow wywoziem.
Przez co wielkie detrimentum fortunom
naszym: nie tak bowiem tantum pro tanto
przedaiemy, iako dissipamus substantiam,
za co, za to przepychajac. Chciejmy ieno
Mości Panowie fortunam reverentiús mieć
naszą, założmy w Kazmierzu y po in'zych
portowych miasteczkach depositoria naszym
kupiom moribús antiquis. Niech Gdań-
szczanie y Cudzoziemcy iako przedtym,
nam się klaniaią, a affekturcie, że oni nie
grozdem tańsi, a my drożsi będziemy. Ten
rzuciwszy projekt meliori iudicio J. W. W.
W. M. Pánow, czekam decyzyi w tym pun-
kcie, wiedząc: że quisq; Patrem Civemq;
gerit boni publici y swego.

Pro: Votum. 2. Rozumiem: że niemasz
tákiego, któryby publica calamitatis ciężá-
rem przyciśniony, miał to sobie za leve o-
nus, dopioróż za svave jugum; komuby
miała smakować mizerya, chybaby zbyt ca-
rholici był ventriculi. Ze zaś undiq; nas
dura in rebus premit egestas, experyencya ka-
żdego uczy, kiedy nie tylko publicum ará-
rium skarbu koronnego, ale y prywatnych
obywateľow lamuzy, izkatuły otworem
słoją; a currens moneta, aż w cudze Pań-
stwa

stwa za granice wyszła. Ledwieby się wro-
cić niepowinny, iuż nie ołowne, albo że-
lazne, iako rączey skorżane wieki aby ia-
ko przed laty za Przemysława w Polsce
naszey ze skory bito pieniądze, ponieważ
argentum & aurum non est nobis. Zaczym
wtey potrzebie mądrey trzeba dultzy, abyś-
my efficaci remedio, rebus mogli succur-
rere lapsis, tak Woiewodztwa naszego, ia-
ko y caley Oyczyzny: presentius zaś nie
widzę, iako podane od Jmści N, żeby za-
dne mercimonia za granice nie wywozić.
Ale założmy zbożu, welnie, y iaszym mer-
cibus swoje emporia, ktoremi żywiemy y
odziewamy pograniczne Państwa, auczyni-
my to, ze illa via, ktora z Polski wyszła,
wroci się fortuna.

Votum. 3. Wiedząc: że tantundem valet sen-
tire per se, & alteri bonam sententiam
dicenti accedere, zaczym wielkie zdanie J.
W. Jmści Pana Woiewody moim in pra-
sens zdaniem roboruję. Piżę się na to aby
żadnych defluiracyi, exportacyi, za granice
nasze nie miały mercimonia, z ktoremi o-
raz fortuna caley Oyczyzny y nas wżysk-
kich za granice wychodzi. Obeyrzymy-
no się na postronnych facta Principum,
ktore nie tylko są admiranda, ale też imi-
tanda, iako swoje kupie intra viscera regno-
rum

rum utrzymania, przez co ludność miastom
skarbowi intrate, Państwowom twoim przyno-
szą pretium. Godziłoby się wtey mierze
oddać talionem cudzoziemskim rządóm,
aby od tąd zacieżdżając po mercimonia do
Polski, tak, iak Polacy do tąd wich Pań-
stwach, tak oni od tąd płacili akcyzy, cla,
według naszej kupowali y przedawali taxy,
a tak, y skarb koronny, y krolewskie komo-
ry, cudzoziemskimby się, miasta, miasteczka
wśie, zapomogły groszem. Jakoż widzieć
daleko w lepszym pierzu te possiessye, w
ktorych lada targi, albo iármarki bywaią;
dopieroz coby się za aurea messis Polzce
naszey otworzyła? gdyby publiczne zało-
żono tak postroinnym, iako y Polskim ku-
pioni emporia. Dla czego życzylbym | yia
intra limites granic Woiewodztwa, publico
laudo zatamować prajudiciosam fortunom
naszym, y bono publico exportacyą wszel-
kich towarow.

Votum. 4. Do tych tak gruntownych
racyi iedyną przydaię, oktorey y mowić
pacificè nie mogą. Czyliż, to servile, kto-
re gravat libera corda jugum, daley cierpieć
będziemy Panow Gdańszczanow? aby in-
pingvati, incrassati chlebem naszym daley
y słuszności y honorowi wtey mierze Pol-
skiemu recalcitrent. Wszak nec fas nec jura
L sinunt,

finunt, aby kupiec według swoiey, nie przedającego płacił, woli, który sobie zawsze bonus á iemu nequam. A przecieź to czyni Gdańsk z nami, gdy táxy według swego awantażu na zboże y iáźe mercimonia a z oczywistą naszą krzywdą formacie. Y lubo na czas podáie się pretium, jednak to tylko illicium bywá á siurac i następującey, na którą ponęć Polakow iak dudkow łowi, y z nich dobrze się obławia. Widzieć prószę Gdańsk wielu w nim neq; laborant, neq; nent, a ledwie który Senator, dopieroź Brat Szlachcie, co do apparencyi fortuney, simlis im in gloria co wszystko iest labor manuum nostrarum. Coż nam po tych niepotrzebnych kosztach? które leżemy na spulzczenie zboż naszych? w poddanych y pańszczyźnie detrimentum, w leguminach próżna strawa, w budowaniu izkuć, dubatow, daremna expensá, periculám zatonienia, á ieszcze na miejscu albo prosić się trzeba aby kupiono, albo zá co zato przepchnąć. Nie lepiejże te wszystkie starania złożyć ná Panow Gdańszczánow, albo Cudzoziemcow, a żeby oni powoli naszej skakali. A pewnie złożemy, ieteli oni do nas po chleb żaieźdzać będą, nie my do nich z chlebem. Zaczym upraszam w tey illacyi o verbum placet.

Contra

Contra Votum. I. Nie mogę magnūni non
adorare oraculum Wielmożnych W. M. Pa-
now, ktorzy pro bono publico tak Woie-
wodztwá naszego, iako y własneyże intraty,
iak drugi sławacie pro Troja Apollo, poda-
jąc medium, iakimby do siebie przysć mo-
gło szczęście nasze. Przyznam się: żebymi
niechciał spirare contra ventos tak zbawien-
nego natchnienia, tylko że servitutis quod-
dā genus est, si quis sentiat, quæ non dicat,
y na tym Seymikowania placu suum cuiq;
velle est, nec voto vivitur uno, záczym
bonā veniā godnego zdania, nie pozwalam
na zatamowanie wolney exportacyi naszych
towarow, za granice. Bo w co się obroci
palmaris owa gloria Polski naszej, ktora
do tychczas zwala się y była torius Europæ
Ægypto, messis regnorum, horreum exte-
riorum. Dawna to praxis żeśmy ultro po-
stronne żywili y odziewali kraie. Takżá Já-
gella do samego Konstantynopola Polskie
przez czarne morze transporwały się pro-
wianty. Tak w Roku 1590. Tulcya, Ge-
nuencykowie, Rzym sam, naszym oży-
wiony posiłkiem, iako w Boterze każdy się
może doczytać, ku naszej żyli chwale. A
do tego podobnaż iest? aby między nami,
y sąmsiedztwem Spolne ustawały commercia
było by to nie tak z bogacie Wojewodz-

two, iako rączey extenuare. A zkład natak
liczne expenly zabierać many percepty?
ieżeli nie a vicinia, w ktorey roku wżyft-
kie nasze intraty. Zatałowić laudo publi-
co za granice Woiewodztwa wolną drogę,
było by iedno, co auri obftruere venam,
zarzucić aurifodynę. Gdyby, czyli Gdańsk
czyli pogranicza na wytrzymaną z nami
poizły, w coby fię doroczne obrocily kre-
fcencye, w co obory y owczarnie? gęba te-
go nasza nie przeie. Zaczym powtornie
nie pozwalam na to medium, iako inju-
rium bono honefto & ut li.

Votum. Do tego pondus rationum Jmści
P. N. nie mnievizy fzkropul przydaie, to
ieft złorey wolności waloru nie małą uy-
mę przez zatałowanie wolney przedaży
mercimoniorum, gdzie, iako, kiedy y ko-
mu fię podoba. Daymy to: żebyśmy cum
majore fructu profitowali z krefcencyi na-
lzych, albo Inwentarzow t m Ipofohem:
ale coż? przeważa to wżyftko libertas, aby
fobie gofpodarz według fwego beneplaci-
tum, y exygencyi domowych intereff w,
ktore ad univerfalem & unam regulam re-
duci niemoga, męgl dysponować. Insuper
nie trzeba nám pro norma & pracepto ftaw-
wiać cudzoziemskie praxes, ktorym in fita eft
in natura & libertate lex fwoiey woli, a
zatym

zatem takie dopuszczać prohibet contra-
ria. Była byto oprócz wolności uymy ta
Monarchickiego rządu imitatio affectata,
że absolut w swoich państwach, podda-
nych tak circumscribit, więc y in Regno
libero tak być powinno? ciężka ex his pra-
missis y concessis idzie konsekwencya. Je-
żeli gdzie, to tu argumentum a pari kon-
kludować niepowinno. Wiercie mi W.
M. Panowie, że ta rządu komparacya,
każdemu synowi wolności jest, albo być
ma odioła. A od tego, y po te czasy w
Cudzoziemskich Państwach widzimy: iako
mercator per mare per terras y na cudze
zaieżdza granice, czego się y pod naszym
napatrzeć Gdańskiem; zaczym choć in ser-
vitate ta pozwolona wolność, y nam libe-
rum passum otwiera. Toć wolno być po-
winno Szlachecowi wolnemu przedawać
władzie, honestum lucrum szukając z pra-
cy rąk swoich. Więc z tych racyi na prze-
ciwne temu vota nie pozwalám.

Pro: Votum. 5. Godnać jest reflexva w
prawdzie Jmści Pana in fundamento liber-
tatis osadzoná, tylko że multum probat.
Tym argumentem Jmść moy wielce M. Pan
powinienby poznać wszystkie statuta Re-
gni, konstytucye, prawa, dekreta koronne,
bo te restringunt zawsze wolność Polską,
y certa

y certa lege określają. Trzeba annihilare lauda Szymikowe, kontrakty, y cokolwiek moze quoquo modo wolność ludzką obligować. Tajracya Herezaryscy Libertyni, fluby nawet, proposita znieść usilują, iż prajudicant libertati. Zaczym Mos: Pano wie trzeba tę majorkę dobrze roztrząsnąć, Prawdą że ab extrinseco determinacya, dopieroż gwałtowna koakcyja in antecessum poprzedzająca wolną determinacyą woli ludzkiej, jest prajudiciofa libertati. Przeciż ex suppositione consequente dobro wolney elekcyi do czego mieć obligacya, albo ją sobie uczynić nie prajudicium, ale y owszem liberum jest exercitium. Zaczym gdy się przez wolne głosy zgodziemy na utrzymanie mercimoniorum w granicach Woiewodztwa; takie laudum, nie tylko że chwalebne, że profitujące będzie, ale insuper liberrimum: na ktore z mieysca mego upraszam o zgodę.

Contra Votum. 3. Akceptuję tę explikacyą tak liberi arbitrii, iako y wolności Polskiej, na ktorej fundamencie tylko to in contra godney illacyi Jmści Pana N. wniosę. Iż jeżeli własna determinacya żadnego nie czyni prajudicium wolności, ale tylko cudza ab extrinseco determinacya; proszę czyżby nie izaloney wolności było exercitium dobrowol.

browolnie kłaść na się kaydány? y pozwaląc
była wolnością? Prawdác to Mości Pano-
wie; iż możemy się przez konstytućye Sey-
mowe, lauda sevmikowe obligować, tak ia-
ko y liberum-arbitrium częstokrćc wiążemy
ślubami, propozytami, bez żadney tego
lezyi. Przecięż ako in re illicita za nic vo-
tum albo obietnica, tak knować láuda ta-
mymże sobie injuriola, ani nam, ani wolno-
ści rzecz zbáwienna. Zaczym nie tak mul-
tum probat moia propozycya, iako iey
przeciwna nihil probat.

Rotum. 4. Ł acwo rozumiem: całego [kola
uniwersalna będzie na tę propozycyą non
exportandi merces za granice Woiewodz-
twa, zgoda, tylko prolżę o ádęquatam so-
lutionem tych objekcyi, ktore oppugnuią
validissimè tę sentencye. Naprzod Mości
Panowie, áktoż nas affekuruie: że Gdánfk,
że Cudzoziemcy łami ultro w nasze progi
zaiędzć będą po zboża, y insze towary?
a kiedy [w cudze się obroćą Pánstwa? czyliż
to iedna tylko Polski naszey fert omnia
tellus? tym sposobem certa amitteremus, dum
incerta petimus Prawda, że przed laty zá-
iędzano pod Kátimierz do Szpiklerzow
naszych po annonam, ale non omnibus annis
omnia conveniunt, res prius apta nocet, bo
też y cudze kraie nie tak teraz steriles, a za-
tym

tym nie tak głodne chleba, iako przed tym. A choćby bez Polskiego chleba obeysć nie mogły się przynajmniej na wytrzymaną na kilka albo kilkanaście lat z nami poyść mogą, mając dobrze już uprowiantowane szpiklerze; y wcoż poydą roczne nalze krescencye? chyba żeby ie mylzy y wolki gryzły. Nad to zkad na wiołce iedney y drugiey siedzący Szlachcie czy siebie y dom okryie, y inlze expensa czy do Węgier, czy na korzenie zkad zastąpi, ieżeli ta percepta choć do czasu ustanie? Łacwiey to Ichmościom millionowey fortuny na to pozwolić, u ktorych grotz zależały, niżeli rowney Szlachcie, ktorzy od rokuj do roku in sudore vultus sui vescuntur pane. Zaczym non turpe puto, quidquid miseros fortuna jubet. Na ostatek, czyż każdemu niewolno za co za to przedać? y te wyliczne in ante szkody w przedaży, krzywdą się zwąć niepowinny, ponieważ w tey rzeczy volenti non fit injuriá.

Pro: Votum 6. Ad invalidandum robur in medium przywiedzionych racyi od Jmści N. ktore impugnant emporium Wojewodztwa nalzego. czytam informacją, ktorą wziął ze Gdańská de data 31. Decembris, Anni 1729. Iż tego Roku z Polski do Gdańska wyšlo zboża.

Pfzenicy

Pszenicy Łasztow 19268. korzec 1.
 Zyta Łasztow 39384. korcy 21.
 Jęczmienia Łasztow 2788. korcy 48.
 Słodow Łasztow 119. korcy 47.
 Owla Łasztow 1084. korcy 3.
 Jagiel Łasztow 636. korcy 13.
 Gryki Łasztow 479. korcy 37.
 Grochu Łasztow 89. korcy 38.
 Odelzło zaś na Okręty.

Pszenicy Łasztow 18990.
 Zytá Łasztow 31407.
 Jęczmienia Łasztow 1350.
 Owla Łasztow 1073.
 Jagiel Łasztow 260.
 Gryki Łasztow 621.
 Grochu Łasztow 213.

z czego wnieść sobie każdy może, że ani
 Gdańsk, ani *extera gentes*, bez naszego chle-
 ba cale obeiść się nie mogą, gdy tak od ręku
 do ręku, prawie go sobie wydzierają. Więc
 nieby po takiej Poliszce hojności, aby in-
 digentibus, ielcze chleb wozic, *latius go*
 niech w progach naszych żebrają.

Contra Votum. 5. Popierając godnego sensu
 Jmści Pána N przeciwko nie exportowaniu
 m: reimoniorum, jednę ielcze non mino-
 ris momenti przydaie objekcyą. Datô non
 concessô, że nasze Woiewodztwo publico
 laudo zatamuje liberam defluationem. A
 inlze

inſze Woiewodztwa iako? czyliżmy im regulam praeribere możemy? mogłyby prawdá náſzym ſię regulując przykładem toż u ſiebie poſtanowić: mogą też quod eſt certius, to conſilium reprobare. Y tak wſzyſcy inſi będą lepiej profitować z ſwoich deſluitacyi, a my ſami na koſzu oſiedziemy. Zaczyn Mos: Panowie meo iudicio non eſt huius fori quæſtio, nie Seymikowa lecz raczey Seymowa materya. Więć fruſtra de iis verba non ſiant, ad quæ non ſuppetic perficienda facultas.

Proz. Votum. 7. Uznaię iż to ciężki Achilles każda racya WW. M. Panow, ktory impugnat naſze zdanie, a przecięż ieſzcze, to nie ieſt inſolubile argumentum. Naprzod że Gdańsk y pográniczni kupcy proſić ſię ſami nam będą, w progach naſzych tego dawna experyencya probuie: zaś według Plutarcha principium optimè conſultant, qui rerum futurarum exempla ex præteritis lumunt, Wszak też krecencye tą y teraz też do chleba gęby, co y potym bydź mogą w cudzych krajach, a przecięż millionowemi laſztami chleb Polſki idzie za granice. Jeżeli zaś idzie o lucrum ceſſans na czas krotki, to być może: ale iáko zwyczajnie eſſe ſolent magno damna minora bono, tak y ta na rok y drugi nie tak izkoda, bo quod differretur non

non aufertur, iako patientia w fłokrotny by
fię nam y dobru polpolitemu obracata po-
żytek. Nad to iako fuit hac fapientia quon-
dam publica privatis fecernere, tak y teraz
niech będzie, aby prywatne wygody ufią-
piły całego Woiewodztwa Izczęściu, boć
zawżę amor privati commodi venenum est
boni publici. Wiedziemy iako nie tylko in-
traty natże izkodnia na należytey percepcie
tym fpolobem ale przez to nie małe detri-
mentum fkarbu koronnego. Zaczym semel
accepto claudenda est janua damno, przez
zamknięcie pasu wolney defluitacyi. Co zaś
Imśc Pan N. intulit, że to bardziey Seymo-
wa niż feymikowá materya; naprzod boná
veniá Imści, myli fię ex parte, boć to Go-
fpodarſkiego Seymiku proprium, obmyślać
dobru fwemu: y do Seymiku to należy
knować łobie lauda, ktore żeby extendan-
tur na cale regnum, y vim konfytucyi fa-
piant, prawda że rzecz Seymowa. Zaczym
nie daleko czekać y Seymu, teraz to laudum
uczyniwſzy, wolno go będzie w Inſtrukcyą
Ichmościom Poſtom polożyć.

Marzatek. J WW. M. W. M. Panowie y
Pracia, Ponieważ ſtatecznie utrąq; pars pro
& contra przy ſwoich ſtoi racyach, żeby
ta luſta periculum naderwania obradom
natzym nie uczyniła, życzylbym ná przod
feymowy

seymowy 'Seymik tę odrzucić [materyą, a
zám tam czas te uspokoi kontradykcyę.

Votum inter locutorium. Obeyzrzawłzy się
na anteriorem sortem Oyczyzny naszey,
czyli Wojewodstwa naszego dawny splen-
dor, y na terażnieyszy też statum oboygá,
przyznać trzebá że nullá contentio lucis ad
tenebras zgaśiliśmy respektem wiekow prze-
szłych; y ledwie nie trzeba mowić: iż nam
fortuna p rąctá jam lua, gdy felix owa A-
rabia ziem naszych, cale się w desertam
zamieniła. Ze zaś terażnieyszych obrad to
jest negotium, ikoby przed te aurea saecula
znowu do siebie revocare, obm ślajac qua
viá ma recurrere to łzczeńście, y co za obices
prapediebant mu do tych czas wolnego
przyśiępu. Zaczyn życzylbym nie ustawić
in hoc passu tak łzczeńśliwych obrad, ale do-
trzeć uciekley fortuny, a żeby redeat ad
Domnum, quæ fuit ante suum.

Respons. M ścianie N, protze niebądź
Walcé moy wielce mościwy Pan tak inju-
rius latom nálezym. Wźdyć y przedtym
wiffa albo bystrzyeć, nie była Gangel m: y
Antecessorowie też nasi chleb radali z máki,
nie rawize bitzkokty, kto nie miał piwá, tak
piął wode iako y teraz, baiecznych Satur-
now, Midasow nie zazdrościć dawnym cza-
som, bo y teraz nie trudno o takie fikcyę
u Póetow

u Póétow. Zwyczajnie to omnia post obitum fugit majora vetustas, chociaź teź niemałz y co, przecieź laudamus veteres. Jezcze chwala B gu za naszey pamięci ze skory nie bit pieniądzy, jezcze nie przybeczeliśmy diē calamitatis & miserix iak Przodkowie nasi.

Propozycja żrzecia Seymiku boni Ordinis.
Mości Panowie nie ziechaliśmy się tu natażę czałow y fortun prywatnych, ale na ich melioracyą, upatrując co może prosperare dobro nasze, albo i mu być detrimentum, zaczym hic Rhodus hic saltus niech będzie daltzym zamysłom. Wszak to Seymik, nie kwerele, mieyście tu publicznym obradom, nie partykularnym kwer moniom. Słyszeliśmy iuź J. W. W. M. W. M. Panowie y Bracia nie które media, których crambe nie chcę repeterere, providentissime upatrzone ad eme dandum statum Woiewodztwa naszego. Oprócz tych jezcze jednę obserwowiam, którą z granic Oyczyzny wychodzi fortuna, to jest Forysterye y Peregrynacye. Czyliż to małe nadwerczenie Polskich domów fortuny, kiedy co roczne na Cudzoziemskie exotyki prawie millionowe summy sypać się muszą bez potrzeby. Boć jezeli gdzie to tu sine necessitate multiplicentur entia expens daremnych. Nie dla nabycia

rozumu? boć qui fuit hic asinus, non ibi fiet equus. Nie dla poprawy obyczajow? bo do świadczeniem widzimy, iż exteri soles raczej inurunt labem iaką, niż oświecają. Do tego lubo coeli mogą influere in corpora, przecież nie in animos. Zaczym chć ciał zła natura mutabit coelum na czas, ale nie animum: a ielzcze za to płacić? Ytak coby który syn Oyczyzny miał fortuna swoją dom. Oyczyznę wesprzeć; to on ledwie nie iak filius prodignus albo dissipatā substantiā, albo ex parte utraciwszy, stanie się partialis causa y domu y Oyczyzny z ubożenia, którą przedtym intrā viscera Regni Panowie Polacy fortunę utrzymywali, iedynie ją lożąc, na Chorągwie, nadworne, rekruty woyska. Zámkow, miał. fortec zakładanie, tę teraz zgardła iey wydarłszy, cudze wolą panoszyć Państwa Ichmość Forysterowie. Zaczym nie dziwować się po częsci, gdzie się z Polski z domow naybogatszych fortuna podziewá, ci to inimici domestici ejus wynoszą ją za granice.

Pro: Votum. 2. Pilżę się na to z W. M. Panem Mościanie N. iż się wbloto prawie wrzuce fortuna Polska, gdy ją Panowie młodzi na Lutecye albo inŹe kraie lożą. Nie znalić Dziadowie, Pradziadowie nasi Staropolacy postronnych narodow, a day
Boże,

Boże, żeby to przynajmniey u Peregrynan-
tow, ierażnieyżych było w głowie, co u-
nich w pięcie. Możesz to usus magister y
w Domu wżyskiego nauczyć fortun Pol-
skich ut quid perditio ista? A często gęsto
taki pożytek, iż na cudze kraie in onerando
bona Ichmość alieno are, łami ubożeią y
wielu Braci Szlachty fortuny gubią, gdy
przeladowane dobra nie mogą potym wy-
starczyć na zniesienie długow.

Contra Votum. 1. Contra solem mowią-
cych gdy contra soles exteros slyżalem W.
M. Pánow, którzy tak cudzym kraiom, iá-
ko y Peregrynantom Polskim censuriam dá-
liście erysim. Jedynych w tey materyi in
contra slyżę: boć pleni sunt omnes libri,
plena sapientium voces, plena ex implorum
vetustas. opłiujących y chwających Fery-
sifiersiwa. Był ten y w Poganstwie chwa-
lebny zwyczaj, gdy Alexander Macedo-
now, Kambizes Perlow, Ptolomeusz Egy-
ptu, Mirridates Pontu, krolowie iako czy-
tać u Láercyulza, cudze zwiedzali Państwa,
Naczyrać się pełno pochwał w Lipsiulzu,
Puteanie. Plutarchu tych, którzy dla tego,
Peregrynacye zalecaią, iako y Aristoteles
radzi, ut mors. ut leges, ut ratio curia, ut
forma militiae condiscatur, atq; cum Patria
collata, quasi sub oculos ponantur, quae in
Patriam

Patriam transferenda. Przyznaie, że tego: Magistra l. etio y aplikacya tak tak nauczyć może, możemy ex auditu mieć fidei w tey mierze, ale iako w każdey rzeczy legnius irritant animum demissa per aures, quam quae sunt oculis subiecta fidelibus; tak y w tey władná experyencya y prędzey y fundamentalniey postępis. Jeżeli zaś który Syn Marciotrawny in regionem longinquam polzedłszy, nie tylko substencyą ale y poczciwość traci nie przeto ganić cudze kraie bo y w ziemi Świętey są hultaje: tym sposobem y Oyczyznatąganná u W. M. Panow bydz powinna, gdyż y w mey nie ieden się znajdzie utraczył, Tak to: iako virtuti, tak y vitiis żaden locus nie iest inuis. Łożyć też pomiarkowane sumpta ná cudze kraie, jeżeli gdzie, to tu sic perdere lucrum, gdy fortuny talentami dobrzy studzy Oyczyzny lucrantur alia talenta boni honesti, utilis & delectabilis.

Votum 2. Mości Panowie nie wszystkich nas żółwiami felicitas nascendi porodziłá, ábyśmy z domow naszych wynisć sobie w cudze kraie nie mogli. Niech drudzy według Plutarcha, velut cochleae, quae nunquam suam domum deserunt, zasklepiwszy się iak ślimacy w skorupach, według swego urodzenia, przy domie żyją, á drugim tey
wol-

wolności nie ganią, którym y natura y fortuna liberum do tego dała passum. Boć cale nieznamy się bydź owemi izkolnemi modułami, abyśmy b. li entią affixa iednemu tylko tnieyscu iednego kraiu. Niebieski to prawie proceder, mowię z Lipsvulzem: *præcellæ & generosæ animæ cœlum imitatur, dum gaudent motu, gdy Polskie subjecta iako si tice y nieba, cały gdyby można świat, lustruią. Komu własne kąty y zapieckowe się życie podoba, mówiąc sobie z Kláudyanem, felix qui proptiis ævum, tranlegit in arvis, ipsa domus puerum quem videt ipsa senem; nie zazdrościmy. Ale też profiemy nie cavillari chwalebnych peregrinacyi ktorých iedni nie mogą æmulari, a drugim milsza mammona, niż honestá mlodości edukacya.*

Pro: Votum. 3. Ale Mości Panowie niepodchlebuiąc sobie, bo volę veris offendere, quàm placere adulando, trudno chwalić Polskie peregrynacye, ktore iuż dawno Euripides zganil, non rectè sapit, qui spre-ris Pátriæ finitûs alienam laudat, & moribûs gaudet alianis. Boć cale w Poltzcze naszey cudzoziemskie exotyki y praktyki ani potrzebne ani poplacaia, ktora się koronnym prawem y wolnością rządzi. Zaczym Mos Panowie niechapyemy tey Francuskiej

M

poli-

polityki, dość będzie każdemu na Polskiej grzeczności.

Szlachcic. Młósci Panowie mnie tã reflexya przychodzi: czemu też to Cudzoziemcy nie tãk curiosi, a żeby też viceversa do Polski, twoich na forystyerstwa wysylali.

Respns. A było by co widzieć MosPanie, rudera tak wspaniałych zamków! pułczcë tãk obfzerne! błoto tak chędogie! y tym podobne raritates! U sãmego W. M. Pańa ogrody? pełne kapufty y konopi! Zwierzyaniec? w pastewniku świnia y ciele!

Nowa illacya. Młósci Pãnówie nie trzeba już więcey wywolywać nam tych wilków złafa, dość jest tych szarpaczow fortuny Polskiej, przy dworach, po miastách, przy skarbie, clach, żupach pocztach. Cudzoziemskich Forystyerow, ktorzy niby przez swoje uslugi, bardzies quærunt, quæ non sua sunt, aniżeli się przyflugują Rzeczypolitey: a iako nie może być nie szkodliwszã, iako gdy kto cum maximè nocet, hoc fatagit, ut prodesse videatur, tak nikt bardzies obesse szczęściu naszemu nie może, iako ci domestici fures, ktorzy insensibilibiter pod pretextem uslug, z skarbu z domow Polskich za granice wielkie lummy wynoszą. Bo iak tylkote sanguifugæ wysłã nas z grosza, tak pędko się z Polski wynoszą. Za-

czym

czym chciemy wiedzieć Mości Panowie
iż między inżemi Oyczyzny y Woiewodztwa
wyniszczenia przyczynami, y ta nie-
poślednia, iż naczaż własna terwat multos
fortuna nocentes, gdy się wtych powierza
ręce, ktorzy właśnie są iak owi praclari
cust des, ut ajunt lupum, gdy ledwie ią do
dziesiątey nie łupią skóry. Więc o tym by
myśleć, iako by ich potzczwać tak dobrze,
aby do swoich łóżyłczą za nólze uciekali
granice,

Szlachcie. Mości Panowie przyznają: że
to Niemieckie kieszonki są złodzieyki Pol-
skiego grosza: ale ta perditio znas że samych
Niechbyśmy w Cudzoziemcach nie korzy-
stali, pewnie by ich tu nie nagnał. Ale to
ładá szoldra, co tylko się ziawi, aż pierwszy
do respektu, do consilia, do podárunkow;
a Bracia Szlachta dosłużyć się nie mogą.

Szlachcie. Prawda Mości Panowie, widzę
się nieprawdzi teraz owo staropolskie przy-
słowie, poki świat światem, nie będzie Po-
lak Niemcowi bratem; gdy lada cudzozie-
mieć że za monfioruie, albo zaswargoce,
iuz ci brát á brát.

In Contra Votum. Mości Panowie na což
się zda tak szpecić własnej gniazdo, Oyczy-
znę. Jakoby to my sami nieznali się na lu-
dziach, y według każdego zasług nie byli

Mz

accepto-

acceptores personarum. Byłby to gruby przeciwko Justitiam error, żebyśmy nullo posito meritò mieli acceptare cudzoziemców, y nullo posito demeritò mieli reprobarè Rodakow swoich, że zaś Polka naszą konterwue różnego ięzyku cudzoziemców, starych to Polakow obyczay, za których, na samych tlomaczow, Starostwo Tlomackie chodziło. Znayduią się też y po cudzych krajach Polacy, a rozumiem, że nigdy na siebie takich nieszyteli clamantes. Yowżem iak sobie Polskie poważają Imię, dała tego dokument Frančya, gdy in vita sociam korony swojej wezwala Polkę. A zatym Mości Panowie: non sic tractantur amici: godziłoby się przynajmniey affektem y dobrym słowem, nie dishonorem za honor oddawać. Jest to contra jus gentium, nie tylko contra humanitaris leges, obcym ludziom, którzy za fortuną idą, tamować drogę, y pewną invidyi próba na cudzey fortuny blask nie moc patrzeć. Niech będzie każdy fortuna lux faber nie partacz, a rozumiem: że będzie się mieć do każdego łczęście. Aleć to według dawnych epitheta, Germani laboriosi, Poloni otiosi, wielu nam do roboty, ciężą rękawy, gdy drudzy je zawiają; zaczym niedziw, że par est magna fortuna labori.

Szlachcie,

Szlachcie. Mościanie N. inśzã wersyaczy-
ta: Poloni equites boni, Germani unt vani,
zaczym nie takiey Antonom zyi na nas za-
żywać prołżę, ktorã sarkazmem y infamiã
Imi nia Polskiego pachnie.

Votum. 2. Mości Pánowie: ná coź się to
zda, dármo słowa płowac? Nieprzeczę, że
y cudzoziemcy, ktorých przy dworach Mi-
nisteryach Oyczyzny po dostatku, są poli-
tyczni publiczney fortuny fures, & loculos
habent dla niey cudre kraie. Ale cui fini, iż
tu na nich będzie biy zabiy, iż ich virgã,
na prászczęta ięzyczne ich puszczac będzie-
my, iężeli illis domi tergum, a ięszcze po-
tentes de sede poplecznikami ich będą. Juź
o to y na Seymach przeszłych adintende
dawano, y takie clamantes byl; aź w Sena-
torskiey izbie dała się slyszec tey illacyi ze-
lozyã; coź więcey restat? tylko cierpiec a
mowic, hac est hora vestra & potestas.

Nowa illacya. Ja ięszcze chcãc indygen-
cyi skarbu polpolitego, y tak meliori esse in
genere Woiewodztwa naszego, iãko y nas
sãmych upadlemu rękę podac szczęściu,
oproc alienacyi cudzoziemcom ex lege
sumptuaria zabieram sposob. Pyraliśmy się
naprzod Mości Panowie dla czego in flore
y przy groszu są cudze Państwa? a Polska
lubo przy obficszym kraiu, czemu się kurczy
gotowa

gotowa disparitatis ratio ex modo vivendi
Cudzoziemiec chociaż y pingvioris fortuna
na, dość ma na lźmelce przy jedney y dru-
giey potrawie, niechże przydą trzecią y
czwartą przy wetach, już ci gody a wży-
stko idzie do worka. Zaś Polska ochota za-
wżze huczno, zawżze buczo, a przeto nie
dziw, że potym y wpięty zimno. Niech
ieno okragleyże u uas będą stoly, nie rak
częsta koley, to fortuna z swoim kółkiem
wytaczać się nie będzie z domow naszych.
Niech nie będzie ley rozley, na co milli-
ony co rok do węgier Polskie szkatuły liczą,
niech lub medio według miary splendory
y apparencyje będą, affekuruię, że w krotce
zaiasnie Polska. Miasto parterow, sfoto-
glowow, iedwabiow, sager, niech nie cięży
y paklak, albo madzeton, ołobliwie zdol-
niejszy barkom, iako chwalebna moda
cudzoziemcow każe to inrratá, w domu się
zostáwzy, zapewne nas uzłoci. Ale to co
ręka zarobi, to w brzuch y garło, albo na
grzbiet idzie. Dlaczego wielu się znayduie
w PolŹcze kawalerow de bona fortuna, iż u
nich bontempo bywało jednym się konten-
tować, albo żołądka bono hábere, albo bono
esse worka. Zaczym hoc in puncto nie rak
trzeba publico laudo obmyślac communi
bono, ktore po wielkiej części z prywatne-

go cōalescit, iako żeby według proporcji
stātūs. kondycji y fortuny każdy circumscri-
bat życie swoje. quo ad modum subsistendi.

Szlachcic. Winszujemy tobie nowego
Kuchmistrza Kotonnego, Cześniká, oraz
Krayczego.

Szlachcic. Mos Panie Bracie alboż to Sey-
miki nalze ieszcze w cudze garki zagłądać
będą? y lokciem się albo kwarą bawic? nie
ta ich professya. Jeśli się menšura podobaż
co wola, czeka W. M. Pana za klauzurą.

Szlachcic. Reformę to Was Pan, widzę
zamyśla Polſzcze nalzey, chcąc, nas mieć
strictioris observantia Fratres, za klauzurę
Mos Panie z taką regułą.

Szlachcic. Mości Panowie, nieten to finis
był propozycji moiej, abym miał komu
kwasić ochotę domową, wolno komu chcieć
zawsze bacchanalia vivere, tom tylko wniosł
in medium koła tego? iż to luxus Polſki jest
populater opum, y nie według kondycji
życie. Zaczym, iż nie trzeba daleko szukać
racyi, przez co się wyniszcza Polſka: kto-
rzy zaś mają na zbyciu fortunę, czyniąc
amicos de mammona, ochoczym będą ami-
cis sociis menſæ, nie wiąże wolnych rąk y
worku,

Nowa propozycja Seymiku boni Ordinis.
Prawda, że y anteaćta materya należy iako
ad, re-

ad regularem vitam, ták niby ad seriem kate-
goryi Sevmiku tego boni Ordinis. Tylko,
że curæ leves loquuntur, a ingentes stu-
pent, takie illacye zabierają czas innym ma-
joris momenti; zaczym chcieymy na repa-
racya, boni publici y fortun naszych ad tru-
tinam wziąć capitaliorem ich hostem: to jest
kapitály y summy duchowne. Kto nie czu-
ie tego onus, ktore lubo się zda być onus
Christi, iako patrocinium iego, przecież nie
jest jugum leve, kiedy ledwie ktory klucz,
majątność, y wiołkę by znalazł, aby nie by-
ła inonerowana. My robieimy, haruiemy,
krwawym się zalewając p. tem, a chwala Bo-
gu że in ludore vultus kawalkiem tym chleba
gębę ogonić przyidzie; a potior pars musi
poyść na prowizye, wyderkały, zápisły, albo
na kościoly, albo kościeloych niby slug,
ktorzy iak wroble cudzę tylko żyją ptze-
czką. Widziemy Mości Panowie, iaki pin-
guis panis Christi, ták wiele kapłanow, iak
kapłanow tuczy: iż u Brata Szlachcicá na
iedney y drugiey wiołce osiadłego, niemalz
takiey apparencyi, porzadkow, tyśięcy in
deposito, ktore z krwawey rąk naszych pra-
cy czy wdzieśięcinach, ákcydentach, czyli
czynszach, w gotowym do ich rąk idą gro-
szu, iaka u Duchownych, ktorych antefi-
gnani sine sacco & pera zbawieniu dultz
lud-

ludzkich służyli. Zaczynam życzyłbym Mo-
ści Panowie, albo cale excutere, albo przy-
najmniey alleviare te ciężary, pod ktoremi
cale fortuna nasza upada.

Pro: Votum. 2. In capite mowy moiey
oświadczam się naprzod, iż nie myślę sacri-
lego aulu tak przeciwko kościołom iako y
immunitatem Ecclesiasticam cokolwiek mo-
liri. Nie chcę bynajmniey mową moją tan-
gere Christos, żebym w iaką u kogo nie pod-
padł centurę. Przecież co się tycze publi-
cum bonum, dawno praconceptum, y altâ
mente repositum, do tych czas zdania mego
milczeć daley niemogę, iż oprócz tego cięż-
aru ktore W. Jmści P. N. mądrze uważył,
ieszcze jugum supra jugum aggravant Du-
chowni na karki nasze, kiedy zebrałszy z
naszych albo ialmużn. y pia legata, albo z pro-
wizyi innodowanych summami swymi dobr
naszych, znaczne summy, tymiż nasze bona
bardziey in dięs okładają. Y przez taki po-
stępek, że nie rzekę usuras ab usuris exigen-
do, ale prowizye biorąc od prowizyi, nie
tylko z grosza, ale y z dobr nas wyzuią. A
co gorza, iż studiose tak pragravant summa-
mi Duchownymi, dobra Szlacheckie, aby
in sufficiens będąc wyplacania Brat Szla-
chcie, dekretem przyciśniony z włalnego
ustępowal kąta. Y tak że nie mogą hære-
dita rio

ditario modo wyzuwać nas z dobr nąszych,
wynaleźli medium terminum, aby jako
renutarii oneż trzymał; co iest idem aliter,
bo albo dziedzice, albo ich successores, albo
też inny Brat Szlachcic, widząc pragra-
ta boná, nigdy się nie odważy na ich redeme-
pcyá. Zaczym nil iustius by było, aby ma-
jąc wzgląd Ichmość Duchowni na nasze
albo Oycow nąszych fundulze y zapisy, ná-
szey że łaski na nasze nie obracali oppres-
sya, ale taką się kontentowali porcyą pro-
wizyi, ktora by im była sufficiens, á nam nie
była gravaminosa: a więcey nad primitivam
fundationem summ żadnych nie lokowali.

Votum. 3. J. W. W. M. W. M. Panowie y
Bracia, Oprocz emergentia damná, ktore
z Duchownych summ na nas redundant,
zważyć ieszcze trzeba y discrimen boni pu-
blici. Jeżeli, co avertant Superi, swego cra-
su na trwozę uderzy Mars Polski, swoim
clasticum wołając ad arma, każe od śmier-
telnego razu założyć Oyczyznę armatá ma-
nu, y przeciwny wytrzymać zamach, iakoż:
nemo diu tutus est, qui periculo proximus,
Ktoż ym virepeller? kiedy osiedli przedtym
heróes, ze wliow, włości, folwarkow, vete-
res mig áre coloni, y ledwie nie całe ziemie
Woiewodztwa ex equestri in Ecclesiasti-
cum się zamieniły státum: chyba żeby woj-
na Pol-

na Polska krucyatą być chciała. Albo ie-
żeli gdzie się na twoim kawalku trzyma
Brat Szlachcie, to przez Duchowne prowi-
zye extenuatus, nie wiem, czy znajdzie za
co konia kupić, aby wsiąść na niego. Pora-
chuymy Mości Panowie klucze Biskupie,
Opacie włości, majątności kapitulne, kla-
sztorne wiołki, a obaczemy że większa część
będzie terra Sacerdotalis: a ielzche y nasze
kawalki majori ex parte y percepte swoich
idą in portione prowiżyi duchownych?
y iakże się ma mieć dobrze Brat Szlachcie?
iak bonum publicum na nogi stawiać, kiedy
sam tak wrtunę idzie? Zaczyn podpisuję
magno iudicio W. Imści N. zgodana defalkę
summ duchownych, kt re ultra originale
fundationem się pokaza y diminucya pro-
wizyi. Przez co nikomu injuriy nie będzie,
sobie zaś niemále uczyniem levamen.

Contra Verum I. J. WW. M. W. M. Pa-
nowie y Bracia, slyzalem pro domo nostra
y boni Publici dość chwalebny y plausibilem
wkole tym zelum, tych ktorych nomina
magna Catones, iedynie na to oko maia, aby
providencya Pańska iako najlepiej pro-
spicere mogli Oyczyznie. Tylko iż izkrupul
mię po części bierze, że ta melioracya for-
tun naszych y izczęścia pospolitego, jest
cum injuria tertii, a ielzche támeo Bogá,
gdy

gdy domu y flug iego, záczy m wybaczyć
proszę, iż murum me opponam pro Domo
DEI. Naprzod zwazyć nam trzeba, komu
to chcemy czynić tę subtrakecy? nie Du-
chownym? bo wiemy dobrze, że to oni tyl-
ko są administratorowie Patrimonii Christi,
więc Bogu; rapinam zaś zamyslić ex holo-
causto, ciężkiego by ta wina nie ušla lacri-
legium. Wylzło by to coś na Judatza chceć
karbone y worki Chrystusowe decymować.
Nie z ubożeli Antecessorowie nasi, którzy
tyśiące łożyli na kościel y, klasztory, zapily,
y rozne fundulze, certa lege okryłata y
obligując nas sukces row, abyśmy byli
świętey ich woli executores y tutores ich
fundacyi. Więc czy dignum & iustum est
tak święte sancita Oycow naszych, z kąd
Bogu chwala, Sanctuarii ozdoba, suffragium
jest duszom, depaktować? Gdybyśmy mieli
nie tylko nie augere, ale iszcze violentis
confiliis starych benefi cta Polakow wydzie-
rać: coby ząd przed niebem y światem za
obelgą urosła Imienia naszego. Więc *quod
fecisse decebit, occurrat, mentemq; domet
respectus honesti* Nie żaluymy Mości Pano-
wie po Kaimowku, co Albowiem Bracia
nasi na ofiarę Bogu dali.

Votum, z. J. WW. M. W. M. Panowie y
Bracia. Caleć bym y ia nie chciał ubliżyć
tak

tak własney, iako y publiczney fortunie: y'ow-
lzem omni meliore modo, radbym succur-
rere cásdenti. Tylko że taká depakracya,
lumni y prowizyi Duchownych dele; mając
zapily; pia legara, po wielkiey, a pomni-
szey części tylko im ie przypisuiąc, scribe,
czynila by nas villicos iniquitatis, dla czego
żadna mens conscia recti, na to zezwolić nie
powinna. Boć Mości Pańowie omnis krzy-
wda grzech, tam metere, gdzie non semina-
vibus, żebyśmy z cudzych a ieszcze Bogu
poświęconych offert mieli się podpomagać.
Zaczym moim zdaniem a rozkazem Chry-
stulowym reddamus quae sunt DEI, DEO,
ieżeli ktora u kogo znajduie się Bogu inscri-
ptio.

Votum. 3. J. W. W. M. W. M. Pańowie y
Bracia. Chcemy in fundamento inonero-
wanvch Duchownymi summani dobr na-
szych tę uczynić allewiacyą, uty skuiąc na to,
że ledwie ktore są munda boná od tych
grzechow Ale pytam się, któż te dobra ob-
arabat? my sami! zaciągając lummy Ducho-
wne na dobra nasze, a coź iest za injuria vo-
lenti? zaczym w tey mierze ieżeli kto ladi-
tur, to nisi à se ipso; miło brać lumnę? niech
że nie będzie y cię szkło, stare oneroso con-
tráctui. Do tego proszę Mości Páńowie, go-
dzi się Szlachcicowi in necessitate zaciągnąć
zkąd

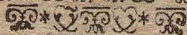
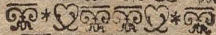
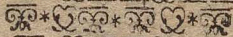
z kąd tąd, choćby od żyda na kawałek swoj
jakiego grosza, aczemu nie od Ducho-
wnych? Cyliż iuż putzki Zydowskie będą
do nas szczęśliwsze, niżeli karbony kościel-
ne? Y nasza w tym y Duchownych wolność
veritur. Jeżeli zaś takie zapily żeźnaly na
Dobrach naszym in te & DEUM pii Oyc-
wie nasz: y to nie wiem qua conscientia ucia-
żamy łobie, do Pierż gdy rzucać chcemy,
Wolno przepić, przehulać, przedarować,
gdyby w błoto wrzucić Szlachcicowi y całą
fortunę? a Bogu, a za dłuże, nie wolno par-
tem iey poświęcić? Uważmy do czego to
mortalia cogit pectora auri sacra fames. Za-
czym Mości Panowie niech nas cudza fortu-
na w oczy nie kole, boć nie tylko przed
ludzi, ale y przed Bogiem, aby takimi il-
lacyami non abscondat nostrā multum fors
invida laudi, obawiać się trzeba.

Votum. 4. Ja nie chcąc do ostátka zgubić
Oczyzny y fortun Szlacheckich, na dimi-
nucyą prowizyi odsunm Duchownych nie
pozwalam. Nie tylko ex motivo altissimo,
iż to, gdy niżczyć będziemy slug Boskich
poydzie w ruinę Chwała Boska, religia, a
zatym y my sami, wżak tak peritura Troja
perdidit primūm Deos, tak osądził dawny
statysta Plutarchus: *motā Religionis anchorā,
periclitatur respublica navis.* Ale ex civili
ratione:

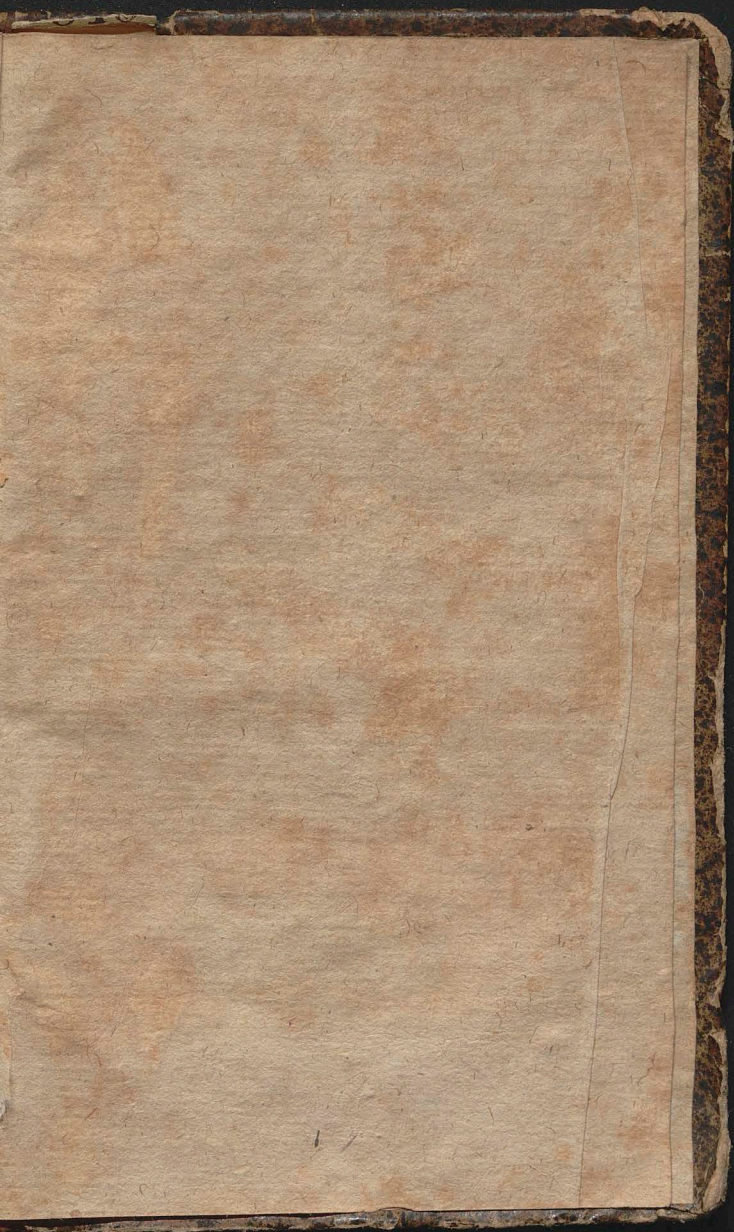
ratione: iż gdybyśmy Mości Panowie pro-
wizyi Duchownych ad quinq; albo ad tria
à cento redukowal uczynili, dopierożby u-
bogi Szlachetc, a choć y non minus habens
tylko chcący mieć plus, zaciągał summ Du-
chownych illectus małością prowizyi kro-
rąby alàs od kogo innego dług zaciągną-
wizy in integro płacić musiał, y tak nie
wiem, czyby się potym ktora wioska od
tych grzechow, na ktore teraz taki zelus
nás bierze, immunis zosłała. Y owlzem,
ieżeli chcemy, aby to malum, perniciosum
fortunom naszym, non serpat, efficacius
nie widzę remedium nád to, aby nie tylko
minorare, ale y owlzem podwyższyć ad
decem, à cento prowizye Duchowne. Bo
tak wstręt weźmiemy od zaciągania tych
długow, a na swoim kawałku iak tak, oga-
mac się będziemy

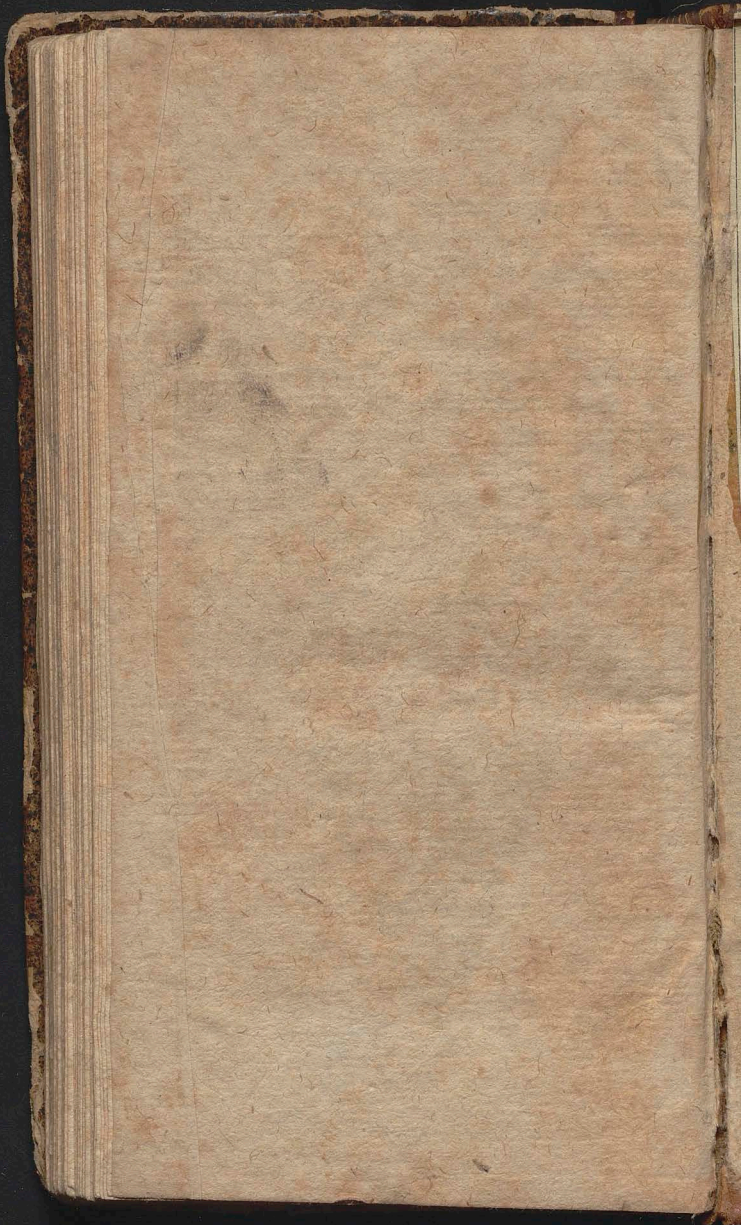
Votum. 5. Y ia ieszcze suffragor iustitix y
innocentix w tej mierze Ichmościowi Du-
chownych, vapulavit poniekąd w tym kole
ich fama, naprzod, iakoby ziaadal laborem
rak naszym. Włdyć przecię dignus opera-
rius mercedē, aby, ktory altari servit, de
altari & vivat, ktore przewidować iako do
kollatorow,, debitores, y innymi iustitiali
titulo obligatos należy. Gdy oni za nas czy-
nią oremus, my też, szulzna iest, abyśmy na
nich

nich aremus. A oſobliwie gdy ſię porcione
ſubſtantia ich dorabiamy kawałka chleba, y
fortuny, należy ſię y zarobkiem dzielić.
Co zaś do pregrawacyi dobr Szlacheckich?
ra objekcy a nie mniey Duchownych, iako
y nas petit. Pewnieby oni nie dawali, gdy by
nie brali; bo ultra importunis precibus laſki
tey nie żebiali: y ieſzczelz teraz mamy re-
tribuere mala pro bonis? A do tego wſzak
iuż doſć y huic inconuenienti zabiegła kon-
ſtytucya, żeby ultra medietatem dobr wa-
loru, ſumm nie importare, zaczym ſam by-
ſobie był injurius. ktoby tak cudze praęra-
váret dobra. Zaczym Moſci Panowie zda
ſię to być inuſtá vexa, bardziey z natzey
malowolencyi, álbo zazdroſney awarycyi,
niż ex amore boni publici pochodząca.
Chcieymy być amici etiam ad Aras, lubo
ſuper pauce na kawałku ſwoim fideles, á
ſprawiedliwy zárobek ſupra multá nas con-
ſtituet.



U. R. BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
GRACOVENSIS





perjeg

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025563

